

POLICJA

nr 9 (186), wrzesień 2020 r.

ISSN 1734-1167

www.gazeta.policja.pl

997



**Kryminalistyka
wczoraj
i dziś**



**Policja
NAUKOWA**

s. 8

Policjant do samego końca

Marcin udowodnił to, o czym często się mówi, ale mało kto rozumie znaczenie tych słów – że policjantem jest się zawsze, nawet na urlopie. Ratując życie dziecka, oddał własne, wypełniając do końca słowa roty ślubowania.

Starszy sierżant Marcin Szpyruk miał 32 lata. Do służby wstąpił 6 lat temu, do Oddziału Prewencji Policji w Warszawie. W 2018 r. przeniósł się do Ognia Patrolowo-Interwencyjnego Wydziału Prewencji KPP w Mińsku Mazowieckim. Pracował na pierwszej linii i nigdy nie bał się podejmować trudnych interwencji. Już od początku dał się poznać jako wspaniały kolega, pomocny i uczynny człowiek.

Zdaniem kolegów na pewno będzie zapamiętany jako policjant z powołania. Służba w Policji od zawsze była jego marzeniem. Odnosił sukcesy, zyskał uznanie w oczach przełożonych – był wielokrotnie nagradzany przez komendanta stołecznego Policji i komendanta powiatowego Policji w Mińsku Mazowieckim. Zawsze można było na niego liczyć, nigdy nie zastanawiał się, gdy trzeba było ruszyć z pomocą. Tak było też 20 sierpnia 2020 r. na plaży w Sztutowie. Podczas urlopu nad morzem, który spędzał ze swoją żoną i dzieckiem, ruszył z pomocą tonącej dwunastolatce. Ocalił jej życie, ale stracił własne.

Pięć dni później, 25 sierpnia mszą żałobną w kościele pw. św. Jana Pawła II w Siedlcach rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe tragicznie zmarłego policjanta. Odbyły się zgodnie z policyjnym ceremoniałem, z udziałem Kompanii Reprezentacyjnej Policji. Swoją obecnością w tej ostatniej drodze bohaterskiego policjanta zaszczyli: podsekretarz stanu w MSWiA Błażej Poboży, wicemarszałek Senatu RP Maria Koc, zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Tomasz Szymański, zastępca komendanta stołecznego Policji insp. Marek Chodakowski, komendant powiatowy Policji w Mińsku Mazowieckim insp. Sławomir Rogowski, ks. ppłk Piotr Gibasiewicz, a także przyjaciele i współpracownicy.

Zaraz po tragedii Prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki zadeklarował przyznanie rodzinie Marcina Szpyruka renty specjalnej. Z kolei minister spraw wewnętrznych i administracji, w uznaniu szczególnych zasług i osiągnięć służbowych, odznaczył pośmiertnie bohaterskiego funkcjonariusza złotą odznaką „Zasłużony Policjant”. Podsekretarz stanu w MSWiA Błażej Poboży odczytał list ministra SWiA Mariusza Kamińskiego: „(...) Życie i służba st. sierż. Marcina Szpyruka zakończyły się zdecydowanie zbyt wcześnie. Ratując życie tonącego dziecka, poświęcił własne, nie wahał się, udzielając pomocy. W poczuciu odpowiedzialności i służby gotowy był zrobić wszystko, by ocalić dziecko. To bohaterstwo najwyższej próby, świadectwo najpełniejszej służby dla innych. Na zawsze zapamiętamy ten heroiczny czyn. Cześć Jego pamięci”.

W imieniu Komendanta Głównego Policji słowa pożegnania skierował jego zastępca nadinsp. Tomasz Szymański: „Nie łatwo jest pogodzić się z odejściem osoby, którą ceniliśmy, szanowaliśmy, kochaliśmy i potrzebowaliśmy. Dla pogrążonej w smutku rodziny, przyjaciół, ale i naszego policyjnego środowiska to wielka strata. W imieniu Komendanta Głównego Policji gen. insp. Jarosława Szymczyka żegnam dziś Marcina Szpyruka, starszego sierżanta, funkcjonariusza



z ponad 6-letnim stażem służby. (...) Bycie policjantem traktował jak misję, dlatego nawet w czasie wolnym od służby bez wahania ruszył na pomoc tonącej dziewczynce, ratując jej życie, poświęcając własne. (...) Marcinie, zostaniesz na zawsze we wspomnieniach bliskich Ci osób. Wszyscy będą pamiętać Twoją chęć pomocy innym ludziom, Twoją pasję działania oraz zaangażowanie w sprawy policyjne. Odszedł na wieczną służbę nasz kolega, ale pamięć o nim zostanie na zawsze w nas i na kartach historii polskiej Policji. Cześć Twojej pamięci!”

Bohaterskiego funkcjonariusza Policji pożegnał również komendant powiatowy Policji w Mińsku Mazowieckim insp. Sławomir Rogowski: „(...) Ruszył na ratunek i uratował ludzkie istnienie, oddając wartość najwyższą, jaką jest własne życie. Dzisiaj wszyscy tutaj zebrani stoimy przy trumnie bohatera. Jest też druga strona tego czynu, to jest wielka tragedia. (...) Jest bohaterem, ale nie możemy go uściskać, poklepać po plecach. Jedyną rzecz, którą możemy zrobić, to być tutaj, stanąć przy trumnie i w ten sposób okazać mu szacunek. To jest tragedia nie tylko dla rodziny, ale też dla nas wszystkich, bo On był częścią naszej policyjnej rodziny. (...) Wszystkie emocje, które są w nas, możemy zamienić na pamięć o Marcinie. Chwała i cześć, starszy sierżancie Szpyruku!”

Wyrazy najgłębszego współczucia złożyli pogrążonej w żałobie rodzinie, bliskim oraz znajomym, koleżanki i koledzy z Komendy Powiatowej Policji w Mińsku Mazowieckim:

Jesteśmy dumni, że mogliśmy służyć z Tobą i wspólnie dbać o bezpieczeństwo mieszkańców. Twoją bohaterską postawę zapamiętamy na zawsze.

Cześć Twojej Pamięci!

**Drodzy Czytelnicy!**

Numer, który trzymacie w rękach, początkowo miał być nieco inny – weselszy, pełen materiałów lekkich, łatwych i przyjemnych. Niestety, życie weryfikuje takie plany. Śmierć naszego kolegi st. sierż. Marcina Szpyruka, który do końca wypełnił słowa policyjnej rotacji ślubowania, zmieniła nieco wydźwięk wydania.

Wrzesień to tradycyjny początek szkoły i związanej z nią nauki – dziedziny nieodłącznej również w pracy każdej organizacji policyjnej na świecie. W polskiej Policji wielu ekspertów z tytułami naukowymi zatrudniają laboratoria kryminalistyczne, w tym największe – Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji. Począwszy od tego numeru, postaramy się przybliżyć pracę w tego rodzaju jednostce.

W numerze znajdziecie także inne z zapowiadanych wcześniej materiałów, jak choćby kolejny tekst o zabytkowych budynkach w Policji – tym razem nasi reporterzy pojechali do KWP w Opolu, gdzie do dziś funkcjonuje przedwojenna, bardzo charakterystyczna winda, która... nie zatrzymuje się między piętrami. Przedstawiamy również historie związane z ratowaniem zdrowia i życia przez nasze koleżanki i kolegów. Artykuły, które tym razem nie zmieściły się na naszych 50 stronach, ukażą się w kolejnych wydaniach. Dla nas najważniejsza jest bowiem reakcja na bieżące, ważne dla całej formacji wydarzenia. Jesteśmy w końcu Waszą policyjną gazetą i możecie być pewni, że dołożymy wszelkich starań, aby poruszane przez nas zagadnienia były zbliżone z oczekiwaniami środowiska. Dlatego też zachęcamy Was do kontaktu – mówcie i piszcie o swoich problemach, a my postaramy się przedstawić je na naszych łamach i pytać o nie również naszych przełożonych oraz szefów nadzorujących czy współpracujących z Policją. Po prostu – rozmawiajmy o Policji.

redaktor naczelny
insp. dr Mariusz Ciarka

POLICJA

997

TYLKO SŁUŻBA

- s. 2 Policjant do samego końca – żegnamy st. sierż. Marcina Szpyruka, który ratując życie dziecka, oddał własne

SPRZĘT

Zapis obrazu i dźwięku

- s. 4 Dokumentaliści – aby zapewnić obiektywny obraz sytuacji, w Policji stosuje się własne urządzenia do rejestracji obrazu i dźwięku

KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI W SENACIE

- s. 7 Wobec prawa wszyscy jesteśmy równi – wystąpienie szefa polskiej Policji

HISTORIA CLKP

- s. 8 Policja naukowa – początki polskiej kryminalistyki

HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

KWP Opole

- s. 14 Z kolei do Policji – niezwykle dzieje gmachu KWP w Opolu

95 LAT POLICJI KOBIECEJ

Stanisława Samol

- s. 20 Jedyna w całym powiecie – funkcjonariuszka Policji Państwowej w powiecie szamotulskim

Asp. Magdalena Marszałek-Psuj

- s. 22 Jestem policjantką, która chce się uczyć

POLICJANT, KTÓRY MI POMÓGŁ

St. sierż. Anna Baran

- s. 24 Radar na pomaganie – przybliżamy sylwetkę laureatki konkursu

PAMIĘĆ

- s. 26 100. rocznica Cudu nad Wisłą

JUBILEUSZ

30 lat Centrum Szkolenia Policji

- s. 28 Policyjna szkoła w sercu Mazowsza

s. 31,
35, 45,
47

KRAJ

Rozmaitości

TYLKO SŁUŻBA

Policjanci ratują

- s. 32 Uratowali życie – interwencje policjantów

CEREMONIAŁ POLICYJNY

- s. 34 Lektor w Policji – rola i odpowiedzialność

PRAWO

O oskarżeniu prywatnym, cz. 2

- s. 36 Być jak prokurator

PAMIĘĆ

- s. 38 Rozmaitości

HISTORIA

Policyjne kalendarium

- s. 44 Wrzesień w latach 1930, 1980, 2000

PIERWSZA POMOC

- s. 46 Krwotoki

SPORT

Pomagamy

- s. 48 Rowerem dla Darka
s. 50 Od Pucka do Radzymina – dla dzielnej Gabrysi
s. 51 Rozmaitości



DOKUMENTALIŚCI

Zdania wyrwane z kontekstu to odwieczny problem mediów. Z kontekstu można wyrwać także materiał filmowy, ukazując na przykład fragment policyjnej interwencji. Aby zapewnić obiektywny obraz sytuacji, w Policji stosuje się własne urządzenia do rejestracji obrazu i dźwięku.

Podstawowym celem zapisu obrazu i dźwięku podczas prowadzonych działań w miejscach publicznych przez policjantów jest zapewnienie materiału dowodowego, w tym wizerunku osób dopuszczających się czynów zabronionych. Materiał taki wykorzystuje się w sprawach przeciwko konkretnym osobom w różnego rodzaju po-

stępowaniach prowadzonych przez Policję: administracyjnych, przygotowawczych, o wykroczenia czy np. o naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariuszy. Podstawą prawną tych czynności są art. 15 pkt 5a i 5b ustawy o Policji z dnia 6 kwietnia 1990 r. (Dz.U. z 2020 r. poz. 360) oraz rozporządzenie Rady Ministrów z 4 lutego 2020 r. w sprawie postępowania przy wykonywaniu niektórych uprawnień policjantów (Dz.U. poz. 192).

Podczas zwykłych interwencji doskonale sprawdzają się kamery nasobne, ale już podczas działania pododdziałów zwartych konieczne jest świadome filmowanie z wykorzystaniem specjalistycznego sprzętu. Jak ważne i potrzebne jest użycie kamer w czasie imprez masowych, zgromadzeń czy manifestacji, pokazały ostatnie tygodnie. Wiele medialnych zarzutów o brutalność działania Policji udało się obalić dzięki przedstawieniu przez służby własnych, kompletnych nagrań z przebiegu działań.

DOKUMENTACJA ZDARZENIA

W Warszawie, gdzie bywa najgoręcej, kamerzystami są wyznaczeni i przeszkoleni funkcjonariusze Oddziału Prewencji Policji. Do dyspozycji mają niewielkie kamery nagrywające w formatach HD (1280x720 pikseli) lub FullHD (1920x1080 pikseli). Są one proste w obsłudze i mieszczą się w dłoni, ale nakręcenie nimi filmu mającego wartość dowodową wymaga już umiejętności operatorskich i doświadczenia policyjnego.

– Wyznaczeni ze stanu etatowego OPP kamerzyści mają zadanie dokumentowania wydarzeń podczas całego czasu trwania zabezpieczenia. Osoby łamiące prawo często zasłaniają twarze, dlatego dokumentowaniem wizerunków osób biorących udział w danym wydarzeniu zajmujemy się, jeszcze zanim dojdzie do eskalacji zachowań niezgodnych z prawem, filmując prowadzących skandujących głośno hasła, niosących transparenty bądź zachęcających innych do zabronionych czynów – mówi dowódca VI Kompanii Oddziału Prewencji Policji w Warszawie asp. szt. Artur Pałak.

– Dodatkowo z komend rejonowych bądź powiatowych Policji wyznaczani są technicy kryminalistyki, którzy również dokumentują kamerami wideo zachowania uczestników.

W przypadku użycia przez funkcjonariuszy środków przymusu bezpośredniego kamerzyści koncentrują się na utrwaleniu całego zdarzenia, dokumentując zachowanie osób agresywnych, niszczących mienie i atakujących policjantów.

– Wiem, że muszę podczas działań nagrać jak najwięcej wartościowego materiału. Plany ogólne przydają się przede wszystkim, gdy latają kamienie lub inne niebezpieczne przedmioty. Ale musimy tak filmować, aby było widać, kto rzuca, czym rzuca i w kogo, z jakim efektem trafia ten przedmiot. Dlatego często najpierw nagrywamy osoby, zwracając uwagę na cechy charakterystyczne ich wyglądu, potem stoimy z boku, rejestrując przebieg wydarzeń, a dopiero potem szukamy zbliżeń – mówi sierż. Radosław Pasławski z OPP w Warszawie.

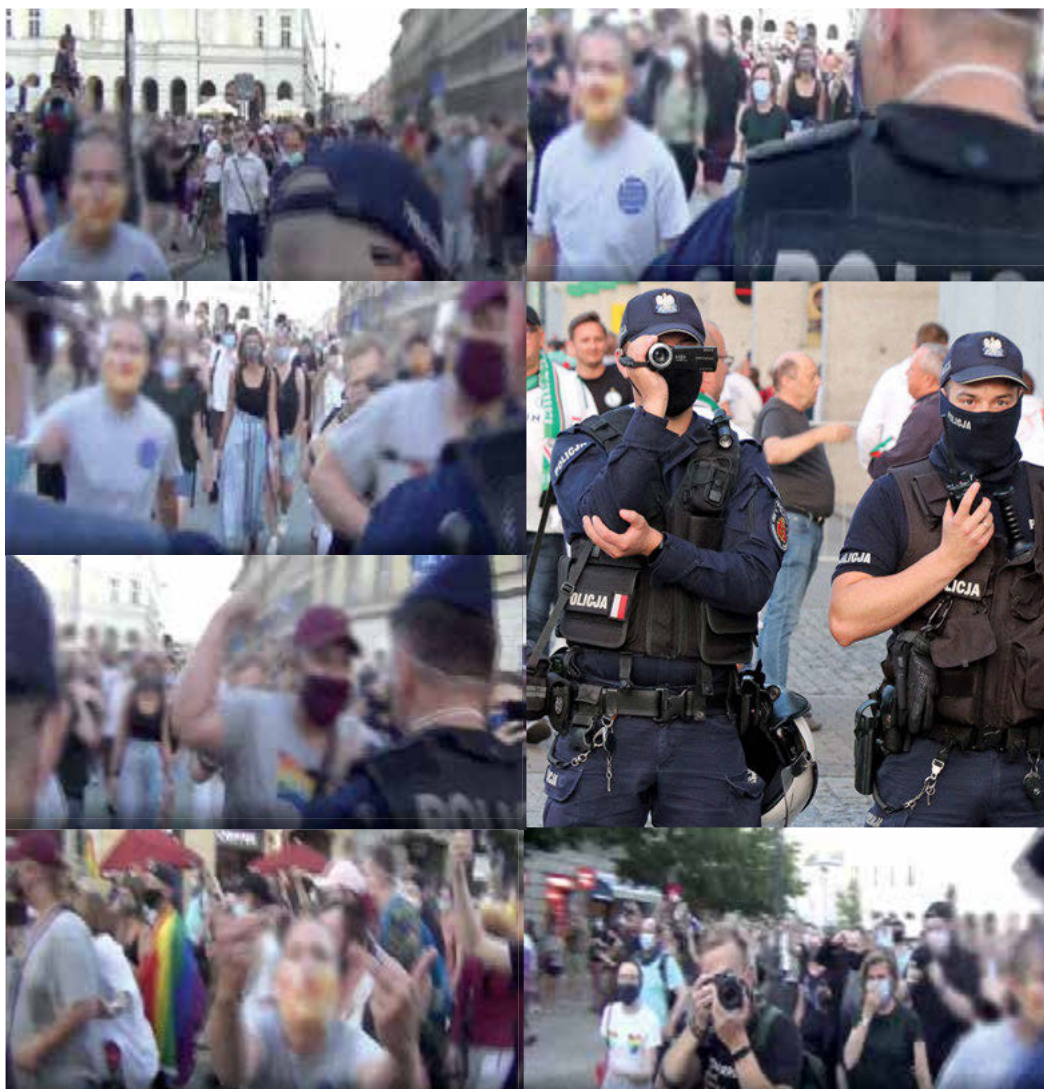
BEZPIECZEŃSTWO

Ludzie lubią nagrywać działania Policji, ale sami raczej nie są zachwyceni, gdy widzą filmujących ich funkcjonariuszy.

– Spotykam się z dwoma rodzajami zachowań: ludzie na widok kamery skierowanej w ich stronę uspokajają się bądź kierują agresję w moją stronę. Dlatego wolę nie rzucać się w oczy i za-

chować bezpieczny dystans, stojąc gdzieś z boku bądź za plecami kolegów z szeregu – mówi sierż. Radosław Pasławski. – Bezpieczeństwo jest najważniejsze.

O tym, że kamera i jej operator to nie świętość, przekonał się naczelnik Wydziału Prasowo-Infor-



macyjnego Biura Komunikacji Społecznej KGP podinsp. Andrzej Browarek, który kilkanaście lat temu z kamerą w ręku dokumentował zabezpieczenia demonstracji, działania Wydziału Realizacyjnego KSP czy Biura Operacji Antyterrorystycznych KGP.

– Nasze nagrania były wykorzystywane poglądowo, często przez komisje sejmowe w dyskusjach politycznych, podczas których rozważano, czy Policja przekroczyła uprawnienia, czy też nie – opowiada podinsp. Andrzej Browarek. – Dla zrobienia dobrego materiału wiele ryzykowaliśmy. W kierunku policjantów rzucano koktajle Mołotowa, podpalano ich, kopano do nieprzytomności. A my byliśmy wraz z nimi. Dziennikarze mogli się chować za kamizelkami z napisem „Press”, my nie. Tak naprawdę nie mieliśmy żadnej ochrony. Byliśmy poniekąd pionierami policyjnej dokumentacji kamerą i zbieraliśmy doświadczenia. Któregoś 11 listopada znalazłem się w centrum konfliktu pomiędzy dwoma grupami. Zaatakowała mnie grupa pseudokibiców, dostałem czymś ciężkim w głowę i straciłem przytomność. Leżałem na chodniku, a oni mnie kopali. Kamera jednak pozostała włączona, a obraz z ziemi i krzyk kolegi, który przybiegł na ratunek, do dziś pokazywane są na szkoleniach prowadzonych dla policyjnych kamerzystów.

Doświadczenia tamtych lat posłużyły do opracowania instruktażu posługiwania się urządzeniami do rejestracji obrazu i dźwięku dla policjantów Oddziału Prewencji Policji w Warszawie. Szkolenie jest prowadzone przez Wydział Doskonalenia Zawodowego KSP.

► TAKTYKA

Taktyka prowadzenia nagrań wideo w czasie działań pododdziałów zwartych Policji zwraca uwagę na bezpieczeństwo kamerzysty, które powinno być oparte na wsparciu kolegów.

– Filmując, jestem skupiony na obrazie i mam widzenie tunelowe. Czasami nie wiem, co dzieje się gdzieś z boku. To jest trochę jak w patrolu podczas legitymowania. Jeden spisuje, a drugi obserwuje. Tu też, jeśli nie jestem za plecami kolegów, to obok mnie jest choć jeden, który mnie ubezpiecza i przyjmuje przez radiotelefon rozkazy od dowódcy – mówi sierż. Radosław Pasławski.

Kamerzyści mają koncentrować się na działaniach osób biorących udział w wydarzeniu, prowadzić dłuższe ujęcia jednego celu, nie „skakać” co chwilę z różnymi kadrami, nie przesadzać ze zbliżeniami, a w przypadku ataku na kordon, usunąć się na jego skrzydło i filmować z boku.

Filmowanie sytuacji dynamicznych nie jest proste, a dodatkowo lekkie kamery, którymi dysponują policjanci, są wrażliwe na ruchy operatora. Trudno jest ustabilizować w nich obraz tak, by nagranie można było wykorzystać do identyfikacji osób lub miało wartość procesową. Ale policjanci robią, co mogą.

– Mamy swoje sposoby, aby obraz miał dobrą jakość. Gdy w jednej ręce trzymamy kamerę, drugą podpieramy w niej łokieć, bądź opieramy ją na ramieniu kolegi lub wykorzystujemy przedmioty z naszego otoczenia, o które można się oprzeć – mówi sierż. Radosław Pasławski.

CENNY MATERIAŁ

Policjanci z kamerami po zakończeniu zabezpieczenia, jeśli tylko nagrywali jego przebieg, jadą do komendy Policji, na której terenie prowadzone było zabezpieczenie. Tam technicy kryminalistyki zgrywają materiał na płyty, a kamerzyści sporządzają notatkę z wykonanych działań. Materiał zostaje potem jeszcze raz zgrany w Zespole Łączności OPP KSP w Piasecz-



nie, dlatego do dalszego wykorzystania zawsze są dwie kopie.

– Dzięki temu, co policjanci nagrali, możemy pokazać prawdziwy przebieg wydarzeń. Często są to wielogodzinne zapisy, bo nie chcemy niczego przeoczyć i nie może pojawić się nawet cień podejrzenia o manipulację zapisem ze strony Policji. Media czy politycy czasami przypisują nam działania niezgodne z prawem lub przekroczenia uprawnień, ale gdy tylko mamy zapis konkretnego zdarzenia, możemy pokazać, jak sytuacja wyglądała naprawdę – mówi naczelnik Wydziału Operacyjnego Głównego Sztabu Policji KGP podinsp. Wojciech Dobrowolski. – Obrona przed zarzutami wobec policjantów nie jest głównym celem nagrywania zdarzeń, ale zapis obrazu i dźwięku bywa również wykorzystywany w tym celu.

Filmy przydają się także do celów szkoleniowych. Zapis inter-



wencji w czasie imprez masowych czy manifestacji służy do wyeliminowania popełnianych błędów.

– Dla nas jednak najważniejsza jest wartość dowodowa zebranego materiału – mówi podinsp. Wojciech Dobrowolski. – Zeznania policjantów czy świadków bywają podważane przez prokuratorów, ale jeżeli mamy jednoznaczne nagranie, to trudno o lepszy dowód. Czasami nie znamy sprawców, nie udało się ich zatrzymać na miejscu zdarzenia, ale mamy wyraźny zapis ich wizerunków. Przykładowo, gdy chodzi o rozrabiających kibiców, domyślamy się, skąd mogą pochodzić, więc materiał trafia do miejscowych policjantów. Ci bez trudu rozpoznają ich na rozesłanych filmach i dokonują zatrzymań w miejscu zamieszkania.

DOŚWIADCZENIE W CENIE

Nagrywaniem kibiców zajmują się także zespoły monitorujące, powstałe na podstawie zarządzenia nr 982 Komendanta Głównego Policji z dnia 21 września 2007 r. w sprawie zasad organizacji i trybu wykonywania przez Policję zadań związanych z rozpoznaniem, zapobieganiem, zwalczaniem przestępstw i wykroczeń popełnianych w związku z imprezami sportowymi oraz gromadzenia i przetwarzania informacji dotyczących bezpieczeństwa masowych imprez sportowych (Dz.Urz. KGP nr 17, poz. 129). Zespoły monitorujące liczą od dwóch do pięciu policjantów, w tym kierownika oraz funkcjonariuszy wykonujących czynności związane z obserwacją i rejestracją zachowań kibiców. W jego skład wchodzi w szczególności policjanci kryminalni zespołu do spraw kibiców, a swoje czynności służbowe prowadzą w ubraniu cywilnym, w sposób jawny i niejawni. Zazwyczaj towarzyszą oni kibicom drużyn przyjezdnych, ale że te same osoby czasami identyfikują się z innymi środowiskami, jeżdżą nie tylko na spotkania piłkarskie.

– W skład zespołów monitorujących wchodzi funkcjonariusze służb kryminalnych, w tym technicy kryminalistyki mający łatwość w posługiwaniu się sprzętem audio-wideo. Wiedzą, co najlepiej nagrać, żeby miało to wartość dowodową: kiedy zrobić zbliżenie, na co zwrócić uwagę, by doprowadzić potem do identyfikacji osoby. Dlatego człowiek obsługujący kamerę powinien być doświadczonym policjantem, wiedzącym, które momenty wyeksponować na nagraniu i co może być najbardziej istotne z uwagi na wartość dowodową materiału – mówi zastępca dyrektora Biura Kryminalnego KGP insp. Dominik Łaczyk. – Materiał nagrany przez niedoświadczonego policjanta często nie ma dużej wartości, a nagrania rzeczników prasowych są przygotowane pod kątem medialnym, więc też trudno nam je wykorzystać. Dużo zależy od dowódcy akcji, operacji, interwencji, zabezpieczenia interwencyjnego, bo to on na odprawie decyduje, co chce uzyskać od policjantów posiadających sprzęt audio-wideo: czy on jest tam w ogóle potrzebny, czy ma być z tego materiał prasowy czy też materiały dowodowe. Jeśli jest uroczystość państwowa, wziąłbym rzecznika, ale przy wydarzeniach, podczas których może dojść do naruszeń prawa, należy wykorzystywać policjantów doświadczonych w takich działaniach. Dobrze by było, gdyby policjantowi z kamerą towarzyszył drugi z aparatem fotograficznym, bo jakość zdjęć jest bez porównania lepsza niż filmu, a więc ma dla nas o wiele większą wartość.

W tej chwili prócz ośmiogodzinnych instruktaży dla policjantów prewencji z posługiwania się kamerami nie ma specjalistycznych kursów doskonalenia zawodowego w tym zakresie. To kwestia do zastanowienia, czy w Policji warto wypracować program kursu i prowadzić szkolenia z rejestracji dźwięku i obrazu dla wybranych, doświadczonych funkcjonariuszy oraz dać im do rąk lepszy sprzęt od tego, którym dysponują obecnie. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. Andrzej Chyliński, KSP

Wobec prawa wszyscy jesteśmy równi

– Ja proszę tylko o jedno – o szacunek dla moich ludzi. Bo to są fantastyczni ludzie, którzy codziennie służą Wam, Waszym najbliższym, i zapewniam, że zawsze możecie na nas liczyć – apelował Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk, przemawiając 12 sierpnia br. w sali plenarnej senatu.

Wystąpienie szefa polskiej Policji miało związek z wydarzeniami podczas demonstracji aktywistów LGBT, która odbyła się 7 sierpnia br. na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

ZAPEWNIENIE BEZPIECZEŃSTWA

Ochrona życia i zdrowia ludzi oraz mienia przed bezprawnymi zamachami naruszającymi te dobra, a także ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego są podstawowymi zadaniami należącymi do Policji, ściśle określonymi w ustawie z 6 kwietnia 1990 r. o Policji. Konieczność realizacji tego obowiązku została mocno podkreślona podczas wystąpienia komendanta głównego, który mówił: – W sytuacji, gdy ktoś łamie prawo, nie ma znaczenia, jaką flagę ze sobą niesie, w jakich barwach na szyi nosi szalik albo jaką legitymację nosi w kieszeni. To nie ma żadnego znaczenia, bo wobec prawa jesteśmy wszyscy równi.

Gen. insp. Jarosław Szymczyk zwrócił szczególną uwagę na to, że podczas legalnego zgromadzenia powinnością funkcjonariuszy jest zapewnienie bezpieczeństwa jego uczestnikom. – My musimy zrobić wszystko, żeby uczestnicy tego legalnego zgromadzenia mogli je przeprowadzić – powiedział, zwracając się do zebranych. Podał liczne przykłady zdecydowanych działań Policji chroniących uczestników zgromadzeń w 2019 r. w Lublinie i w Białymstoku. Przypomniwał także o zatrzymaniu, tuż przed rozpoczęciem Marszu Równości we Wrocławiu, niebezpiecznego przestępcy, który szedł w kierunku uczestników marszu, i zabezpieczeniu przy nim dwóch noży. Podkreślił, że żaden z funkcjonariuszy nie miał żadnych wątpliwości co do tego, że tym ludziom należy zapewnić bezpieczeństwo. – Bo oni mają prawo demonstrować i mają prawo się gromadzić. I zawsze prosiłem o to, abyśmy wytrzymywali ciśnienie i abyśmy robili wszystko, żeby ludzie mogli bezpiecznie i spokojnie demonstrować – zaznaczył w swoim wystąpieniu.

CO JESZCZE MUSIMY ZNIEŚĆ?

Po 7 sierpnia sytuacja uległa zmianie. Rosnąca tendencja do radykalizacji zachowań uczestników zgromadzeń

wzbudziła niepokój wśród policjantów, którzy zaczęli zadawać pytania. – Co jeszcze musimy znieść? Co jeszcze musimy wytrzymać? Skoro się nas szarpie, skoro się nas wyzywa, skoro się na nas pluje, a my zatrzymujemy tych, którzy to robią, a i tak ponosimy tego konsekwencje? – takie wątpliwości funkcjonariuszy wymieniał w swoim wystąpieniu Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk. Przypomniwał również, że policjanci, realizując ustawowe obowiązki, narażają własne życie. – Wszystkich Państwa zapraszam bardzo serdecznie do Komendy Głównej Policji, na Puławską. Tam, na drugim piętrze, jest Tablica Pamięci. 122 nazwiska moich Koleżanek i Kolegów, którzy do końca wypełnili rotę policyjnego ślubowania, oddając swoje życie. I oby już tam nigdy nie było żadnego nazwiska więcej – wyraził nadzieję komendant.

OPIERAJMY SIĘ NA PRAWDZIE

Nawiązując do wydarzeń z 7 sierpnia, szef polskiej Policji zaznaczył, że także tamtego dnia policjanci zapewniali bezpieczeństwo. – Oni wykonywali swoje zadania po to, żeby również chronić tych, którzy Krakowskim Przedmieściem wtedy spacerowali i którzy byli narażeni na tę agresję, której niespotykamy od dawna poziom obserwowaliśmy w samym centrum Warszawy – mówił w czasie swojego wystąpienia. Zaznaczył, że Policja dysponuje ogromnym materiałem dowodowym w postaci zapisu filmowego rejestrującego konkretne przykłady ilustrujące agresję uczestników sierpniowego zgromadzenia. – Wierzę, że po zakończeniu postępowań nikt z Państwa nie powie, że wśród zatrzymanych były osoby przypadkowe. Ja tylko proszę – opierajmy się na prawdzie, bo wtedy będzie nam wszystkim łatwiej – mówił komendant.

Ponadto podczas posiedzenia udzielał odpowiedzi na pytania senatorów dotyczące m.in. podstaw prawnych i faktycznych zatrzymania, procedury zatrzymania, praw i obowiązków osoby zatrzymanej, jak i również uprawnień funkcjonariuszy podczas podejmowanych interwencji. Podkreślił, że każdy policjant ponosi odpowiedzialność dyscyplinarną za naruszenie dyscypliny służbowej lub nieprzestrzeganie zasad etyki zawodowej. Jednocześnie – stojąc murem za policjantami – wyraził przekonanie, że 7 sierpnia policjanci działali zgodnie z literą prawa i w zakresie posiadanych przez siebie kompetencji. ■

Trzeba od 2 do 3 lat na to, żeby wyszkolić daktyloskopa czy eksperta dla broni, pisma, śladów, fotografa laboratoryjnego itp. w tym stopniu, aby można mu powierzyć samodzielną pracę – pisał w czerwcu 1939 r. naczelnik Centrali Służby Śledczej podinspektor Józef Jakubiec do MSW. Pismo uzasadnia brak możliwości przenosin funkcjonariuszy Policji Państwowej, zajmujących się badaniem śladów, do innych działów służby policyjnej.



Policja NAUKOWA



Kryminalistyka już od początku swojego istnienia była ściśle związana z różnymi dziedzinami wiedzy podlegającymi stałemu postępowi. Wymagało to od funkcjonariuszy i pracowników laboratoriów kryminalistycznych szczególnych predyspozycji i chęci poszukiwania odpowiedzi na trudne pytania i znajdowania metod, dzięki którym tych odpowiedzi można udzielić. Wszystko po to, by skutecznie wykryć sprawcę.

Trudno znaleźć dziedzinę nauki, która w tak kreatywny sposób adaptuje i rozwija inne dyscypliny wiedzy. niesprawiedliwe jest zatem sformułowanie Ch.E. O'Hary'ego i J.W. Osterburga, że *kryminalistyka jest pasożytniczą dziedziną wiedzy*. Wielokrotnie bowiem to poszczególne dziedziny naukowe korzystały z zasobów kryminalistyki. Przykłady? Badania śladów w promieniach ultrafioletu czy podczerwieni, spektrografia, rentgenografia, badania dzieł sztuki. Ponadto kryminalistyka opracowuje od początku istnienia własne metody badawcze (jak choćby daktyloskopię czy psychologiczne zasady zbierania i oceny osobowego materiału dowodowego).



IN STATU NASCENDI

Pierwsi wprowadzić byli Chińczycy, którzy już w czasach dynastii Qin (III w. n.e.) jako dowód w popełnionym przestępstwie traktowali odciski palców. Później perscy lekarze w XIII w. również zaczęli zbierać tego typu ślady na potrzeby sądowe. Ale na rozwój tej ważnej dla policji interdyscyplinarnej dziedziny miał wpływ głównie rozkwit techniki, medycyny, biologii i chemii w XIX w. Za ojca nowoczesnej kryminalistyki uważa się austriackiego sędziego dr. Hansa Grossa, który opublikował w 1893 r. pierwszy podręcznik kryminalistyki – *Podręcznik dla sędziego śledczego*. Ale ojców kryminalistyki było więcej, bo trudno nie wymienić Alphonse’a Bertillona, twórcę antropometrii i fotografii śledczej, czy Francisa Galtona, twórcę daktyloskopii.

Polska szkoła kryminalistyki, pomimo niesprzyjających warunków historycznych i politycznych, rozwijała się praktycznie tak samo jak w innych krajach europejskich. Samo słowo „kryminalistyka” funkcjonowało już w XIX-wiecznej polszczyźnie na określenie ogółu spraw kryminalnych, czyli przestępnych. W tym znaczeniu, w 1849 r. słowa tego użył Henryk Emanuel Glücksberg (1802–1870), pod pseudonimem E. Feliks Górski, w publikacji *Czarna księga – zbiór najciekawszych procesów kryminalnych dawniejszych i nowszych czasów*. W zbiorze tym znalazł się kazus 3 złodziei, którzy zaplanowali kradzież, złożyli sobie przyrzeczenie, że o oznaczonej godzinie stawią się w wyznaczonym miejscu dla wykonania tego planu. Autor skupił

się na psychologicznych motywach przestępców. Pierwszy numer „Archiwum Kryminologicznego” z 1933 r. otwierała nota redakcyjna o następującej treści: *Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że rozwój polskiej literatury kryminologicznej dopiero się zaczyna. Dopiero w związku z własną państwowością i własnym wpływem na organizację i zabezpieczenie ładu społecznego rozwijać się może żywsze zainteresowanie umysłów badawczych i konstrukcyjnych, zainteresowanie nauki i polityki prawa zagadnieniami walki z przestępstwem. Dopiero odrodzone uniwersytety polskie zaczynają wychowywać nowe pokolenia uczonych, którzy będą mieli niezbędne dane i warunki do ożywienia, często nawet stworzenia, podstawowych działów literatury, leżącej dotąd odłogiem.*

Już w 1919 r. rozkazem komendanta głównego Policji Państwowej nr 12 z 4 października polecono przysyłać wszelkie przedmioty i narzędzia do KG PP w celu dokonania oględzin pod kątem ujawnienia śladów linii papilarnych. Do grona pionierów polskiej kryminalistyki należy zaliczyć Leona Wachholza, Jana St. Olbrychta oraz Wiktora Grzywo-Dąbrowskiego, którzy przeprowadzali badania kryminalistyczne dla organów bezpieczeństwa oraz wymiaru sprawiedliwości.

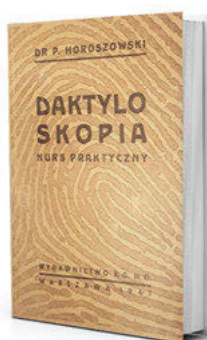
W styczniu 1920 r. w KG PP został zorganizowany Wydział IV Rejestracyjno-Karny, wzorowany na centrali kryminalistyki w Austrii. W skład tego wydziału wchodził Dział II – Rozpoznawczy, który prowadził badania z zakresu kryminalistyki, z podziałem na laboratorium daktyloskopijne, fotograficzne i chemiczne. Jeszcze w 1919 r. podinsp. Wiktor Ludwikowski – pierwszy naczelnik Wydziału IV KG PP, późniejszy komendant wojewódzki PP w Poznaniu, Warszawie i Wilnie – podpisał jeden z pierwszych dokumentów dla policji śledczej – *Instrukcję o rejestracji karnej*, w której zawarte zostały wytyczne, jak fotografować „zatrzymanych oraz zwłoki osób zmarłych, a nieznanymi lub zamordowanymi”. Osoby zatrzymane (podejrzane) fotografowano wówczas w trzech pozach: z profilu, *en face* – bez nakrycia głowy i *en trois quarts* – z nakryciem głowy. Od stycznia 1920 r. pierwszym kierownikiem pracowni fotograficznej został J. Różewicz. Laboratorium daktyloskopijne posiadało zbiór 25 tysięcy kart daktyloskopijnych i zatrudniało 4 specjalistów (w 1937 r. posiadało już zbiór 635 tysięcy kart daktyloskopijnych). Z kolei laboratorium chemiczne wykonywało wówczas eksper-

► tyzy m.in. z zakresu toksykologii, fałszerstw pieniędzy i papierów wartościowych. Laboratorium, najpierw pod kierownictwem dr. Czaplickiego z asystentem Stanisławem Brachem, później dr. Mariana Westwalewicza, funkcjonowało do 1922 r., kiedy w jego miejsce utworzono nową instytucję – „Ekspertyza”. W rozkazie nr 162 KG PP z 27 kwietnia 1922 r. w Wydziale IV Rejestracyjno-Pościgowym, w dziale VI-b wymienione są komórki: Rejestracja i klasyfikacje karne, Ekspertyza, Daktyloskopia i fotografia. Od 1926 r. laboratorium, zorganizowane przez podinspektora Józefa Piątkiewicza, znajdowało się w jednym pomieszczeniu w Głównej Szkole Policyjnej w Warszawie, przy ul. Ciepłej 13. Trudna i rozwijająca się dyscyplina wymagała wielu umiejętności i doszkalania się. W 1929 r. podinsp. Władysław Sobolewski, komisarz Karol Penkala i komisarz Józef Sawczyn, pracownicy laboratorium, zostali skierowani na czteromiesięczny kurs techniki kryminalistycznej w Wiedniu. W 1927 r. w Warszawie zostało utworzone Laboratorium Kryminalistyczne Centrali Służby Śledczej. W 1931 r. podinsp. Józef Piątkiewicz został mianowany komendantem wojewódzkim PP w Kielcach, kierownictwo nad laboratorium objął pierwszy kryminalistyk niewywodzący się z kręgów medycyny sądowej, podinsp. dr Władysław Sobolewski, absolwent Instytutu Policji Naukowej w Lozannie i pionier badań identyfikacyjnych łusek i pocisków z krótkiej broni palnej. W 1932 r. laboratorium na ul. Ciepłej 13 otrzymało dodatkowe pomieszczenia. Podinsp. W. Sobolewski chwalił nowe warunki pracy: (...) *widne, jasne i suche pokoje przystosowane specjalnie do celów laboratoryjnych, mieszczą w sobie obecnie doskonały warsztat pracy kryminalistycznej, który może być bez jakiegokolwiek przesady zaliczony do najlepiej urządzonych laboratoriów w Europie.*

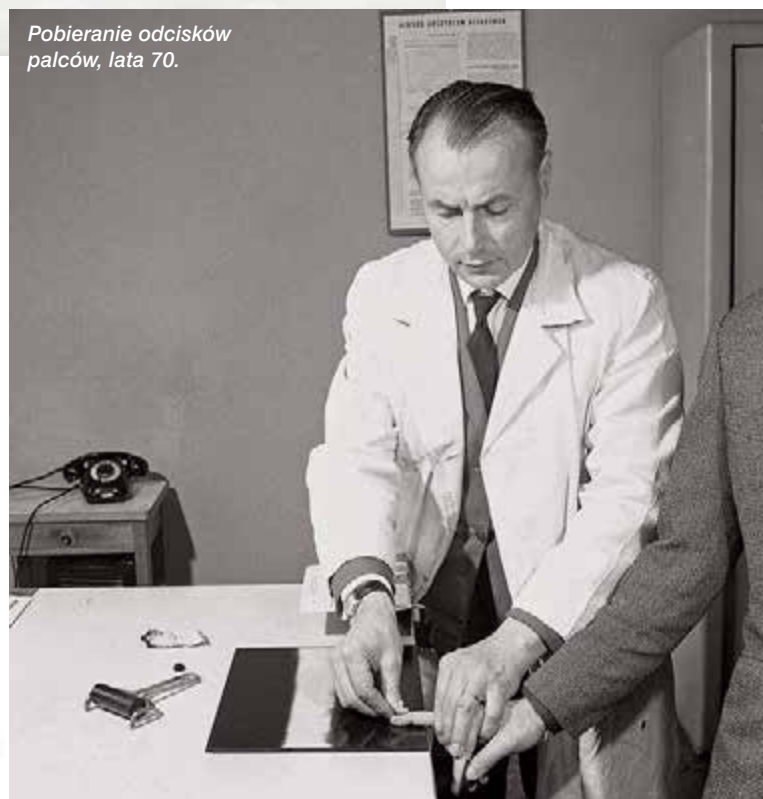
W laboratorium policyjnym nie wykonywano wówczas badań śladów krwi, włosów czy kału. Również ekspertyzy daktyloskopijne przygotowywane były przez Referat Rozpoznawczy Centrali Służby Śledczej. Wprawdzie z krwi można było wówczas wyczytać jedynie grupę, jednak poszukiwania możliwości identyfikacji ofiar i sprawców przestępstw doprowadzały do kolejnych odkryć i badań płynów ustrojowych (śliny, nasienia, potu, wód płodowych, łez, moczu itp.). W Lewińską w *Ocenie użyteczności badania cech grupowych dla kryminalistyki* analizował:



— 38 — Karta daktyloskopijna z lat 20.



Pobieranie odcisków palców, lata 70.





Kurs instruktorski dla oficerów i szeregowych Policji Państwowej w Laboratorium Centrali Służby Śledczej w Warszawie. Ćwiczenia z mikroskopowania



Zajęcia z zakresu fotografowania

– *Sprawa Nr 6. Z dochodzenia wynika, że S.F. może być domniemanym mordercą M.G. Morderstwo zostało dokonane w takich warunkach, że zbrodniarz musiał zabrać ze sobą ślady krwi.*

Wynik badania: Ponieważ współczesna nauka nie jest w stanie scharakteryzować krwi indywidualnie, a odróżnia jedynie pewne ugrupowania, to należało przede wszystkim stwierdzić, czy krew zabitej i krew podejrzanego nie należą do tej samej grupy. Badanie plam krwi jest naturalnie bezcelowe, jeżeli nie można odróżnić krwi osoby zabitej od krwi przestępcy. Badanie wykazało: Krew podejrzanego należy do grupy A; krew zabitej należy również do grupy A. Wobec powyższego badanie nie może wykazać, czy plamy krwi na palcie pochodzą od ofiary czy też od podejrzanego.

Na identyfikację przestępcy w takiej sprawie trzeba było czekać do 1987 r., kiedy po raz pierwszy badania DNA w procesie karnym zostały wykorzystane w Wielkiej Brytanii do identyfikacji sprawcy zgwałcenia i zabójstwa dwóch 15-letnich dziewcząt – Lyndy Mann i Down Ashworth. Natomiast w Polsce pierwsza opinia genetyczna została wydana w maju 1989 r.

NAUKA O ŚLEDZENIU PRZESTĘPSTW

W jednym z numerów „Gazety Policji Państwowej” dr Gustaw Groeger próbował zdefiniować nowo powstałą dziedzinę: *kryminalistyka (policja naukowa), czyli nauka o śledzeniu przestępstw, jest nauką o śladach przestępstw, o zastosowaniu wiadomości i metod naukowych do ich odnajdywania, zbierania i utrwalania tych śladów,*

do wysuwania z nich wniosków o udziale danej osoby w danym przestępstwie. (...) Wreszcie jest nauką o sposobach popełniania przestępstw przez zawodowych przestępców.

W 1937 r. zmarł insp. dr Władysław Sobolewski, obowiązki kierownika Referatu Techniki Śledczej objął komisarz Wacław Jastrzębski. Rok później rozkazem nr 20 KG PP z 31 grudnia 1938 r. został rozszerzony zakres działalności laboratorium, w którym przeprowadzano już:

- ekspertyzy pisma maszynowego dla ustalenia egzemplarza maszyny,
- ekspertyzy pisma ręcznego w poważniejszych sprawach,
- ekspertyzy w sprawach fałszerstw dokumentów,
- badanie znaczków pocztowych i stemplowanych na powtórne ich użycie,
- restytuowanie tekstów pism niewyraźnych i usuniętych sposobem mechanicznym,
- odczytywanie tekstów na papierach podartych,
- ekspertyzy chemiczne atramentów (badanie wieku i składu chemicznego),
- identyfikację łusek i pocisków z poszczególnymi egzemplarzami broni,
- odtwarzanie spiłowanych i zapunktowanych numerów na broni,
- identyfikację narzędzi do włamań i cięcia, jak łomów, raków, siekier i innych śladów w sprawach kradzieży.

Wykonywane w laboratorium kryminalistycznym ekspertyzy miały bardzo duże znaczenie dowodowe dla sądów. Jedną z ekspertyz realizowaną przez kom. Karola Penkalę dotyczyła badania pocisków rewolwerowych wyjętych z ciał zabitych pod Miechowem handlarzy pierzem oraz zabezpieczonego u podejrzanego rewolweru. W konkluzji opinii ekspert napisał: (...) *pociski wyjęte ze zwłok pochodzą od nabojuów wystrzelonych z zakwestionowanego rewolweru.* Sąd uznał ekspertyzę jako koronny dowód winy oskarżonego.

NIETYPOWE EKSPERTYZY

O stanie kryminalistyki międzywojnia i jej dokonaniach świadczą liczne publikacje, które ukazały się po II wojnie światowej. Korzystali z nich kryminaliści MO. Kraj po wojnie powoli organizował kolejne obszary życia. Działania wojenne spowodowały duże szkody w budynkach komend, zniszczeniu

► uległy zbiory, kartoteki i księgozbiory gromadzone przez Policję Państwową.

Pierwszą placówką kryminalistyczną powołaną w 1945 r. była Sekcja Naukowo-Technicznej Ekspertyzy w Wydziale Służby Kryminalno-Śledczej KG MO, która początkowo wykonywała jedynie badania daktyloskopijne i dokumentów. Ale już w 1954 r. w Oddziale Śledczym KG MO zorganizowano Wydział Naukowo-Techniczny składający się z Sekcji Terenowej oraz Laboratorium Ekspertyz, a rok później został utworzony Zakład Kryminalistyki w Oddziale Śledczym KG MO. W 1958 r. zmieniono nazwę placówki na Zakład Kryminalistyki KG MO, rozszerzając merytoryczną działalność zakładu.

Jednym z ważniejszych wydarzeń świadczących o wzrastającej randze naukowej zakładu było powołanie w 1985 r. Rady Naukowej. Otworzyło to drogę do współpracy z innymi instytucjami naukowymi. Z wiedzy i doświadczenia oraz metod badawczych korzystali historycy sztuki, archeologowie, a nawet historycy literatury. Kryminalistkom powierzono m.in. badanie listów Fryderyka Chopina, pamiętnik Adolfa Eichmanna, dokumenty podpisane przez Heinza Reinfartha i Stefana Roweckiego „Grotą”, dokument deklaracji współdziałania politycznego emigracji polskiej przypisanej Adamowi Mickiewiczowi, a nawet listy Mikołaja Kopernika i Jana Kochanowskiego. Przedmiotem badań były również znaleziska archeologiczne odkrywane w Deir el-Bahari. Udało się zrekonstruować technologię prac perukarskich oraz zidentyfikować stosowane materiały, w tym m.in. mydło. W Wydziale Fotografii ZK KG MO odczytywano plany sygnowane przez Tadeusza Kościuszkę, badano zatarte pieczęcie oraz poddano analizie artykuły Leona Schillera publikowane w gazecie wydanej w Murnau („Ochrona Zabytków” 1982 r., nr 3–4).

W kwietniu 1989 r., po postulatach Rady Naukowej ZK KG MO minister spraw wewnętrznych zarządzeniem nr 25/89 powołał Instytut Kryminalistyki MSW podległy Komendantowi Głównemu MO. Instytut prowadził ścisłą współpracę z instytucjami reprezentującymi różne dziedziny nauki: Polską Akademią Nauk, Instytutem Ekspertyz Sądowych, Wojskową Akademią Techniczną, Instytutem Fizyki Plazmy i Laserowej Mikrosyntezy, uniwersytetami, politechnikami, zakładami medycyny sądowej akademii medycznych i wieloma innymi placówkami naukowymi w kraju i za granicą.

Ekspertyza – teczka dokumentująca przeprowadzone badania



GDY OPADŁA ŻELAZNA KURTyna

W 1990 r. rozwiązano Instytut Kryminalistyki. Transformacja ustrojowa spowodowała reorganizację struktur i powołanie Policji. Utworzone zostało Biuro Techniki Kryminalistycznej KGP oraz Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji. Obie instytucje zostały połączone rok później pod nazwą Oddział Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Departamentu Policji Kryminalnej, by w 1992 r. przekształcić już w Centralne Laboratorium Kryminalistyczne KGP. Rozwój informatyki w tym okresie poszedł w parze z procesem informatyzacji policyjnej kryminalistyki. Szybko zostały wdrożone nowe metody badawcze wykorzystujące nowoczesną, wysokospecjalistyczną aparaturę oraz tworzenie centralnych informatycznych baz danych i kartotek kryminalistycznych. W ramach tych działań uruchomiono Krajową Sieć Systemu Automatycznej Identyfikacji Daktyloskopijnej AFIS oraz Automatyczny System Identyfikacji Broni ASIB i wczesnego ostrzegania o nowych narkotykach. W 2007 r. utworzona została Krajowa Baza Danych DNA i baza oznaczeń identyfikacyjnych pojazdów VIN.

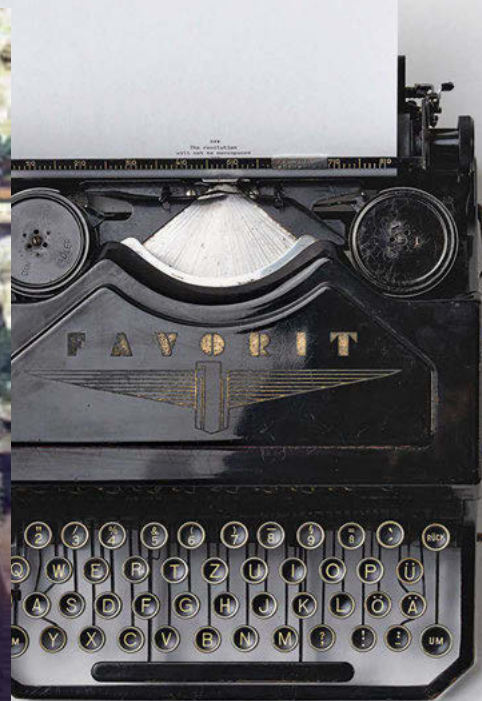
Krzesło sygnalizacyjne używane do wykonywania fotografii przestępców i podejrzanych





*Dział Badań Dokumentów Zakładu
Kryminalistyki KG MO*

*Walizka
technika
kryminalistyki
"Wrzos"
używana
do poł.
lat 90.*



30 września 2010 r. weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji, które przekształciło CLKP w jednostkę badawczo-rozwojową. Po przeprowadzeniu zmian w strukturze organizacyjnej 1 kwietnia 2011 r. na bazie CLKP został utworzony Instytut Badawczy – Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji. Można by długo wymieniać poszczególne projekty i programy, które są realizowane w CLKP. O dużym doświadczeniu naukowym, umiejętnościach i elastyczności pracowników CLKP świadczy np. szybkie dostosowanie Zakładu Biologii do potrzeb laboratorium, umożliwiające przeprowadzanie badań wirusologicznych podczas pandemii (o czym pisaliśmy w poprzednim numerze). Są też dyscypliny, w których polscy kryminaliści są pionierami na skalę światową – osmologia czy entomologia sądowa.

Wiele obszarów naukowych rozwijanych w laboratoriach kryminalistycznych charakteryzuje się własną i całkowicie niepowtarzalną historią. Fascynujące jest to potężne naukowe spektrum laboratorium kryminalistycznego, z tajemniczą metodyką badań, z którego dziś korzysta tak wiele nauk. W następnych numerach naszego miesięcznika postaramy się więc zajrzeć do poszczególnych zakładów CLKP, by żaden ślad dzisiejszych metod kryminalistycznych nie został zapomniany. ■

IZABELA PAJDAŁA
zdj. archiwum CLKP



W południowo-zachodniej Polsce, na Nizinie Śląskiej, nad rzeką Odrą, w Pradolinie Wrocławskiej leży jedna z historycznych stolic Górnego Śląska – Opole. Raz należało do Piastów Opolskich, raz do Szwedów, raz do Habsburgów, Wazów, a raz z całym Śląskiem do Prus. W 1843 r. miasto uzyskało pierwsze połączenie kolejowe z Wrocławiem.

Ranga tej miejscowości zaczęła wówczas rosnąć, o czym świadczy chociażby przeniesienie Niemieckiej Dyrekcji Kolei z Katowic do Opola w 1922 r. I tu zaczyna się historia okazałego budynku opolskiej policji.



*Hol główny
(półpiętro), lata 20.
i współcześnie*



Drzwi sali konferencyjnej lata 20.

Uzbiegu dzisiejszych ulic Korfańskiego, Krakowskiej i Powolnego nad kanałem dorzecza Odry, Młynówką, w 1923 r. zaczął powstawać w bardzo szybkim tempie budynek administracyjny Reichsbahndirektion. Bliskość dworca kolejowego i gmachu poczty były nie bez znaczenia. Ale o tym za chwilę.

GMACH REICHSBAHNDIREKTION

Ponieważ pod częścią nieruchomości znajdował się staw, fundamenty betonowe musiały być bardzo mocne, a grunt pogłębiono do 8,2 m. Podczas prac wykopaliskowych odkryto murowany szlak wodny prowadzący z południowego wschodu na północny zachód, z dobrze zachowaną drogą makadamową (nawierzchnią drogową złożoną z dwóch uwalowanych warstw tłucznia na podłożu z piasku).

Budynek ma długość 82 m i szerokość 63 m. Front główny trzypiętrowego gmachu wychodzi na południe. Zbudowany na planie prostokąta, z wydzielonymi trzema dziedzińcami, posiada dwa długie budynki na wschodzie i zachodzie z jednostronnymi korytarzami, i środkowy z podwójnym korytarzem. Budowa, ze względu na załamanie waluty i liczne strajki, wymagała wielu oszczędności, co odnotowały ówczesne niemieckie gazety. Nie odbiło się to jednak na dobrze skonstruowanym projekcie, choć budowniczości podkreślali, że względy ekonomiczne wymuszały na nich użycie mniej atrakcyjnych materiałów. Żeby wzbogacić zewnętrzną szatę budynku, zastosowano różne kolory

tynku. Niemiecka skrupulatność w relacji z budowy po stu latach jest dla badaczy architektury lat 20. bardzo cenna. Znajdziemy tam np. informację, że drewniana konstrukcja dachu jest pokryta ciemnoczerwoną dachówką – tzw. „ogonem bobra”, pochodzącą z Siegersdorf (dzisiejszy Zebrzydów koło Bolesławca). Budynek zawiera ponad 400 pokoi z około 1050 oknami i 18 800 m² powierzchni użytkowej. Pokoje mają średnią głębokość 5,50 m. Odległość między osiami okna wynosi zwykle ok. 2,70 m. Jednostronne korytarze mają 2,10 m, a dwustronne – 2,50 m szerokości.

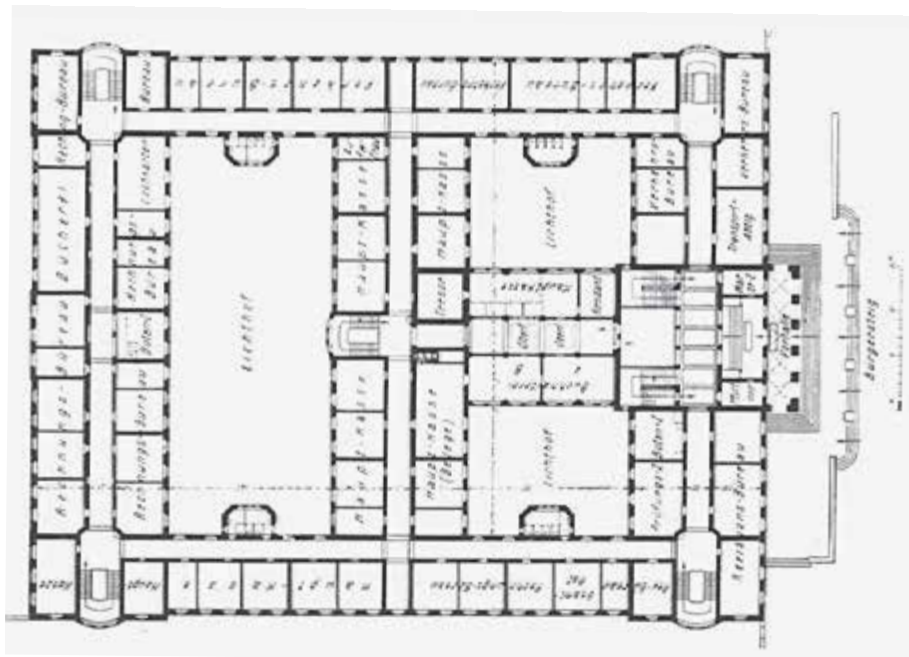
Po wejściu do budynku, pomimo nie dużej powierzchni, główna klatka schodowa jest bardzo przestronna. Architekt Wilhelm Grossart, twórca również projektu dworca kolejowego w Bytomiu i Gliwicach, otworzył przestrzeń kolumnadowym porządkiem z jednej strony i doświetleniem klatki wysokimi oknami z drugiej. Sufit nad głównymi, dwuosiowymi, łamanymi schodami, był pokryty malowidłem z wizerunkiem śląskiego orła i herbem Górnego Śląska z niebiesko-złotym tłem. Według niemieckiej gazety autorem był malarz Dittebrandt z Berlina. Obecnie po malowidle nie ma niestety śladu. Nie wiadomo też, czy zostało zamalowane, czy uległo spaleni w 1945 r.

Schody prowadzą do sali pamięci, która pełniła – i do dzisiaj pełni – rolę reprezentacyjnej sali konferencyjnej. Przed nią w latach 20. ustawiona została figura naturalnej wielkości młodzieńca z lancą, dłuta profesora Ottona Richtera z Berlina. Dobrze zbudowany, wzorowany na antycznych rzeźbach

*Figura młodzieńca
upamiętniająca
poległych kolejarzy
na wojnie
i w Polsce*



*Współczesna
drewniana
figura
Michała
Archaniota*



► młodzienc spoglądający w przyszłość pełnił funkcję upamiętnienia poległych kolejarzy na wojnie i w Polsce. Dopełnieniem były dwie tablice pamiątkowe z trawertynu.

Dziś w miejscu niemieckiego młodzińca stoi drewniana figura św. Michała Archaniola – patrona polskiej Policji.

Budynek był wyposażony w bibliotekę, salę wykładową z projektorem, drukarnię znajdującą się w piwnicy i cztery mieszkania dla pracowników kolei niemieckich. Cały budynek był ogrzewany grawitacyjnym podgrzewaczem wody, zaprojektowanym tak, że części budynku mogły zostać wyłączone z ogrzewania.

Wśród niemieckich architektów budynek miał opinię jednego z najnowocześniejszych. Rzeczywiście, pomyślano niemal o wszystkim, nawet o zabezpieczeniu przed różnymi zagrożeniami i dostosowaniu do potrzeb służbowych. Do gaszenia pożarów służyło 30 hydrantów przeciwpożarowych w budynku oraz cztery naziemne na dziedzińcach. Na każdej z kondygnacji zainstalowana była elektryczna sygnalizacja pożarowa z sygnalizatorem dla wartowników, a na poddaszu – automatyczny system sygnalizacji pożarowej. Budynek wyposażono w automatyczną instalację telefoniczną, której centrala posiadała 600 przyłączy. Przesyłki listowe przekazywane były systemem rurowym. W korytarzach, ho-

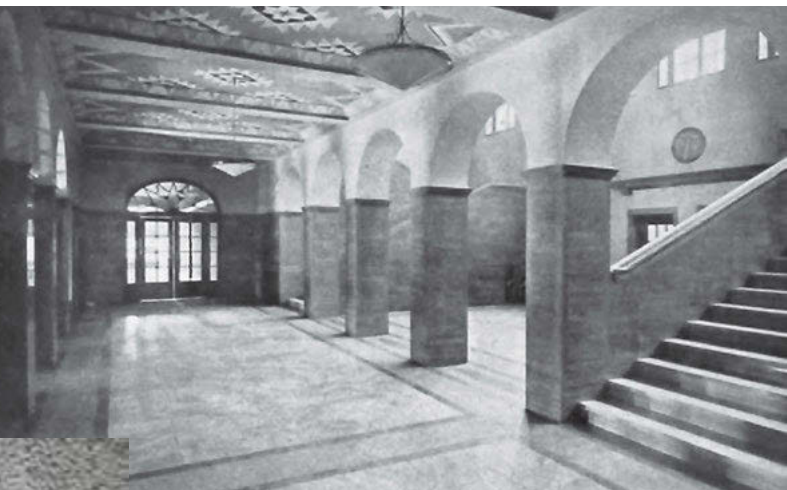
lach i pomieszczeniach urzędniczych zainstalowano zegary połączone z zegarem głównym, który otrzymywał dokładny czas z obserwatorium w Berlinie. Autor – architekt wspomina też o wykorzystywaniu urządzeń teleksowych (aparatu Hughesa) i telegrafii falowej przez niemieckich kolejarzy.

Na zwieńczeniu wysuniętego gankowo frontonu budynku umieszczono dwie figury Hermesów z mieczami, stworzone przez profesora Cauera z Königsbergu. Zamiłowanie niemieckich rzeźbiarzy do antyku widoczne jest również w pięciu rzeźbach reliefowych w attykach okien sali konferencyjnej, autorstwa rzeźbiarza Göbela z Breslau (Wrocławia). Temat narracyjny reliefów wydaje się oparty na mitologicznych i biblijnych motywach. W rzeźbiarskich przedstawieniach przeważają kobiety o silnej, niemal męskiej posturze. Tylko poszczególne elementy rzeźbiarskie pozwalają na próbę odkrycia intencji rzeźbiarza. Kłosy zboża mogą sugerować, że jest to Demeter – bogini płodności i urodzaju, księgi – Sybilla – wieszczka przepowiadająca przyszłość. Kobieta pojąca orły może wskazywać na biblijną Rachelę. Pojawia się też mężczyzna z kołem zębatym symbolizującym trud życia i pracy. Jest też, wydaje się, przestroga – kobieta z kapitelem jońskim. Według legendy te, które sprzeciwia się bogom, zostaną za karę zamienione w kolumnę, stając się jednocześnie podporą budowl.



Sala konferencyjna w latach 20. i współcześnie





Hol główny (parter), w latach 20. i współcześnie

Administracja kolei wprowadziła się do nowego gmachu, jednego z największych we wschodnich Niemczech, 15 marca 1925 r. Okalający obecny parking komendy Policji mur ma od góry wtopione w beton fragmenty szkła. Deszcz oszlifował już ostre kany. Można jednak odczytać jeszcze nazwy wyciśnięte w szkłe.

PODZIEMNE MIASTO?

Pod wszystkimi korytarzami piwnicy utworzono kanały grzewcze, którymi można było się swobodnie poruszać – opisywał architekt budynku W. Groszart. W budynku są dwie kondygnacje piwnic. Prawdopodobnie tunele biegną z piwnic komendy do budynku Poczty Głównej, która jest po drugiej stronie ulicy, oddalona o kilkadziesiąt



Relief w attyce okien sali konferencyjnej – stan obecny



Drzwi schronowe

metrów, i do budynku Dworca Głównego. Poszukiwacze tajemnic historii dopatrują się dalszej trasy tunelu, do Banku Rzeszy w Oppeln, znajdującego się 400 m od gmachu Dyrekcji Kolei. Świadczyć miałyby o tym po pierwsze świetliki w podłodze Dworca Głównego, doświetlające tunel techniczny, oraz ślepe, zamurowane schrony w kilku miejscach w okolicy dzisiejszej

komendy Policji. Ponoć w pobliżu tunelu biegnącego ulicą Krakowską jest schron, w którym działa własne ujęcie wody dla całego budynku komendy. Żeby się o tym przekonać, należałoby solidnie zbadać przebieg wodociągów. Choć zważywszy na usytuowanie kamiennych „źródełek” z wodą na każdej kondygnacji i skrzydle budynku, należy uznać, że może być to bardzo

Widok gmachu, lata 20.



► prawdopodobne. Dokumentów poświadczających tę historię właściwie nie ma. Wszystko oparte jest na relacjach świadków z okresu powojennego.

Dziś w piwnicy komendy znajduje się strzelnica policyjna.

„PATER NOSTER”

W budynku były trzy elektrycznie sterowane windy służące do przewożenia głównie dokumentów. *Ze względów ekonomicznych zrezygnowano z montażu wind osobowych, ale budynek został zaprojektowany tak, że możliwy jest późniejszy montaż wind na klatkach schodowych* – pisał architekt gmachu. Do dziś zachowała się winda na dokumenty oraz jedna nietypowa winda typu „pater noster” („ojcze nasz”). Nazwa nie ma związku z sytuacją, że przed wejściem do windy trzeba się przedzegać, a pochodzi od skojarzenia z modlitewnym sznurem, czyli różańcem. Jest to dźwig typu okrężnego, będący w ciągłym ruchu, i żeby skorzystać z windy, trzeba do niej wskoczyć, a potem wyskoczyć w odpowiednim momencie, aby ją opuścić. Nie znajdziemy tam żadnego guzika, który zawiezie nas na żądane piętro. Dlatego w Europie zyskała miano „windy śmierci”. W całej Polsce okrężnych wind obecnie jest sześć: w Opolu, Katowicach, Gdańsku i miejscowości Iłowa. Ta w KWP w Opolu zachowała się i funkcjonuje praktycznie w niezmiennym stanie. Windy okrężne stały się symbolem drugiej rewolucji przemysłowej przypadającej na początek XX wieku.

SZLI NA ZACHÓD OSADNICY

14 stycznia 1945 r. mieszkańcy Oppeln zostali poinformowani o możliwości ewakuacji. Zbliżała się Armia Czerwona. Zima była bardzo sroga i mroźna. Trzy dni później wydano rozkaz o natychmiastowej ewakuacji ludności cywilnej. Pociągi nie nadążały z rozwożeniem ludzi. Tym bardziej że 19 stycznia rozpoczęła się również ewakuacja Wrocławia. 24 stycznia Armia Czerwona zdobyła Dworzec Główny w Opolu. 19 marca wojska majora Matthiasa Wensauera wycofały się z lewobrzeżnej części miasta, oddając Opole idącym na Berlin Sowieciom. Pierwszy komendant twierdzy Oppeln płk Friedrich Albrecht von Pfeil popełnił samobójstwo. Miasto należało do zwycięzców. 18 marca 1945 r. władze sowieckie oficjalnie przekazały Śląsk Opolski administracji polskiej.

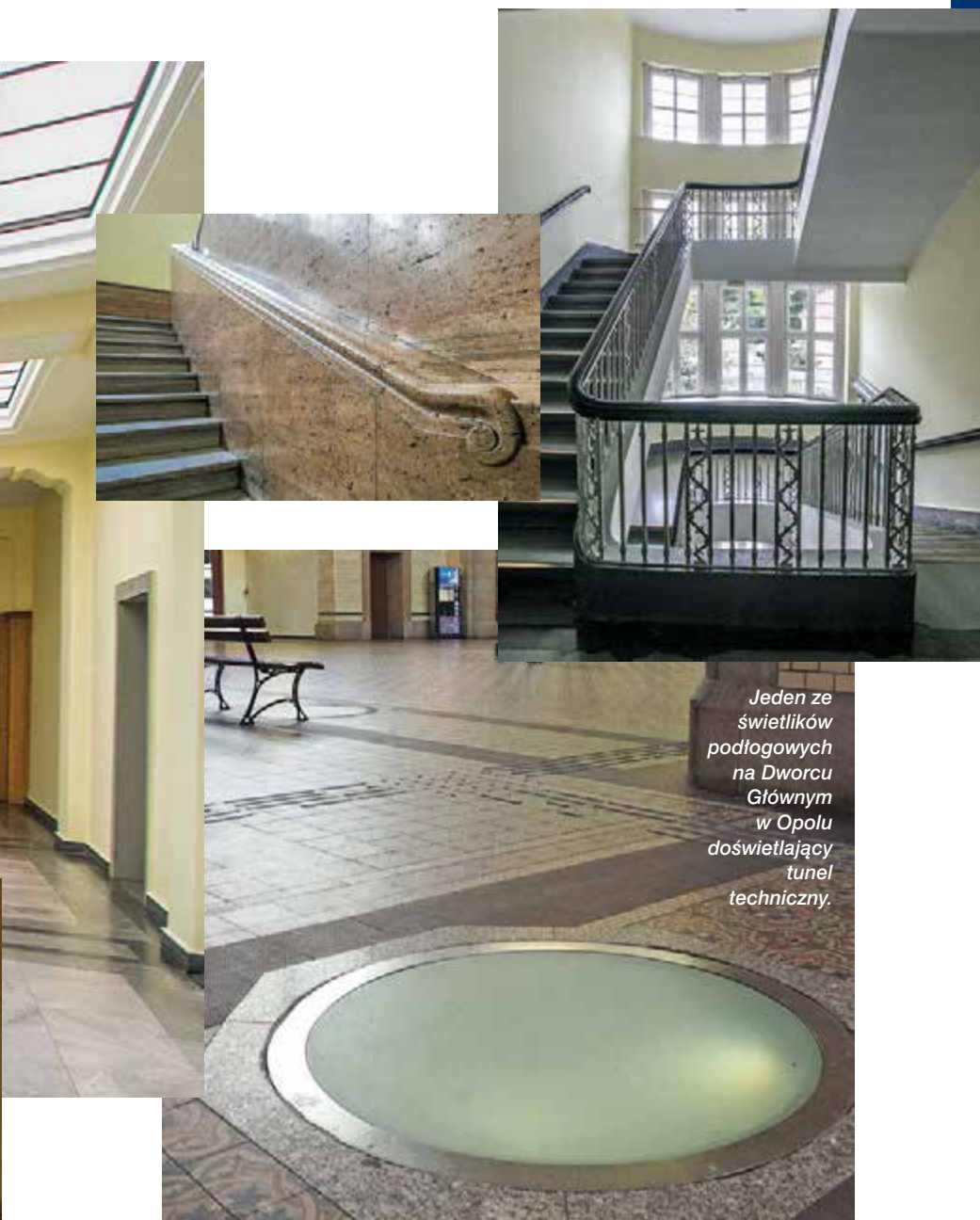
Od wojskowych władz radzieckich przejmowaliśmy po kolei najważniejsze gmachy publiczne, jak były siedzibę rejencji niemieckiej, która stała się siedzibą starostwa opolskiego, ratusz, pocztę, kolej i inne. Symbolem przejęcia władzy w Opolu było zrzućcie orła pruskiego z wieży piastowskiej i zatknięcie na niej flagi polskiej. Na drugi dzień zjawili się pierwsi działacze z polskich wsi. Oni też otrzymali od nas pierwsze nominacje na naczelników gmin, z zadaniem utworzenia wiejskich obywatelskich straży porządkowych i zabezpieczenia majątku pozostawionego przez Niemców – wspominał zastępca starosty Henryk Janus.

Do Polski pojałtańskiej zaczęła napływać ludność z Kresów Wschodnich. Dostrzegłem na budynku stacji zamalo-



Jeden z sześciu zachowanych w całej Polsce dźwigów typu okrężnego „pater noster”





Jeden ze
światlików
podłogowych
na Dworcu
Głównym
w Opolu
doświetlający
tunel
techniczny.

waną, ale czytelną niemiecką nazwę miejscowości. Pospiesznie zlażę z platformy, przeskakuję kilka torów i biegnę do strażnika stojącego z automatem na ramieniu.

– Panie! Gdzie jesteśmy? – pytam z daleka.

– Na Ziemiach Odzyskanych!

Byłem teraz tak samo mądry jak poprzednio, bo takiego kraju nie znałem, a dotąd nikomu nie przyszło do głowy, by zapytać o ostateczny cel naszej podróży. Każdy wiedział, że jedzie do Polski i na tym koniec.

– A nie wie Pan przypadkiem dokąd jedziemy?

– Na Ziemi Odzyskane – odparł z uśmiechem.

Wróciłem więc na platformę i głośno zakomunikowałem, że wiozą nas do Niemiec, bo nazwa Ziemi Odzyskane niczego mi nie mówiła – wspominał jeden z repatriantów powojennych.

Gmach Dyrekcji Kolei praktycznie nie został zniszczony. Ucierpiała tylko sala konferencyjna na I piętrze, która spaliła się od pocisku czołgowego. Nie zachowały się też boazeria i rzeźby dekorujące salę.

Gmach Dyrekcji Kolei Rzeszy został zajęty przez PUBP i MO w 1949 r. Warunki pracy były bardzo ciężkie, doskwieriał brak żywności, podstawowym przydziałem dla funkcjonariuszy była kasza, chleb, czarna kawa, okresowo brakowało nawet chleba – pisano w ra-

portach. W jednostce panował szkorbut. W wyniku ekstremalnych warunków bytowych dwóch funkcjonariuszy zmarło. Umundurowanie było w opłakanym stanie. Tylko dziesięciu funkcjonariuszy posiadało kompletne mundury, reszta kadry miała stare odzienie jeszcze z partyzantki. Najdotkliwszy dla pracowników i ich rodzin był jednak niedostatek żywności. W kraju zniszczonym działaniami wojennymi ludziom brakowało dosłownie wszystkiego. Dominowały kradzieże i włamania do mieszkań pod nieobecność domowników. Niezdyscyplinowanie żołnierzy sowieckich również przysparzało wielu kłopotów.

Kronikę XXX-lecia MO i SB na Opolszczyźnie otwiera taki oto akapit:

Opole – jednakowo piękne i pełne czaru o każdej porze roku. Wiosną strojne w soczystą, świeżą zieleni drzew przegładających się w wodach Młynówki, pierwsze kwiaty w ogrodach na Wyspie – zadziwiasz wszystkich swą urodą. Latem w promieniach słońca, jesienią w purpurowo złocistych liściach spadających z drzew w atmosferze melancholijnego smutku jesteś jeszcze piękniejsza. A zimą; zimą, kiedy śnieg puszysty pokryje domy i drzewa, ukazujesz się nowe, bardziej majestatyczne, tak samo piękne. Znanie jest szeroko przywiązanie mieszkańców, ich wyjątkowy patriotyzm i duma, że z tragicznych ruin i zniszczeń wojny odrodziło się na nowo, powstało z popiołów, by tętnić jeszcze bujniejszym życiem.

I niech już tak zostanie.

Wartykule wykorzystano: „Deutsche Bauzeitung” 1926, nr 83; „Zentralblatt der Bauverwaltung” 1926, nr 31; K. Jasiak, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Opolu w latach 1945–1947. Struktura i działanie*; G. Bogdoł, *Tajemnice podziemnego miasta*, <https://www.opolezsercem.pl/2016/09/tajemnice-podziemnego-miasta.html>. ■

IZABELA PAJDAŁA

zdj. Jacek Herok, fotokopie z „Deutsche Bauzeitung” 1926, nr 83; „Zentralblatt der Bauverwaltung” 1926, nr 31

Autorka dziękuje
mł. insp. Małgorzacie Ciupińskiej,
naczelnik Wydziału Prezydialnego
i Komunikacji Społecznej KWP w Opolu
za pomoc podczas pisania artykułu.

Jedyna w całym powiecie

Chciała zostać nauczycielką. Być wśród dzieci, pomagać im, wychowywać i uczyć. Los miał jednak inne plany. Rodzice zmarli, jako najstarsza córka została z szóstką rodzeństwa, którą trzeba było wykarmić, ubrać i „wyprowadzić na ludzi”. Została więc funkcjonariuszką Policji Państwowej, jedyną w powiecie szamotulskim.

Nauczycielką została jednak córka przodownik Policji Państwowej Stanisławy Bartoszak (z d. Samol), Krystyna Piątkowska, która podczas rozmowy wspomina:

– Mama była osobą bardzo stanowczą, ale z wielkim sercem i pełna życzliwości.

KANCELISTKA – PRZODOWNIK

Urodziła się 26 października 1895 r. w Babimoście (dzisiejsze województwo lubuskie). W wieku 25 lat, po rocznym doświadczeniu w służbie państwowej, wstąpiła do Policji Państwowej w charakterze siły kontraktowej – 10 października 1920 r. Przez cały czas swojej służby związana była z Komendą Powiatową Policji w Szamotulach. Na podstawie dekretu komendanta głównego Policji Państwowej z 21 września 1922 r. mianowana została kancelistką, a na podstawie dekretu Ministra Spraw Wewnętrznych z 16 grudnia 1925 r. przeszła do służby mundurowej, uzyskując z dniem 1 stycznia 1926 r. stopień przodownika. O jej zaangażowaniu w służbę, sumienności, obowiązkowości i docenieniu przez przełożonych świadczy rozkaz komendanta Okręgu XI z końca 1923 r., na mocy którego Stanisława Samol została wyróżniona nagrodą w kwocie 100 000 marek polskich.

Ta liczba zer bynajmniej nie wynikała z majątności budżetu Policji Państwowej – początek lat 20. XX wieku to okres olbrzymiej skali upadku wartości pieniądza i szybko rosnącej inflacji. Chleb żytni kosztował wówczas 3086 marek. Masło 12 000 marek, a cukier 5500 marek. Z kolei Niemcy za bochenek chleba płacili w tym samym czasie już 80 miliardów marek.

– Mama pomimo wielu trudności życiowych miała maturę – mówi Krystyna Piątkowska.

Przodownik Stanisława Samol w opinii przełożonego, komendanta powiatowego policji w Szamotulach kom. Stanisława Skąpskiego, była: „bardzo pilną, sumienną i gorliwą pracowniczką biurową”. Zgodnie z okólnikiem komendanta głównego Policji Państwowej nr 1663 z dnia 28 sierpnia 1931 r. zniesione zostały etaty pracowników kancelaryjnych – kobiet. Na zamianowanie Stanisławy Samolówny na kancelistkę w XI stopniu służbowym w III kategorii stanowisk wyraził zgodę poznański komendant wojewódzki Policji Państwowej inspektor PP Władysław Goździewski.

Pani Krystyna przypomina sobie historię opowiadaną przez mamę, która uczestniczyła jako tłumaczka z języka niemieckiego w przesłuchaniu kobiety podejrzanej o kradzież. Kobieta rozpoznała ją kiedyś na ulicy i zaczęła jej wygrażać.

– Mamusia miała trudne, biedne życie. Sama wzięła ślub dopiero wtedy, kiedy wszystkich z rodzeństwa wydała za mąż – wspomina córka przedwojennej policjantki. 17 czerwca 1936 r. w kościele parafialnym w Szamotulach zawarła związek małżeński z Marianem Bartoszakiem, przyjmując jego nazwisko. Jeszcze przed wojną na świat przychodzi troje dzieci: Maria oraz bliźniaki Krystyna z Kazimierzem.



Stanisława Samol

– Tatusz był zarządcą w niemieckim majątku. Dokładnie pamiętam, jak wyglądała ta wieś, ale nazwy nie jestem pewna – wspomina pani Krystyna. Na odwrocie zdjęć, które oglądamy, wpisany jest Łasków.

ZBYT TŁUSTY ROSÓŁ

– Widzieliśmy, jak Kalisz się palił. Wyraźnie było widać lunę nad miastem – taki obraz zapamiętała Krystyna Piątkowska z pobytu w Łaskowie. To by się zgadzało, bo Kalisz oddalony był od wsi 17 km.

Pewnego zimowego wieczoru na przełomie 1944 i 1945 r. do okna zajmowanej przez rodzinę Bartoszaków pałacowej przybudówki zapukało dwóch mężczyzn ubranych w obozowe „pasiaki”.

– Mama ukryła ich w pobliskiej stodole. Często tam chodziła. Dzieciom mówiła, że dokarmia małe kotki i absolutnie nie wolno tam chodzić. Pod koniec wojny „wujkowie”, bo tak ich nazywaliśmy, jadali z nami obiady. Ale na podwórko nie mogli wychodzić – opowiada pani Krystyna.

Gdy Niemcy się wycofali, przyszli Rosjanie, kazali Stanisławie Bartoszak ugotować obiad dla żołnierzy.

– Mamusia zabiła dwie kury, ugotowała rosół, ale jednemu z żołnierzy coś zaszkodziło. Nie wiadomo, jak długo nie jedli, a rosół przecież tłusty. Dowódca się denerwował: – *Rozstrieliat ich, to Niemcy* – krzyknął. Wtedy wyszedł jeden z tych mężczyzn, którzy się ukrywali. Świetnie mówił po rosyjsku i coś dał temu Rosjaninowi. Widziałam tę scenę, to było w pokoju, gdzie jedli obiad. Ten żołnierz uderzył „wujka” kolbą w głowę i kazał wyjść z domu. Porozmawiali i żołnierze odjechali. Ten „wujek” Żyd nas uratował – mówi pani Krystyna Piątkowska.

PRZEWODNICZĄCA – SPOŁECZNIK

W okresie przed II wojną światową Stanisława Samol była znana w Szamotulach jako społecznik. Zaangażowała się w działalność szamotulskiej „Rodziny Policyjnej”, której była przewodniczącą. W lokalnej prasie ukazała się nota o spotkaniu, które odbyło się w związku z „uczczaniem pamięci Ideowego Przywódcy i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego”.



zefa Piłsudskiego”. Na zebraniu zdecydowano, że zostanie wysłany „telegram kondolencyjny na ręce p. Marszałkowej Piłsudskiej. (...) Na znak żałoby członkinie Rodziny Policyjnej nosić będą opaski na rękawach oraz oznaki związkowe pokryte krepą”. W maju 1935 r. uczestniczyła w wyjeździe do Krakowa, gdzie złożyła hołd zmarłemu Marszałkowi Piłsudskiemu i włączyła się w szpanie kopca jego imienia.

POWRÓT DO SZAMOTUŁ

W 1947 r. umarł Marian Bartoszak. Stanisława Bartoszak wróciła do Szamotuł. Córka, Krystyna Piątkowska, zapamiętała, że jechali przez zasypany śniegiem, wioząc na wozie meble i trumnę. Stanisława Bartoszak zatrudniła się w Inspektoracie Oświaty jako księgowa.

– Kochana była bardzo. Wzór człowieka. W Szamotułach miała bardzo duży szacunek. Była życzliwa wszystkim ludziom. Dobry człowiek – wspomina mamę pani Krystyna.

Stanisława Bartoszak zmarła nagle 26 maja 1961 r. w Słopanowie, niedaleko Szamotuł, gdzie została pochowana.

– Policja się pięknie zachowuje. Funkcjonariusze z Szamotuł pamiętają i zapalają mamie znicze z białą-czerwoną wstążką – mówi Krystyna Piątkowska. ■

IZABELA PAJDAŁA

zdj. archiwum prywatne Krystyny Piątkowskiej

Tekst powstał na podstawie rozmowy z Krystyną Piątkowską oraz książki Wojciecha Musiała, Moniki Romanowskiej-Pietrzak i Mariusza Softysiaka, *Granatowy porządek. Policja Państwowa w powiecie szamotulskim 1919–1939*, Muzeum Zamek Górków, Szamotuły 2019.



Przed Posterunkiem Policji w Szamotułach



Jestem policjantką, która chce się uczyć

Informacja o policjancie gołymi rękami rozbrajającym dwóch nożowników to byłby hit dnia. A co dopiero, jak w tej roli występuje policjantka?

Dziennikarze naszego miesięcznika śledzą wszelkie informacje o policjantach ratujących życie. Krótkie relacje są przedstawiane w kolumnie „Policjanci ratują”. Tym razem naszą uwagę zwrócił tekst opublikowany 1 sierpnia br. na portalu lubelskiej policji o funkcjonariuszce z KPP we Włodawie. Uratowała mężczyznę ugodzonego nożem i zatrzymała dwóch podejrzanych o ten czyn. Postanowiliśmy bliżej poznać asp. szt. Magdalенę Marszałek-Psuj. Podczas rozmowy z nią okazało się jednak, że skupienie się tylko na wspomnianej historii byłoby karygodnym niedomówieniem.

PRAWNIK W KRYMINALNYM

– Planowałam zostać dziennikarką, ale zdecydowałam, że prawo bardziej mnie interesuje. Skończyłam więc studia prawnicze – wspomina pani Magdalena. – Jednak zawsze ciągnęło mnie do Policji.

Po studiach złożyła dokumenty i została przyjęta. 20 sierpnia 1999 r. zgłosiła się do WSPol. w Szczytnie na kurs podstawowy, po którym została przydzielona do Wydziału Kryminalnego w KMP w Lublinie. Jak wspomina, została rzucona na głęboką wodę. Studia prawnicze i kurs podstawowy przygotowały ją teoretycznie, jednak jeszcze wiele wiedzy musiała przyswoić. Pracy operacyjnej uczyła się od doświadczonych policjantów.

– Zawsze starałam się tak prowadzić sprawy, by zebrany materiał bez wątpliwości mógł być przyjęty w sądzie – mówi pani aspirant. – W czynnościach operacyjnych trzeba mieć dużo cierpliwości, trochę sprytu i sporo myślenia, by żmudna praca zakończyła się sukcesem.

Pani Magda nie narzekała na brak zajęć w komendzie miejskiej. Poczula jednak, że chce poznać pracę kryminalną od tych podstawowych, regionalnych spraw. Po roku pracy w KMP przeniosła się do Komisariatu Policji II w Lublinie. W komisariacie również było dużo pracy, bo obejmował rejon, gdzie zawsze się coś działo. Jedną z rozwiązanych spraw, która zapadła młodej policjantce w pamięć, było zamordowanie poważanego w środowisku rzemieślnika – starszego pana zajmującego się ostrzeniem różnych narzędzi m.in. dla miejscowego szpitala. Prowadziła tę sprawę z kolegami przez 48 go-

dzin, bez przerwy. Po nitce do kłębka udało się wykryć czterech sprawców, którzy otrzymali surowe wyroki.

POSZUKIWANIA I PROFILOWANIE

W KP II Magda pracowała do 2004 r. Postanowiła zmienić miejsce pełnienia służby i przeniosła się do KP III w Lublinie. Od 2006 r. zajęła się poszukiwaniami osób, pozostając w pionie kryminalnym. Nowe zadania, kontakty zagraniczne, europejskie nakazy aresztowania i poszukiwania osób zaginionych stały się konikiem policjantki.

– Skupienie, skrupulatność i empatia są szczególnie wymagane w poszukiwaniu osób zaginionych – dodaje



pani Magdalena. – W tych zadaniach mogłam wykorzystać również moją inną pasję – profilowanie. Fascynowało mnie ustalanie, co mogło się przyczynić do tego, że dany człowiek zaginął.

Do 2017 r. zajmowała się poszukiwaniami w KP III, potem wróciła do swojej starej jednostki (KP II), kontynuując poszukiwania w pionie kryminalnym. Przez te wszystkie lata pracy dała się poznać jako osoba podejmująca szybkie i właściwe decyzje. Zawsze też była aktywna, odważna i gotowa do działania.

POLICJANTKA RATUJE

Podczas pracy w KP II dość często się zdarzało, że asp. szt. Marszałek-Psuj pełniła służbę na stanowisku dyżurnego. Te nowe obowiązki stworzyły możliwość kolejnej zmiany. Otrzymała propozycję, by objąć stanowisko zastępcy dyżurnego w KPP we Włodawie.

Odpowiedzi
do artykułu
„Krwotoki”

zdj. 1 – 200 ml
zdj. 2 – 500 ml
zdj. 3 – 1500 ml
zdj. 4 – 3 l
zdj. 5 – 3 l
zdj. 6 – 3 l



– Zgodziłam się, bo postanowiłam trochę zwolnić i też nauczyć się czegoś nowego – twierdzi pani Magdalena – Nie ukrywam, że znaczący wpływ na decyzję miał mój mąż.

Asp. szt. Magdalena Marszałek-Psuj przyjęła etat

w KPP we Włodawie na początku lipca tego roku. I już zdążyła pomóc jednej z osób przebywających w poczekalni włodawskiej komendy. Kobieta miała atak padaczki. Pani Magda regularnie aktualizuje swoje uprawnienia w zakresie pierwszej pomocy przedmedycznej, co niejednokrotnie się przydało. W tej sytuacji podjęła właściwe działania i kontynuowała je nawet po przyjeździe karetki pogotowia.

Ważniejszym i głośniejszym wydarzeniem jest historia z 31 lipca 2020 r. Po skończonym nocnym dyżurze nasza bohaterka wracała do domu. Mieszka blisko Lublina. Postanowiła po drodze zrobić zakupy. Już wracała do domu, próbując wyrwać się z zakorkowanej drogi wyjazdowej z Lublina, gdy dostrzegła leżącego, zakrwawionego mężczyznę i stojącą przy nim kobietę. Postanowiła sprawdzić, co się stało. Zawróciła, zaparkowała i zorientowała się w sytuacji. Mężczyzna miał zakrwawioną klatkę piersiową, a kobieta usiłowała zatamować krwawienie. Pani Magda natychmiast przyniosła ze swojego pojazdu zestaw pierwszej pomocy i zaczęła opatrywać poszkodowanego. Zauważyła leżący obok zakrwawiony nóż. Doświadczenie policjantki podpowiedziało możliwy scenariusz zdarzenia, a instynkt nie zawodził. Ślady wskazywały na pobliski budynek, z pozoru niezamieszkały. Funkcjonariuszka zostawiła rannego pod opieką kobiety, a sama udała się w tamto miejsce. Spostrzegła na werandzie ślady krwi. Za domem natknęła się na dwóch mężczyzn, których zachowanie wskazywało, iż mogli mieć związek z ofiarą ugodzenia nożem. Policjantka podjęła szybką decyzję, obezwładniła pierwszego z nich jednym z wyuczonych chwytów, a drugiego – przez podcięcie mu nóg. Leżących już na ziemi, będących pod wpływem alkoholu podejrzanych pomógł unieruchomić strażnik miejski, też po służbie, który pojawił się w miejscu akcji. Wezwani ratownicy zajęli się rannym mężczyzną, a policjanci z patrolu wsparli dzielną funkcjonariuszkę przy zatrzymaniu podejrzanych. Podczas czynności dochodzeniowych okazało się, że zatrzymani mężczyźni pochodzą z Moldawii, trzeci, poszkodowany, również. Na szczęście rany nie zagraziły jego życiu. Po tym zdarzeniu wiele razy słyszała: „Szacun Magda, jesteście dumni”. Nie zabrakło też podziękowań za właściwą reakcję i działanie od jej przełożonych: komendanta powiatowego Policji, mł. insp. Tomasza Patra, i jego zastępcy, mł. insp. Krzysztofa Tatysa.

Portal internetowy lubelskiej Policji wspomina też o innym zdarzeniu z udziałem pani aspirant. Było to w kwietniu br. Policjantka wiozła mamę do szpitala, gdy jej uwagę zwrócił jadący przed nią samochód. Sposób prowadzenia auta sugerował, że kierowca może być pijany. W pewnym momencie znacznie zwolnił, wtedy policjantka zajechała mu drogę, zabrała kluczyki do auta

i wezwała patrol, by zajął się nietrzeźwym kierującym. To nie jedyne przypadki świadczące o odwadze pani Magdy – będąc po służbie, zatrzymała kiedyś kobietę poszukiwaną listem gończym, a innym razem pomogła w zatrzymaniu nastolatka rozprowadzających narkotyki.

NAUKA PASJA

Pani aspirant ma wiele pasji, ale tak naprawdę tę najważniejszą stanowi chęć ciągłego poznawania nowych rzeczy. W 2019 r. uczestniczyła w szkoleniach z zakresu profilowania nieznanymi sprawców przestępstw kryminalnych i seksualnych. Uczyla się tworzenia modelu opinii wiktymologicznej, która pomaga w wykryciu sprawcy poprzez poznanie ofiary. W 2004 r. na Uniwersytecie Łódzkim ukończyła Europejskie Studia Podyplomowe z Problematyki Przestępczości pod patronatem prof. Brunona Hołysty. Odbyla Trening Coachingu, szkoliła się z Zakresu Negocjacji Profesjonalnych w Biznesie – wszystko po to, by lepiej współpracować z ludźmi. Magdalena Marszałek-Psuj zdradziła, że jednym z jej marzeń jest zostanie negocjatorem policyjnym. Już teraz jest wpisana na listę ZAK (Zespół Antykonfliktowy przy KWP w Lublinie) – grupy negocjatorów rozwiązujących problemy ludzi gromadzących się pod np. urzędami czy ministerstwami, przedstawiających różne postulaty. Od wielu lat współpracuje, w ramach porozumienia KWP w Lublinie, z komendantem Państwowej Straży Rybackiej, w zakresie zapobiegania i zwalczania nielegalnego połowu i zwalczania obrotu nielegalnie pozyskanymi rybami. Jak sama mówi, kocha książki, bo wiele można się z nich nauczyć, a ponadto ich lektura jest doskonałym relaksem. Dodatkowo odnajduje się w wizualizacji wnętrz i renowacji drewnianych mebli. Fascynuje się motoryzacją, ale nad wszystko przedkłada kontakt z naturą, więc mieszkanie w mieście zamieniła na dom w urokliwej okolicy rzeki Ciemiegi. Lubi też podróżować, a jej ulubionym miejscem jest Szkocja. ■

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI
zdj. archiwum Magdaleny Marszałek-Psuj

REKLAMA

W październiku 2020r. uruchamiamy XXIII edycję Studiów Podyplomowych

**BEZPIECZEŃSTWO RUCHU DROGOWEGO
I RZECZOZNAWSTWO SAMOCHODOWE!!**

Program Studiów obejmuje
10 weekendowych zjazdów (w tym część zdalnie)
od października do czerwca z następującym podziałem zajęć:
sobota-niedziela – studia podyplomowe,
piątek (od godz. 15.45) – fakultatywne szkolenie specjalistyczne.

Więcej informacji:
www.wme.wat.edu.pl zakładka: dla kandydatów
tel. +48 261 83 72 32, kom. 661 274 712
e-mail: brdirs@wat.edu.pl

Radar na pomaganie

Mieszkanka Zielonej Góry, która spotkała st. sierż. Annę Baran wtedy, kiedy potrzebowała pomocnej dłoni, tak napisała w zgłoszeniu uzasadniającym wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie „Policjant, który mi pomógł”:

W sposób bezinteresowny i szalenie piękny zaopiekowała się młodą mamą dwóch kilkuletnich córek ofiar przemocy w rodzinie. (...) Kiedy pokrzywdzona zdecydowała się odejść od męża tyrana, dzielnicowa była przy niej i dzieciach nadal. Kobieta otrzymała mieszkanie od gminy, które trzeba było umeblować. Kobieta z dziećmi została z niczym. Brak ubrań, zabawek itp. Policjantka długo nie zastanawiając się, zaczęła działać. (...) Jak można nie mówić o takich ludziach, którzy nie szukają rozgłosu, poklasków. (...) Takich ludzi należy szanować i pielegnować. Im najczęściej wystarcza słowo – dziękuję!

MÓWIĄ: WIELKIE SERCE

Do Policji wstąpiła w listopadzie 2013 r. Za pierwszym razem, tuż po szkole średniej się nie dostała, ale obiecała sobie, że nie odpuści i po skończeniu studiów na Akademii Wychowania Fizycznego będzie próbowała zdawać do skutku.

– Pomyślałam, że muszę, nie poddam się i nie jest to czas, żeby odpuścić. Był to też dobry sprawdzian charakteru. Szukałam czegoś, co łączy aktywność z możliwością pomagania. Wydawało mi się, że jak założę mundur, będę mogła bardziej wnikliwie przeanalizować sytuację rodziny, która potrzebuje pomocy, i będę mogła pomóc w sposób profesjonalny – mówi st. sierż. Anna Baran. Wrażliwość i empatię wyniosła przede wszystkim z domu.

– Mama też jest policjantką – podkreśla laureatka tegorocznego konkursu „Policjant, który mi pomógł”.

– To mama mi odpowiedziała, żeby zobaczyć, czy podpasuje mi funkcja dzielnicowej, chociaż mi bliżej było do pracy z psami i nieletnimi. Tak mi się wtedy wydawało. I jak zaczęłam wnikać w tę pracę, pomyślałam, że tak szeroki kontakt z ludźmi będzie dla mnie dobry, bo łączy w sobie wszystko, na czym mi zależy.

Laureatka, jedyna kobieta wśród wyróżnionych w tym roku „błękitnych aniołów”, jak się ich określa już od kilku lat, odpowiada za dzielnicę nr 9 w Zielonej Górze. – Osiedle jest mieszane, są i bloki, i domy jednorodzinne. Problemów do rozwiązania jest bardzo dużo, ale najtrudniejsze są te związane z Niebieską Kartą. Każda sprawa jest inna – mówi o swojej pracy laureatka.

– Ania wyróżnia się wielkim sercem. Fenomenalnie wpisuje się w rolę dzielnicowej, bo to wielkie serce, dające wrażliwość, jest bardzo potrzebne dzielnicowemu. Nie chciałbym skrzywdzić innych dzielnicowych w Zielonej Górze, bo są również wspaniali, ale gdyby tak można było Anię sklonować, to byłaby rewelacja. Podczas

spotkania z laureatami Komendant Główny Policji mówił, że ich postawa jest budowaniem wizerunku naszej formacji. To naprawdę tak jest. Dla mnie służba w Policji jest pasją, i Ania też jest takim przykładem. A nie ma chyba nic lepszego niż realizacja w zawodzie, który jest jednocześnie pasją. Jestem niesamowicie dumny, że mamy taką dziewczynę u siebie. Wiem, że zaszczerpie innym swoje pozytywne spojrzenie i działania. Wiem też, że będzie robiła to dalej – mówi mł. insp. Jarosław Tchorowski, komendant miejski Policji w Zielonej Górze, który towarzyszył st. sierż. Annie Baran podczas spotkania laureatów z Komendantem Głównym Policji i uroczystości wręczenia statuetek na obchodach Święta Policji.

W swojej dzielnicy i jednostce jest znana z pomagania nie tylko w ramach obowiązkowych zadań. Angażuje się zawsze tam, gdzie jest taka potrzeba. A to zorganizuje zbiórkę potrzebnych rzeczy dla kobiety z dwójką dzieci, która uciekła od męża stosującego przemoc do nieurządzonego mieszkania. A to przekaze osobie bezdomnej ciepłą kurtkę i buty. Gdy koleżka policjantowi poparzyło się dziecko, zorganizowała zbiórkę środków na leczenie.



TRAKTUJ WSZYSTKICH JAK LUDZI

– Uczylałam się policyjnej pracy przy starszym koledze, superpolicjancie, który powtarzał mi cały czas, chociaż nie trzeba mi tego mówić, ale bardzo mi się podobało, że on też tak podchodzi do pracy. „Anka, pamiętaj! Nieważne, czy to jest bezdomny, czy sędzia, wszyscy jesteśmy ludźmi i mamy wszystkich traktować jak ludzi. Tak, jak sami chcielibyśmy być traktowani”. Wychodzę z założenia, i tak też pracuję, jak wpoił mi kolega i nauczył, że wszystkich trzeba szanować. Nie wiem przecież, dlaczego ta osoba mieszka na ulicy. Nie powinno się więc oceniać z góry, tylko pomyśleć, co mogę zrobić, żeby pomóc – mówi st. sierż. Anna Baran.

Tegoroczna laureatka opowiada też o innych aspektach swojej pracy.

– Mnie ta praca bardzo satysfakcjonuje i lubię to, że każdy dzień jest inny. Fascynujące jest, że nie wiem, co się dzisiaj wydarzy, z kim będę rozmawiać, czy komu będę mogła pomóc.

Na terenie jej dzielnicy funkcjonuje Schronisko dla Bezdomnych RONDO, z którym dzielnicowa współpracuje, również po służbie. Angażuje się na przykład w kompletowanie paczek z „listów do Miłokołaja” na święta dla rodzin wychodzących z bezdomności. Zараża też pomaganiem innych.



WSPARCIE KOLEGÓW

– Ania często mówi, że wszyscy w otoczeniu jej pomagają. To bardzo optymistyczne. Policjanci z II komisariatu stanowią taką zgraną paczkę, wspierają się, pomagają. I to bardzo cieszy – mówi mł. insp. Jarosław Tchorowski.

Rzeczywiście, nawet podczas spotkania z Komendantem Głównym Policji gen. insp. Jarosławem Szymczykiem nie zapomniała powiedzieć:

– Wiele moich kolegów i koleżanek angażuje się w pomoc, jest to dla mnie bardzo ważne. Pokazuje też mi i przełożonym, że jest nas wielu.

Później, gdy rozmawiamy, podkreśla:

– Moi koledzy i koleżanki z komisariatu zawsze mi pomagają i wspierają. Jak robimy jakąś zbiórkę, włączają się, szukają tego, co akurat potrzeba, taszczą kartony, meble. Do zbiórek dla potrzebujących osób włączają się też znajomi i rodzina, dzięki czemu może to osiągać większą skalę. Bez nich nie zdołałabym za dużo zrobić.

St. sierż. Anna Baran na co dzień lubi aktywny tryb życia. Przed wstąpieniem do Policji pracowała jako ratownik WOPR-u. Najchętniej wolny czas spędza w gronie znajomych. Kilka lat temu odkryła jeszcze jedną swoją pasję: szycie.

– Super się relaksuję przy tym. Jestem samoukiem. Chyba nieźle mi to wychodzi, bo szyję nie tylko dla siebie, ale też dla znajomych, dla dzieciaków. Gdy brakowało maseczek ochronnych we wczesnym okresie pandemii, oczywiście szyła i wyposażała potrzebujących w maseczki. Jest mamą 5-letniej Oli.

Co jest jeszcze ważne? I o czym warto jeszcze powiedzieć?

– Najistotniejsze dla mnie jest, że ludzie, którym udało się pomóc, już po dłuższym czasie potrafią zadzwonić i opowiedzieć, jak sobie radzą, co robią. To jest największa forma podziękowania – mówi laureatka konkursu „Policjant, który mi pomógł”. ■



100. rocznica Cudu

W ramach obchodów 100. rocznicy Cudu nad Wisłą 29 sierpnia br. w Kuligowie odbyły się uroczystości upamiętniające Bitwę Warszawską 1920 r., pod honorowym patronatem ministra SWiA Mariusza Kamińskiego. Wzięli w nich udział także przedstawiciele Policji. Oto najważniejsze wydarzenia w obiektywie Jacka Heroka.

Uroczystość rozpoczęła procesja do krzyży ustawionych na terenie Kuligowa. O godz. 17.30 w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Loretańskiej odbyła się msza św. w intencji ojczyzny i jej obrońców, po której nastąpiło złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą udział polskich policjantów w walkach z bolszewikami w 1920 r.

Wiązanki kwiatów złożyli: dyrektor Biura Gabinetu Politycznego MSWiA Michał Prószyński, dyrektor Biura Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP nadkom. Krzysztof Musielak, komendant Komisariatu Policji w Radzyminie nadkom. Paweł Piórkowski, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Wołominie bryg. mgr inż. Andrzej Wysocki oraz przedstawiciele władz samorządowych i administracji lokalnej.

Główną atrakcją były koncerty plenerowe: Orkiestry Reprezentacyjnej Policji, Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego oraz występy Zespołu Tańca Ludowego „Promyki” i Zespołu Pieśni i Tańca UW „Warszawianka”. Szczególnie dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz sprawności funkcjonariuszy z Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA”. ■

oprac. AKK/KGP,
zdj. Jacek Herok



nad Wisłą



Policyjna szkoła w sercu Mazowsza

Trzydzieści lat temu nadinsp. Zdzisław Wewer z rąk ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Krzysztofa Kozłowskiego odebrał pełnomocnictwo do utworzenia i organizacji szkoły Policji w Legionowie. Zwieńczeniem prac pełnomocnika było powołanie do życia 27 sierpnia 1990 r. Centrum Szkolenia Policji, które zostało utworzone na podstawie zarządzenia nr 85/90 ministra spraw wewnętrznych. Głównym zadaniem jednostki było przygotowanie wyspecjalizowanych kadr do zadań związanych z ochroną bezpieczeństwa obywateli oraz utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego.

POCZĄTKI

Centrum Szkolenia Policji w Legionowie powstało z wykorzystaniem czterech zlikwidowanych szkół resortu spraw wewnętrznych. W pierwszych miesiącach funkcjonowania praca jednostki koncentrowała się głównie na przygotowaniu i uruchomieniu kursów, kompletowaniu kadry szkoły, opracowaniu projektu statutu oraz porządkowaniu spraw związanych z przejmowanym majątkiem zlikwidowanych szkół i tworzeniu podstawowej bazy dydaktycznej. Działalność dydaktyczna została podjęta już we wrześniu 1990 r., a do końca pierwszego roku funkcjonowania Centrum Szkolenia Policji mury szkoły opuściło 500 absolwentów.

Głównymi ogniwami strukturalnymi w systemie funkcjonowania CSP były cztery szkoły: Ośrodek Doskonalenia Kadr Kierowniczych MSW, Szkoła Ruchu Drogowego, Szkoła Techniki Kryminalistycznej oraz Szkoła Techniki Operacyjnej i Obserwacji. Były to niewielkie kadrowo

komórki organizacyjne, które odpowiadały za organizowanie, wyodrębnionej dla każdej z nich, grupy kursów i które pełniły funkcje dowódcze wobec przebywających na tych kursach słuchaczy. Zadania dydaktyczne na potrzeby szkół realizowały specjalistyczne zakłady.

30 września 1992 r. do CSP została włączona Szkoła Policyjna Przewodników i Tresury Psów w Sułkowicach. W strukturze organizacyjnej CSP wyodrębniono dwie nowe komórki: Zakład Szkolenia Przewodników i Tresury Psów oraz Wydział Obsługi Zakładu Szkolenia i Tresury Psów. W roku 1997 do CSP włączono Centralny Ośrodek Doskonalenia Zawodowego Policji Wodnej w Kalu k. Węgorzewa.

Główna siedziba Centrum Szkolenia Policji mieści się w Legionowie i zajmuje obszar o powierzchni ponad 61 ha. Jednostka dysponuje bazą szkoleniową, modernizowaną w latach 2009–2012, obejmującą m.in. halę sportów



walki, halę sportową, pływalnię, pracownice specjalistyczne, symulatory oraz zespół strzelnic.

Historia obiektu w Legionowie sięga 1936 r., kiedy to została utworzona szkoła kolejowa. Prawdopodobnie w placówce odbywali szkolenia żołnierze zajmujący się wówczas wywiadem i kontrwywiadem. W okresie II wojny światowej, przed rozpoczęciem przez Niemcy kampanii wschodniej, obiekt pełnił funkcję zaplecza materiałowo-technicznego wojska, a w następnych latach – szpitala wojennego. Po wyzwoleniu cały kompleks został przejęty przez ówczesne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

POLICYJNE CENTRUM DOWODZENIA

W Legionowie zlokalizowany jest również budynek Policyjnego Centrum Dowodzenia, w którym podczas ogólnokrajowych operacji policyjnych funkcjonuje centralny system zarządzania bezpieczeństwem i wymiany informacji. Utworzenie Policyjnego Centrum Dowodzenia w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie było jednym z kluczowych elementów przygotowania Policji do Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012. Obiekt został wyposażony w sprzęt i systemy teleinformatyczne wspomagające dowodzenie podległymi siłami w trakcie operacji policyjnych oraz w narzędzia do wymiany informacji z podmiotami pozapolicyjnymi i służbami innych państw. Jest wykorzystywany przede wszystkim w czasie operacji policyjnych o zasięgu



ogólnopolskim. Najważniejszymi przedsięwzięciami koordynowanymi z Policyjnego Centrum Dowodzenia była operacja policyjna pod kryptonimem „HAT TRICK 2012”. Trwała ona od 15 maja do 2 lipca 2012 r. i była związana z zabezpieczeniem Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

DZIAŁALNOŚĆ SZKOLENIOWA

Centrum Szkolenia Policji jest jedną z pięciu jednostek szkoleniowych Policji. Istotą jej działalności stanowi prowadzenie procesu edukacyjnego policjantów i pracowników Policji. Najważniejszym celem jednostki jest przygotowanie policjantów do wykonywania zadań zawodowych – zgodnie z obowiązują-





nie tylko policjantów i słuchaczy, ale także osób niezwiązanych z rezerwowem spraw wewnętrznych. Stan księgozbioru na dzień 31 grudnia 2019 r. wynosił 238 828 egzemplarzy.

„KWARTALNIK POLICYJNY”

Od 2007 r. Centrum Szkolenia Policji wydaje „Kwartalnik Policyjny” – czasopismo będące forum wymiany wiedzy i doświadczeń zawodowych środowiska policyjnego. Kwartalnik stanowi platformę edukacyjną, która odpowiada na aktualne potrzeby służby, umożliwia prezentowanie dobrych praktyk w obszarze wielu specjalności policyjnych oraz przedstawia kwestie istotne dla bezpieczeństwa i porządku publicznego w różnych aspektach, w tym również z perspektywy nauki użytecznej na rzecz praktyki codziennej służby.

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

Od wielu lat Centrum Szkolenia Policji prowadzi współpracę z zagranicznymi szkołami policyjnymi, Agencją Unii Europejskiej ds. Szkolenia w Dziedzinie Ścigania (European Union Agency for Law Enforcement Training) – CEPOL-em, a także realizuje unijne projekty edukacyjne. Ponadto jest jednostką szkoleniową polskiej Policji często odwiedzana przez delegacje zagraniczne przybywające na zaproszenie m.in. ministra spraw wewnętrznych i administracji czy Komendanta Głównego Policji. W trakcie wizyt prezentowany jest model szkolenia polskiej Policji, wyposażenie pracowni i sprzęt wykorzystywany w toku realizacji zajęć dydaktycznych.

Budowanie potencjału międzynarodowego Centrum Szkolenia Policji, nadanie mu europejskiego charakteru i podniesienie jego wartości jako ośrodka edukacji, a także poprawa jakości pracy instytucji, z uwzględnieniem aktualnych kierunków europejskich, stanowią priorytety długofalowego rozwoju jednostki. Centrum Szkolenia Policji prowadzi współpracę międzynarodową w obszarach kształcenia zawodowego policjantów, realizowaną przez



- cymi przepisami, z poszanowaniem zasad etyki zawodowej i praw człowieka. W CSP organizowane i prowadzone jest szkolenie zawodowe podstawowe oraz doskonalenie zawodowe centralne w formie kursów specjalistycznych oraz innych przedsięwzięć. Od początku istnienia do końca 2019 r. szkolenie zawodowe podstawowe ukończyło ponad 31 000 absolwentów, a w pozostałych formach doskonalenia uczestniczyło ponad 118 000 policjantów.

CENTRALNA BIBLIOTEKA POLICYJNA

Ważnym elementem mającym istotny wpływ na efektywność procesu dydaktycznego jest Centralna Biblioteka Policyjna będąca w strukturze jednostki. Wartość i przekrojowy charakter zbiorów, które obejmują wszelkie zagadnienia policyjne, a także prawne, psychologiczne, pedagogiczne, socjologiczne i ekonomiczne, powodują, że Centralna Biblioteka Policyjna pozostaje w kręgu zainteresowań czytelników

nauczycieli policyjnych. Daje to możliwość poszerzenia wiedzy i rozwijania umiejętności oraz wzbogacania doświadczenia zawodowego, tak aby w jak najlepszy sposób dostosować szkolnictwo policyjne do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Udział w międzynarodowych projektach umożliwia też podnoszenie poziomu znajomości języków obcych w obszarze słownictwa zawodowego i pozazawodowego oraz poznawanie kultury i historii krajów partnerskich. ■

W dniach 26–27 sierpnia 2020 r. w Centrum Szkolenia Policji odbyły się uroczystości związane z jubileuszem 30-lecia.

źródło: publikacja opracowana z okazji jubileuszu 30-lecia CSP przez zespół pod przewodnictwem zastępcy komendanta Centrum Szkolenia Policji w Legionowie ds. logistycznych insp. Anny Gołąbek
zdj. archiwum CSP

Play deklaruje wycofanie się z opłat za telefony na Policję

Pół roku temu Policja zmieniła numery telefonów w całym kraju. Wiele kierunkowych zastąpił jeden – tzw. wyróżnik cyfrowy MSWiA – AB=47. Sieć Play uznała, że prefiks 47 jest numerem specjalnym, i opłatę z numerami policyjnymi zaczynającymi się od tych cyfr ustaliła w wysokości 0,29 zł za minutę.

Pzedtem każda z jednostek miała oddzielny numer kierunkowy, więc dzwoniący musieli być dobrze zorientowani w mapie numerycznej kraju. Dzięki numeracji 47 zasada jest prosta, bo wiadomo, że 47 to telefon resortu, potem są dwie cyfry danej strefy i pięciocyfrowy numer wewnętrzny.

Z tej zmiany wynika jeszcze jedna korzyść dla budżetu Policji – w drodze przetargu wyłoniono operatora, który uruchamiał nową numerację. Do tej pory każda komenda wojewódzka zamawiała takie usługi u operatorów publicznych dla KWP oraz komend powiatowych i miejskich ze swego terenu. Bywało i tak, że dana KWP na swoim terenie miała nawet 30 umów, osobno płacąc za każdą. Po przejęciu wszystkich płatności przez Komendę Główną Policji na jedną umowę opłaty wynoszą 27 proc. poprzednich rachunków. W skali kraju było ponad 200 umów, teraz tylko jedna.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Administracji i Cyfryzacji z 30 października 2013 r. w sprawie planu numeracji krajowej dla publicznych sieci telekomunikacyjnych, w których świadczone są publicznie dostępne usługi telefoniczne (Dz.U. poz. 1281) numeracja AB=47 ma status wyróżnika sieci, przy czym należy zaznaczyć, że terminologia użyta w tym akcie prawnym określa nazwą „specjalny” tylko numery skrócone AUS (§ 2.1. pkt 8). Wszystko więc poza tym pozostało bez zmian, bo policyjne numery nadal są stacjonarnymi i zasady rozliczania połączeń z nimi też nie powinny ulec zmianie. Tak uznali główni operatorzy sieci komórkowych, z wyjątkiem Play, który od 1 kwietnia 2020 r. do oferowanych cenników ofert wprowadził nową usługę, tj. połączenia głosowe z numerami o formacie 47 xx xxxx. Cena za minutę połączenia z takimi numerami wynosi 0,29 zł. Co ciekawe, swój wyróżnik AB=26 ma również Ministerstwo Obrony Narodowej i połączenia do tego resortu w Play są uznawane za stacjonarne.

Ale to nie wszystko. Zdaniem ekspertów z Biura Łączności i Informatyki KGP P4 Sp. z o.o. – operator sieci Play – w przypadku reklamacji potrafił sugerować, że opłata jest zgodna z wytycznymi właściciela numeru, w tym przypadku resortu spraw wewnętrznych i administracji.

– Policji ta sprawa w zasadzie mogłaby nie dotyczyć, ale interesujemy się nią z innych powodów. Mamy dowód, że Play w reklamacjach twierdzi, że ta opłata jest na naszą prośbę. Abonent zaczyna podej-

rzewać, że my jako jednostka reprezentująca państwo wymusza na Play, aby płacić za połączenia do nas. To nie jest prawda i bije w nasze dobre imię – mówi naczelnik Wydziału Utrzymania Systemów Telekomunikacyjnych Biura Łączności i Informatyki KGP kom. Arkadiusz Żołądek. – Poza tym my wprowadziliśmy tę numerację, aby ułatwić życie ludziom. Ale jeżeli dostajemy sygnał, że abonent będzie musiał za to dodatkowo płacić, to nie jest zgodne z naszą polityką.

– Policja nie jest stroną, ale podjęliśmy działania, aby to wyjaśnić. Wysłaliśmy pisma do Play oraz Urzędu Komunikacji Elektronicznej – dodaje kom. Arkadiusz Żołądek. – UKE jest regulatorem rynku telekomunikacyjnego. Złożyliśmy zgłoszenie, bo uważamy, że jest to nieprawidłowość w cennikach Play.

Miesięcznik „Policja 997” również zapytał Play o opłaty z prefiksem 47. W nadesłanej odpowiedzi operator utrzymuje, „iż prefiks 47 w sensie formalnym nie jest numerem stacjonarnym”, jednak od 27 sierpnia br. połączenia z tymi numerami zostaną objęte takimi samymi zasadami jak numery stacjonarne, co oznacza, że użytkownicy posiadający pakiet połączeń na numery stacjonarne w Play nie będą ponosili z tytułu tych połączeń dodatkowych opłat. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. Jacek Herok, PEXELS



W Play przez cały czas trwania usługi na bieżąco monitorujemy trafiające do nas zgłoszenia i pracujemy nad możliwymi rozwiązaniami. Miło nam poinformować, że od dnia 27-ego sierpnia 2020 roku, połączenia z prefiksem 47 zostaną objęte takimi samymi zasadami rozliczania jak numery stacjonarne, pomimo tego iż prefiks 47 w sensie formalnym nie jest numerem kierunkowym stacjonarnym. Oznacza to, że użytkownicy posiadający pakiet połączeń na numery stacjonarne w Play nie będą ponosili z tytułu tych połączeń dodatkowych opłat. Zapewniamy także, że w przypadku zgłoszeń reklamacyjnych związanych z już pobranymi opłatami, będziemy stosować rozwiązania możliwie najbardziej korzystne dla naszych klientów.

W razie dalszych pytań pozostajemy do dyspozycji.
Z poważaniem,

Katarzyna Tajak-Pietrowska
Biuro Prasowe PLAY

Nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto redakcyjny wybór interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy lipca do połowy sierpnia tego roku.

Uratowali życie



Mężczyźnie

14 lipca – Śnietnica. Policjantów z Postępu Polacji w Uściu Gorlickim zaniepokoił brak kontaktu telefonicznego z mieszkańcem Śnietnicy, który zawsze sumiennie przestrzegał zasad kwarantanny. Zatrzymali więc przez okno i zauważyli go leżącego na podłodze. Asp. szt. Paweł Markowicz i sierż. szt. Waldemar Pierzga udzielili pomocy chorującemu na cukrzycę mężczyźnie. Do czasu przyjazdu ratowników medycznych policjanci kontrolowali jego stan. Mężczyzna trafił do szpitala. (KWP w Krakowie/kpa)

Mężczyźnie

16 lipca – Radom. Policjant z białobrzesckiej komendy Policji, będąc po służbie, udzielił pomocy nieprzytomnemu mężczyźnie, który wszedł sam na jezdnię i nagle się przewrócił. Sierż. szt. Jacek Piliszek przywrócił poszkodowanemu funkcję życiową (dwukrotnie), powiadomił służby i zabezpieczył miejsce zdarzenia. (KWP w Radomiu)

35-latkowi

16 lipca – droga powiatowa ze Starego Kurowa do Strzelec Krajeńskich. Będący po

służbie podkom. Marcin Gil z Laboratorium Kryminalistycznego KWP w Gorzowie Wlkp. i mł. ogn. Leszek Jankowski z Komendy Powiatowej PSP w Strzelcach Krajeńskich jako pierwsi zauważyli pojazd, który po dachowaniu przygniótł swoim ciężarem nieprzytomnego kierowcę. Niedający żadnych oznak życia 35-latek został wyciągnięty spod samochodu, a przeprowadzona resuscytacja pozwoliła przywrócić mu czynności życiowe. Śmigłowcem trafił do szpitala pod opiekę medyków. (KWP w Gorzowie Wlkp./js)

Dwóm chłopcom

17 lipca – Niechorze. Otoczeni plażowym parawanem rodzice nie zauważyli, że dwóch chłopców będących pod ich opieką zaczęło tonąć. Przebywający na urlopie zastępca komendanta powiatowego Policji w Stargardzie nadkom. Sławomir Wasilewski oraz zastępca dyżurnego KWP w Szczecinie asp. szt. Magdalena Rosa ruszyli dzieciom na pomoc, a córka policjantki powiadomiła ratowników WOPR-u, którzy bezpiecznie wyciągnęli wszystkich na brzeg. (KWP w Szczecinie/wsz)

Dziewczynce

19 lipca – Skórcz. Funkcjonariusz w czasie wolnym od służby usłyszał hałas na ulicy, więc pobiegł w jego kierunku. Sierż. szt. Krzysztof Graban zobaczył zbiegowisko przy dziecięcym wózku. Jedna z osób klepała po plecach trzymane dziecko. Policjant ustalił,



że dziewczynka krztusi się połkniętym lizakiem, przejął dziecko od matki i próbował odblokować drogi oddechowe. Widząc, że ta czynność nie przynosi efektu, włożył palec do ust dziewczynki i wydobyl lizaka, który stanął w przełyku. Gdy dziecko zaczęło normalnie oddychać, policjant przekazał je matce. (KWP w Gdańsku/mw)

10-latce

20 lipca – Sanok. Do policjantów ruchu drogowego, prowadzących kontrolę na jednej ulicy, podbiegł mężczyzna z informacją o dziewczynce, która podróżując ze swoją mamą samochodem, zaczęła się dusić po zadławieniu gumą do żucia. Policjanci przy użyciu sygnałów uprzywilejowanych dotarli na miejsce zdarzenia. Podczas gdy sierż. szt. Maciej Paprocki wzywał pogotowie, mł. asp. Tomasz Kucharczyk podbiegł do dziewczynki i próbował udrożnić drogi oddechowe. Przy braku oczekiwanego efektu policjant zastosował chwyt Heimlicha i po kilku uciśnięciach dziecko odzyskało oddech. Dziewczynka została przekazana załodze karetki. (KPP w Sanoku)

Kobiecie

21 lipca – Sianożęty. Zgierski policjant spędzający wakacje z rodziną nad morzem, podczas wypoczynku na plaży zauważył



dwójce młodych ludzi wchodzących do wody, pomimo wywieszanej czerwonej flagi zakazującej kąpieli. Po kilku chwilach silny wiatr wraz z dużą falą zepchnęły parę na falochron, uniemożliwiając im wyjście na brzeg. Asekurowany przez znajomego policjant wskoczył do wody, dopłynął do kobiety i w ciężkich warunkach odholował tonącą do brzegu.

Była wystraszona, wycieńczona i podrapana, lecz przytomna. Przybyli na miejsce ratownicy popłynęli na ratunek pozostającemu na końcu falochronu mężczyźnie, a policjant, wspólnie z plażowiczami, zorganizował specjalny korytarz, aby ułatwić im działania ratownicze. Kiedy jeden z ratowników wyciągnął tonącego spod powierzchni wody, policjant wspólnie z dwoma innymi mężczyznami podплыли do nich i pomogli w wyjściu na brzeg. Nieprzytomnemu mężczyźnie udzielono pomocy przedmedycznej, po czym został przetransportowany Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym do szpitala. Asp. szt. Andrzej Krukowski, policjant z 21-letnim stażem, na co dzień jest kierownikiem w Wydziale dw. z Przystępczością Gospodarczą i Korupcją Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu. (KWP w Łodzi/kp)

51-latce

23 lipca – Bielsk. Kiedy mundurowi pojawili się na miejscu nocnego zgłoszenia o pożarze, przed płonącym budynkiem stało już dwóch mężczyzn, którzy wybiegli ze środka po tym, jak we śnie zaczęli dusić się dymem. Słyszając, że w budynku pozostała jeszcze kobieta, st. sierż. Arkadiusz Wojciechowski oraz mł. asp. Rafał Siedlich weszli do środka i w jednym z pomieszczeń znaleźli kobietę leżącą na płonącym łóżku. Mundurowi wyciągnęli ją z budynku i pomimo ogromnego zagrożenia ponownie weszli do płonącego domu, aby przeszukać resztę pomieszczeń. Uratowana przez policjantów 51-latka z poparzeniami ciała została przewieziona do szpitala. Pożar ugasili strażacy. (mł. asp. Marta Lewandowska)

19-latce

28 lipca – Kętrzyn. Pełniąc nocny patrol, kętrzyńscy policjanci zauważyli leżącą na chodniku kobietę. Sierż. szt. Michał Anczewski oraz post. Mateusz Jasionek sprawdzili jej funkcje życiowe – była nieprzytomna, miała słaby oddech i drgawki. Obok leżało puste opakowanie po lekach. Ponieważ zespół ratownictwa medycznego był

akurat zajęty, policjanci sami przenieśli do radiowozu i przewieźli do szpitala 19-latkę, gdzie udzielono jej niezbędnej pomocy. (ep/tm)

45-latce

30 lipca – Chorzów. W odpowiedzi na zgłoszenie o kobiecie przebywającej na dachu jednego z budynków jako pierwsi na miejsce dotarli mundurowi z chorzowskiej „jedyńki”. Sierż. szt. Wiesław Panek oraz st. post. Denis Wolski nawiązali kontakt z desperatką i podczas gdy jeden z nich rozmawiał i uspokajał kobietę, drugi starał się dostać w miejsce, gdzie przebywała. W budynku brakowało bezpośredniego wejścia na dach, więc mundurowy przedostał się na niego z jednego z mieszkań w sąsiednim budynku, a następnie biegnąc po dachach, dotarł do kobiety i w ostatniej chwili ją złapał. Mieszkanka Chorzowa została przekazana pod opiekę medyczną. (KMP w Chorzowie)

27-latkowi

1 sierpnia – Łódź. Funkcjonariusz łódzkiej drogówki, mł. asp. Radosław Ostrowski, wracając po służbie do domu w godzinach noc-



nych, zauważył, jak stojący na przystanku tramwajowym mężczyzna nagle traci równowagę, upada na tory i nie podnosi się. Funkcjonariusz pobiegł w kierunku leżącego mężczyzny, sprawdził jego czynności życiowe i ściągnął go z torów na bezpieczną część przystanku, tuż przed nadjeżdżającym tramwajem. 27-letni mieszkaniec Łodzi znajdował się pod wpływem alkoholu. (WRD KMP w Łodzi/sierż. szt. Jadwiga Czyż)

Mężczyźnie

4 sierpnia – Warszawa. St. sierż. Kamil Ostrowski oraz sierż. Michał Odoliński z mokatowskiego wydziału wywiadowczo-patrołowego otrzymali informację o mężczyźnie



stojącym na krawędzi dachu sześciopiętrowego budynku w Warszawie. Policjanci udali się na miejsce zdarzenia. Kiedy mieszkaniec Mokotowa zobaczył stojących na dole strażaków oraz zbliżających się do niego policjantów, zaczął biec w przeciwnym kierunku, krzycząc, że chce skoczyć i popełnić samobójstwo. Policjanci odciągnęli mężczyznę w bezpieczne miejsce i przekazali pod opiekę lekarzom. (sierż. szt. Joanna Szulc)

30-latkowi

13 sierpnia – Pruszcz Gdański. W odpowiedzi na zgłoszenie o mężczyźnie siedzącym na torach w okolicy dworca PKP został wysłany patrol w składzie sierż. szt. Tomasz Filowat oraz sierż. Łukasz Rut. Gdy funkcjonariusze



wybiegli z radiowozu, zobaczyli kobietę szarpiącą się na torach z krzyczącym mężczyzną. Funkcjonariusze odciągnęli mężczyznę od torów kolejowych i przytrzymywali wyrwywającego się desperata, aż do przyjazdu karetki pogotowia. (KWP w Gdańsku/kpa). ■

opracowanie: PATRYCJA DŁUGOŃ



Lektor w Policji — rola i odpowiedzialność

W prowadzeniu uroczystości o charakterze ceremonialnym lektor jest kluczową postacią obok dowódcy uroczystości. Od współpracy tych dwóch osób już na etapie przygotowań do uroczystości może zależeć powodzenie całego przedsięwzięcia.

Należy zacząć od ceremoniału policyjnego¹, który ma na celu kultywowanie policyjnych tradycji, integrowanie środowiska policyjnego oraz umacnianie pozytywnego wizerunku Policji w społeczeństwie.

Powaga i podniosłość uroczystości oraz szacunek okazywany wobec narodowych symboli to główne przesłania dla funkcjonariuszy oraz przedstawicieli środowiska policyjnego, uczestniczących w uroczystościach o charakterze państwowym, policyjnym, patriotycznym i religijnym.

POLICYJNE UROCZYSTOŚCI

Nasz ceremoniał, wzorowany na ceremoniale wojskowym, wyróżnia dwie podstawowe formy uroczystości – apel i zbiórkę. Niezależnie od tego, na jakim szczeblu dana uroczystość by się nie odbywała, począwszy od posterunku Policji, przez m.in. komendy powiatowe, wojewódzkie, Stołeczną, a na Komendzie Głównej Policji kończąc, mamy do czynienia z dwiema osobami odpowiedzial-

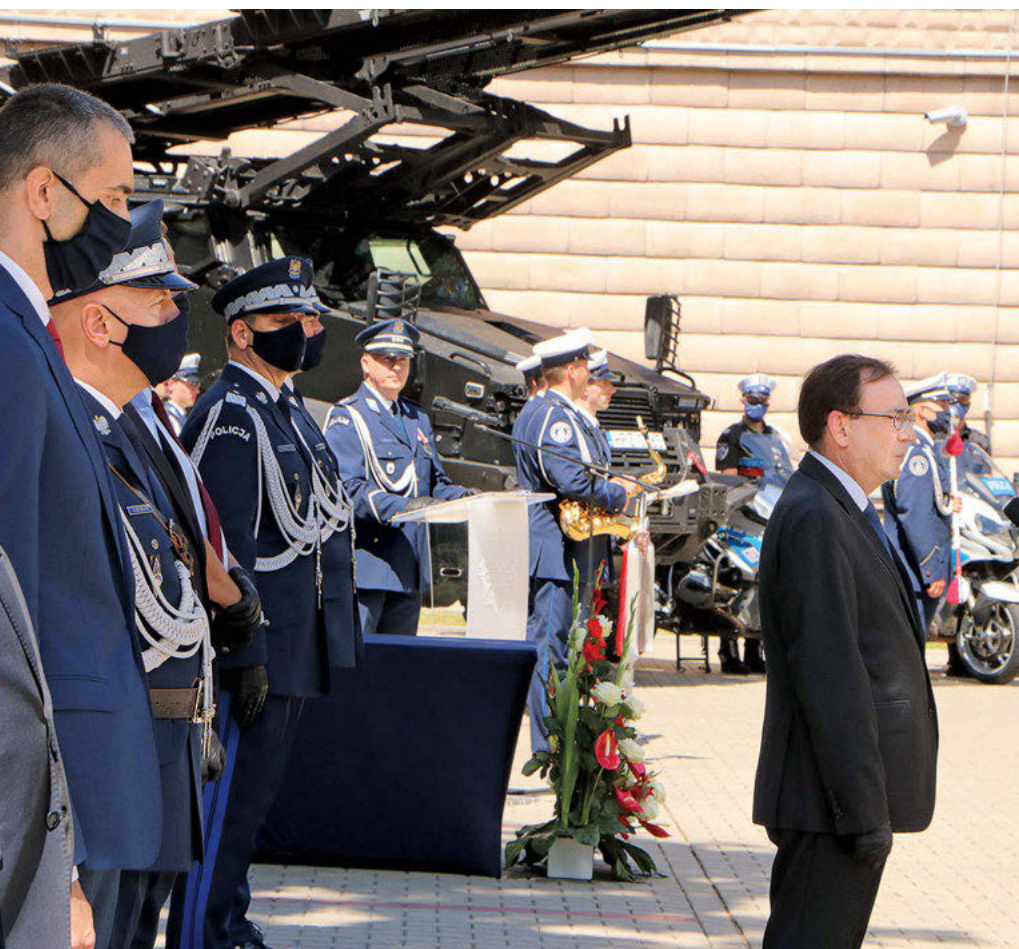
nymi bezpośrednio za jej prowadzenie – dowódcą uroczystości i lektorem.

Współpraca pomiędzy nimi ma ogromny wpływ na przebieg poszczególnych etapów uroczystości oraz powodzenie całości przedsięwzięcia. Dobrze jeśli osoby te posiadają odpowiednie predyspozycje do pełnienia ról, jakie zostały im powierzone. Co zrobić, by ta współpraca przyniosła oczekiwany efekt?

LEKTOR

Lektor, prowadząc narrację całego przedsięwzięcia i przekazując istotne informacje oraz zapowiedzi, dba m.in. o właściwy przebieg, kolejność i atmosferę uroczystości. Tuż przed jej rozpoczęciem czas oczekiwania na najważniejszego gościa można wypełnić wprowadzeniem lektorskim. Mogą to być informacje dotyczące np. historii miejsca, w którym odbywa się uroczystość, historii danej jednostki Policji, ważnych wydarzeń z nią związanych, wydarzeń towarzyszących danemu przedsięwzięciu. Należy jednak mieć na uwadze, że niezależnie od tego, na jakim etapie jest wprowadzenie lektorskie, trzeba je przerwać z chwilą przybycia VIP-a i rozpocząć uroczystość.

Lektor, robiąc świadome i zaplanowane przerwy w zapowiedziach, synchronizuje się z dowódcą uroczystości, który w odpowiednim momencie wydaje komendy. Nie zaszkodzi oczywiście, a wręcz przeciwnie – bardzo pomoże, jeśli lektor będzie swoim komentarzem poprzedzał kolejne wydarzenia, jakie odbywają się podczas danej uroczystości. Należy pamiętać bowiem o tym, że uczestnikami i widzami niejednokrotnie są ważni goście, społeczności lokalne, nasi bliscy, osoby, które może po raz pierwszy mają styczność z ceremoniałem policyjnym. Warto więc zrozumiale i rzeczowo informować, co w danej chwili się dzieje. Takie informacje mogą tylko wzmocnić zainteresowanie widzów oraz podkreślić podniosłość i charakter uroczystości. Oczywiście komunikaty te nie mogą być zbyt długie, a powinny ściśle korelować z tym, co w danej chwili się dzieje lub wydarzy, np. *Za chwilę na maszt podniesiona zostanie flaga państwowa (...). Orkiestra Reprezentacyjna Policji odegra hymn państwowy.* Taka zapowiedź niejako przygotowuje zarówno widzów, jak i pododdziały uczestniczące do tego wydarzenia. Dowódca uroczystości już wie, w którym



momencie ma wydać stosowne komendy. Całość jest zgrana i uporządkowana.

PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI

Jeśli pozwala na to czas, lektor może również przedstawić osoby, które w danym momencie wykonują konkretne czynności: *Zaszczytu stanowienia pocztu flagowego dostąpili (...). Poczet flagowy wystawił Oddział Prewencji Policji w (...). Delegację składającą kwiaty pod pomnikiem (...)* stanowią (...) itp. Należy pamiętać, że zapowiedzi lektorskie nie powinny wydłużać uroczystości. Komentarzem można objąć większość wydarzeń. Nierzadko, kończąc uroczystość defiladzie też może towarzyszyć narracja lektora przedstawiającego skład policyjnej asysty honorowej, jednostki wystawiającej asystę, kto prowadzi pododdziały uczestniczące w uroczystości oraz pocztę sztandarową. Podczas defilady jest odgrywana *Warszawianka* przez orkiestrę, która albo schodzi z placu w defiladzie, albo na nim pozostaje. W sytuacji gdy orkiestra maszeruje w defiladzie przed trybuną honorową, głos lektora może nie docierać do słuchaczy, i o tym należy pamiętać. Warto również przypomnieć, że po defiladzie dowódca uroczystości składa VIP-owi meldunek o zakończeniu uroczystości – ten element również powinien być poprzedzony zapowiedzią lektora lub – gdy czas na to nie pozwoli – podsumowany zaraz po złożeniu meldunku.

Przebieg uroczystości odbywa się według przygotowanego i zatwierdzonego scenariusza. W trakcie prowadzonej uroczystości sytuacja jednak niejednokrotnie może być dynamiczna, mogą pojawić się nowe elementy, które lektor i dowódca uroczystości – za zgodą organizatora – wkomponowują w jej przebieg. Wtedy niezwykle ważną rolę odgrywa osoba przybrana do pomocy lektorowi, która stojąc obok niego, jest niejako jego drugimi oczami, informując go o wszelkich zmianach.

Lektor (jeśli nie jest nim osoba cywilna), dbając o wizerunek własny i całej formacji, powinien również być przykładem dla innych funkcjonariuszy pod względem właściwego umundurowania oraz postawy w trakcie uroczystości. Przepisy mundurowe² obowiązujące w naszej formacji określają, w jaki sposób policjant powinien poprawnie dobrać elementy umundurowania i wyposażenia. Lektor powinien także pamiętać o przestrzeganiu zasad etyki zawodowej³ oraz kultywując szacunek do tradycji, symboli (barw i znaków) narodowych, policyjnych i wojskowych oraz przełożonych i starszych stopniem, wiedzieć, w jakich sytuacjach oddaje honory⁴. ■

kom. LESZEK WIELGOSZ
Wydział ds. Ceremoniału Policyjnego
Gabinet Komendanta Głównego Policji
zdj. Jacek Herok

¹ Zarządzenie nr 122 Komendanta Głównego Policji z dnia 25 maja 2012 r. w sprawie ceremoniału policyjnego (Dz.Urz. KGP z 2020 r. poz. 7).

² Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 20 maja 2009 r. w sprawie umundurowania policjantów (Dz.U. Nr 90, poz. 738, z późn. zm.).

³ Zarządzenie nr 805 Komendanta Głównego Policji z dnia 31 grudnia 2003 r. w sprawie zasad etyki zawodowej policjanta (Dz.Urz. KGP Nr 1, poz. 3).

⁴ Zarządzenie nr 7 Komendanta Głównego Policji z dnia 1 marca 2013 r. w sprawie regulaminu musztry w Policji (Dz.Urz. KGP poz. 18, z późn. zm.).



Przedstawicielka WHO w Komendzie Głównej Policji

„Wymiana doświadczeń” – to zdanie, które podczas spotkania w KGP 5 sierpnia br. pojawiała się wielokrotnie. Z dr Palomą Cuchi – szefową Przedstawicielstwa Światowej Organizacji Zdrowia spotkali się nadinsp. Kamil Bracha – zastępca Komendanta Głównego Policji, insp. dr n. med. Adam Frankowski – zastępca dyrektora Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji i mł. insp. dr hab. n. med. Magdalena Spólnicka – kierownik Zakładu Biologii CLKP. Podczas spotkania insp. dr n. med. Adam Frankowski zaprezentował szczegółową procedurę przesiewowych badań genetycznych na obecność wirusa SARS-CoV-2 wśród funkcjonariuszy i pracowników Policji.

Podczas spotkania dr Paloma Cuchi mówiła:

– Z wielkim zaciekawieniem przyglądam się Waszej pracy. Współpraca z Policją jest bardzo istotna dla WHO, a teraz w okresie pandemii szczególnie. Policja ma bardzo szeroki obszar działań. W wielu aspektach te działania są zbieżne z celami Światowej Organizacji Zdrowia. Jestem pod wielkim wrażeniem stworzonych przez polską Policję, zarówno pod ręcznika z procedurami reagowania na zagrożenia związane z SARS-CoV-2, jak i opracowanej przez CLKP procedury przeprowadzania testów.

Nadinsp. Kamil Bracha podziękował szefowej Przedstawicielstwa Światowej Organizacji Zdrowia za zaangażowanie i wsparcie podczas reorganizacji Zakładu Biologii CLKP pozwalające na dostosowanie zakładu do badań wirusologicznych. Powiedział też, że wprowadzony system rzeczywiście się sprawdza, ponieważ od początku ogłoszenia przez WHO pandemii, czyli od 11 marca br., koronawirusem zakaziło się 305 policjantów na blisko 100 tysięcy funkcjonariuszy, z czego 175 policjantów zaraziło się w sposób związany ze służbą.

– Pracując nad stworzeniem procedury i algorytmu umożliwiających policjantom i pracownikom cywilnym Policji przeprowadzanie przesiewowych badań genetycznych, wykorzystaliśmy jak najwięcej już funkcjonujących w Policji rozwiązań. Dzięki czemu duża część procedury wprowadzona została bezkosztowo – podkreślał insp. dr n. med. Adam Frankowski.

Szefowa Przedstawicielstwa WHO w Polsce zapowiedziała, że przedstawiony jej polski system policyjny zaprezentuje w innych krajach.

Podczas spotkania poruszone zostały również tematy dotyczące szkoleń dla funkcjonariuszy Policji, prowadzonych przez pracowników WHO w zakresie zarówno bezpieczeństwa i reagowania na zagrożenia związane z SARS-CoV-2, jak i poza nim. Dr Paloma Cuchi zaproponowała także polskiej Policji współpracę w ramach Grupy Wyszehradzkiej V4.

Z kolei nadinsp. Kamil Bracha zwrócił uwagę na długofalowe skutki pandemii i szczególną potrzebę monitorowania wykrytych przypadków wśród policjantów i ich dalszej sytuacji zdrowotnej. ■

Być jak prokurator

W poprzedniej części omówione zostały poszczególne typy przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego, a także ogólne warunki ochrony prawnej z takiego oskarżenia. Zgodnie z treścią art. 59 kpk pokrzywdzony może jako oskarżyciel prywatny wnieść i popierać oskarżenie o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego. W warunkach przestępstw publicznoskargowych akt oskarżenia wnosi do sądu i popiera prokurator. Natomiast w sprawach z oskarżenia prywatnego obowiązek wniesienia i popierania oskarżenia ciąży na pokrzywdzonym, czyli oskarżycielu prywatnym.

W „normalnym” toku postępowania karnego to organy ścigania zbierają dowody. Policja działa na podstawie przepisów prawa, posiadając daleko idące kompetencje. W szczególności organy te są uprawnione do prowadzenia postępowania dowodowego: przesłuchiwanie świadków, dokonywania przeszukania, prowadzenia oględzin osób i rzeczy. Jak zatem wygląda to w postępowaniu z oskarżenia prywatnego? Ustawodawca wprowadził dwa konkurencyjne sposoby inicjowania tego typu postępowań. Jednym jest wniesienie bezpośrednio do sądu aktu oskarżania, drugim złożenie ustnej lub pisemnej skargi do Policji. Dlaczego są to sposoby konkurencyjne? Bowiem zastosowanie jednego wyklucza możliwość skorzystania z drugiego.

AKT OSKARŻENIA

Zgodnie z treścią art. 487 kpk akt oskarżenia może się ograniczyć do oznaczenia osoby oskarżonego, zarzucanego mu czynu oraz wskazania dowodów, na których opiera się oskarżenie. Przepis ten wyznacza minimalne wymagania dla prywatnego aktu oskarżenia. Jednocześnie akt ten stanowi pismo procesowe, dlatego powinien odpowiadać treści art. 119 kpk. Pismo procesowe zatem powinno zawierać: 1) oznaczenie organu, do którego jest skierowane, oraz sprawy, której dotyczy, 2) oznaczenie oraz adres wnoszącego pismo, a także – w pierwszym piśmie złożonym w sprawie – numer telefonu, telefaksu i adres poczty elektronicznej lub oświadczenie o ich nieposiadaniu, 3) treść wniosku lub oświadczenia, w miarę potrzeby z uzasadnieniem, 4) datę i podpis składającego pismo. Jeśli oskarżyciel prywatny nie może się podpisać osobiście, pismo podpisuje osoba przez niego upoważniona, ze wskazaniem przyczyny złożenia swego podpisu. Prywatny akt oskarżenia może także sporządzić i podpisać pełnomocnik, działając na podstawie udzielonego mu pełnomocnictwa.

Istotnym elementem jest opis czynu. Nikt nie wymaga od obywatela, aby potrafił on sformułować zarzut w sposób profesjonalny. Oczywiście oskarżyciel prywatny ma do tego prawo, jeśli jednak nie czuje się na siłach, aby sporządzić profesjonalny opis zarzutu, może jedynie wskazać, na czym polega zachowanie sprawcy.

CZAS I MIEJSCE POPEŁNIENIA PRZESTĘPSTWA

Jednakże bezwzględnie w opisie musi się znaleźć przede wszystkim określenie czasu i miejsca działania. Wskazanie

miejsca zdarzenia jest niezbędne do określenia właściwości miejscowej sądu. Jak wynika z art. 31 § 1 kpk, miejscowo właściwy do rozpoznania sprawy jest sąd, w którego okręgu popełniono przestępstwo. Co istotne, w tego typu sprawach właściwości miejscowej nie będzie wyznaczał art. 31 § 3 kpk, który określa sąd właściwy miejscowo na podstawie miejsca wszczęcia postępowania przygotowawczego. Jak zgodnie podkreśla zarówno nauka prawa, jak i orzecznictwo, w sprawach z oskarżenia prywatnego nie prowadzi się postępowania przygotowawczego bez względu na jego formę. Jeśli nie jest możliwe ustalenie właściwości miejscowej sądu, właściwy jest sąd dla dzielnicy Śródmieście miasta stołecznego Warszawy. Trzeba pamiętać, iż sąd bada z urzędu swą właściwość, a w razie stwierdzenia swej niewłaściwości przekazuje sprawę właściwemu sądowi lub organowi. Jeżeli sąd na rozprawie głównej stwierdza, że nie jest właściwy miejscowo lub że właściwy jest sąd niższego rzędu, może przekazać sprawę innemu sądowi jedynie wtedy, gdy powstaje konieczność odroczenia rozprawy. O braku właściwości do rozpoznania sprawy sąd orzeka zaskarżalnym postanowieniem. Wskazanie miejsca popełnienia czynu ma tę zaletę, iż, jak widać, wpływa na szybkość postępowania, gdyż pozwala uniknąć perturbacji związanych z ustalaniem sądu właściwego miejscowo.

Doprecyzowanie czasu popełnienia czynu jest istotne z punktu widzenia przedawnienia w kontekście przesłanki umorzenia postępowania, o której mowa w art. 17 § 1 pkt 6 kpk. Zgodnie z treścią art. 101 § 2 kk karalność przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego ustaje z upływem roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie później jednak niż z upływem 3 lat od czasu jego popełnienia. W przypadku, gdy w tym okresie zostanie jednak zainicjowane postępowanie karne, okres przedawnienia przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego ulega przedłużeniu o lat 5. Wskazany przepis należy interpretować tak, iż wniesienie prywatnego aktu oskarżenia do sądu wydłuża okres przedawnienia karania o 5 lat.

OPIS ZACHOWANIA SPRAWCY

Oskarżyciel ma także obowiązek określenia sposobu działania sprawcy. Jest to najistotniejszy element decydujący, czy w ogóle mamy do czynienia z przestępstwem, a jeśli tak, to jakiego rodzaju. Nie można bowiem wykluczyć i takiej sytuacji, gdy oskarżyciel prywatny mylnie rozpoznał w zdarzeniu znamiona czynu zabronionego ściganego z oskarżenia prywatnego. W tej sytuacji sąd, po stwierdzeniu, że opis czynu zawiera znamiona przestępstwa publicznoskargowego, powinien z urzędu przekazać sprawę właściwej jednostce prokuratury do objęcia ściganiem. Oskarżyciel nie jest natomiast zobowiązany do wskazania kwalifikacji prawnej czynu. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, iż właściwym sposobem odkodowania treści normy art. 487 kpk jest wyłączenie wykładnia

literalna. Przepis ten jest adresowany do obywatela, który nie musi posiadać niezbędnej wiedzy w zakresie numeracji kodeksu karnego lub sformułowań w nim używanych. Niemniej jednak podanie przez oskarżyciela takiej kwalifikacji będzie odczytane przez sąd jako żądanie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za czyn enumeratywnie oznakowany w akcie oskarżenia. Do takiego wniosku prowadzi pogląd prawny wyrażony m.in. w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 2015 r. w sprawie o sygn. akt IV KK 3/15.

OZNACZENIE OSOBY OSKARŻONEGO

Co więc znaczy „oznaczenie osoby oskarżonego”? Dokonując analizy art. 487 kpk, należy mieć na względzie art. 332 § 1 pkt 1 kpk, który przewiduje, że akt oskarżenia wnoszony w sprawach publicznoskargowych powinien zawierać imię i nazwisko oskarżonego, inne dane o jego osobie, w tym numer telefonu, telefaksu i adres poczty elektronicznej lub informację o ich nieposiadaniu przez oskarżonego lub niemożności ich ustalenia, dane o zastosowaniu środka zapobiegawczego oraz zabezpieczenia majątkowego. Można stwierdzić, że w obydwu przypadkach ustawodawca posłużył się mało precyzyjnymi sformułowaniami. Jednakże z art. 334 kpk wynika, iż do aktu oskarżenia dołącza się załączniki adresowe do akt sprawy. Wydaje się, że obowiązek taki dotyczy także prywatnego aktu oskarżenia. W przekonaniu autorki należy go wywieść z treści art. 485 kpk, który stanowi, że w sprawach z oskarżenia prywatnego stosuje się przepisy o postępowaniu zwyczajnym, z zachowaniem przepisów niniejszego rozdziału. Przepis ten niejako „otwiera” regulacje rozdziału 52 zatytułowanego „Postępowanie w sprawach z oskarżenia prywatnego”.

JEŚLI OSKARŻYCIEL NIE ZNA SPRAWCY

Jak wynika z art. 487 kpk, oznaczenie osoby oskarżonego jest jednym z konstytutywnych warunków prywatnego aktu oskarżenia. Wydawać by się zatem mogło, że niewskazanie danych oskarżonego uniemożliwi ochronę prawną. Jednakże przyjmuje się, że tego typu brak formalny jest usuwalny. Nieznajomość danych oskarżonego może wynikać z różnych okoliczności. Uzupełnienie tego braku we własnym zakresie przez oskarżyciela prywatnego niekiedy będzie bardzo utrudnione, a wręcz niemożliwe lub zwyczajnie bardzo rozciągnięte w czasie.

Jeśli oskarżyciel zdecydował się na wniesienie prywatnego aktu oskarżenia do sądu, ale nie zna danych sprawcy, może w akcie oskarżenia zwrócić się (jako wniosek) o ustalenie ich przez sąd. Marginalnie należy także wskazać, że taka sama możliwość istnieje w odniesieniu do danych świadka (np. adresowych). Możliwy jest także wniosek o zabezpieczenie dowodów np. pozostających u innych osób, w tym również monitoringu ulicznego. Zazwyczaj bowiem oskarżyciel prywatny nie ma możliwości uzyskania samodzielnie tego typu dowodów lub wiąże się to z koniecznością wszczęcia innych postępowań.

UDZIAŁ POLICJI

Jak wskazano wcześniej, w sprawach z oskarżenia prywatnego oskarżyciel prywatny, czyli pokrzywdzony może złożyć ustną lub pisemną skargę do Policji. Zgodnie bowiem z art. 488 § 1 kpk Policja na żądanie pokrzywdzonego przyjmuje ustną lub pisemną skargę i w razie potrzeby zabezpiecza dowody, po czym przesyła skargę do właściwego sądu.

Skarga taka ma moc aktu oskarżenia, z tego powodu – o czym też już była mowa – stanowi środek konkurencyjny dla aktu oskarżenia. Tym samym pokrzywdzony czynem prywatnoskargowym ma prawo wyboru, czy chce skorzystać z możliwości wniesienia oskarżenia bezpośrednio do sądu, czy też w formie skargi za pośrednictwem Policji. Oczywiście jeśli skarga została wniesiona ustnie, powinna zostać utrwalona protokolarnie. Skarga, aczkolwiek nie wynika to wprost z treści ww. przepisu, musi jednak spełniać wymogi aktu oskarżenia. Zatem należy oznaczyć w niej dane identyfikujące sprawcę, o ile są znane, opis czynu, dowody, jakie wskazują na jego popełnienie. Podkreślenia wymaga, iż złożona skarga nie wszczyna jeszcze na tym etapie jakiegokolwiek postępowania, a zwłaszcza postępowania przygotowawczego w formie dochodzenia. Co za tym idzie, nie będą miały zastosowania zasady dotyczące postępowań przygotowawczych. Natomiast Policja jest uprawniona do zabezpieczenia w razie potrzeby dowodów, a to oznacza, że nie istnieje prawny obowiązek takiego zabezpieczenia. Wykluczone w takim przypadku jest samoistne przesłuchanie sprawcy, co więcej – nie jest możliwe dołączenie jego wyjaśnień złożonych w innym postępowaniu. Natomiast za dopuszczalne należy uznać dokonanie oględzin ciała pokrzywdzonego, oględzin miejsca zdarzenia, dowodów z dokumentów, a także rzeczowych źródeł dowodowych. Po zabezpieczeniu dowodów, przyjęciu skargi, utrwaleniu jej Policja przekazuje materiały do sądu właściwego miejscowo.

POLECENIA SĄDU

Rolę quasi-organu postępowania przygotowawczego w sprawach o przestępstwa prywatnoskargowe pełni sąd. To on zleca Policji przeprowadzenie określonych czynności dowodowych. Należy pamiętać, iż Policja jest związana takim poleceniem. Jednakże może ono dotyczyć „czynności dowodowych”, a nie operacyjnych. Zakres tych czynności wyznacza tym samym dział V kodeksu postępowania karnego. Natomiast Policji nie dotyczy prawo przedstawienia zarzutów. Stan oskarżenia powstaje z chwilą przekazania oskarżonemu aktu oskarżenia lub skargi przez sąd. W literaturze spotyka się także pogląd, iż Policja może, oprócz zadań zleconych przez sąd, podejmować także w drodze własnej decyzji inne czynności w ramach art. 308 kpk. Chodziłoby tu o sytuacje, gdy podczas dokonywania czynności dowodowych zleconych zaistnieje potrzeba zabezpieczenia innych śladów i dowodów przestępstwa.

Co wybrać? Skargę czy akt oskarżenia? Na to nie ma dobrej, jednoznacznej odpowiedzi. Każdy z dopuszczalnych sposobów ma swoje wady i zalety. Jeśli funkcjonariusz nie czuje się na siłach w zakresie sporządzenia aktu oskarżenia i nie chce korzystać z pomocy profesjonalnego pełnomocnika, nie ma możliwości samodzielnego zabezpieczenia dowodów, wówczas lepiej złożyć skargę do właściwej komórki organizacyjnej Policji. Nawet pomoc profesjonalisty nie zwalnia oskarżyciela prywatnego z dostarczenia dowodu. Tam, gdzie do działania jest uprawniony sąd lub Policja, takich prerogatyw nie posiada adwokat czy radca prawny. Trzeba bowiem pamiętać, iż podmioty te występują tylko w imieniu i na rzecz oskarżyciela, będąc wyposażonym tylko w takie same możliwości, jak on sam. ■

mec. MAGDALENA BĘDZIEJEWSKA-MICHALSKA
radca prawny w Biurze Kadr, Szkolenia i Obsługi Prawnej KGP



Uroczysty apel przy obelisku „Poległym Policjantom – Rzeczpospolita Polska”



Msza święta w Katedrze Polowej WP

Walk i Męczeństwa. 28 sierpnia 2000 r. nekropolia została przekazana Dyrekcji Kompleksu Upamiętniającego Miednoje, która administruje obiektem. Uroczyste otwarcie i poświęcenie nastąpiło 2 września 2000 r.

ROZCHNICIA

Obchody 20. rocznicy otwarcia cmentarza rozpoczęły się mszą świętą w Katedrze Polowej Wojska Polskiego przy ul. Długiej w Warszawie. Przewodniczył jej ks. bp. gen. bryg. Józef Guzdek – Biskup Polowy Wojska Polskiego. Uczestniczyli w niej podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki, Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk, I zastępca KGP nadinsp. Dariusz Augustyniak oraz zastępcy szefa Policji nadinsp. Kamil Bracha i nadinsp. Tomasz Szymański, a także komendanci CBŚP, BSWP oraz zastępca dowódcy Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA”, komendanci wojewódzcy Policji, komendant stołeczny Policji, komendanci szkół Policji, dyrektorzy biur KGP, a także delegacje Stowarzyszeń „Rodzina Policyjna 1939 r.”, przedstawiciele Federacji Rodzin Katyńskich, Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, organów administracji rządowej oraz rodzin poległych funkcjonariuszy.

Podczas homilii ks. bp Józef Guzdek przypomniał, że na Cmentarzu Wojskowym w Miednoje w większości spoczywają policjanci II Rzeczypospolitej, i dodał, że „dziś jesteśmy w Katedrze Polowej, bo pamiętamy i chcemy w intencji pomordowanych odprawić mszę świętą, ale chcemy również dziękować tym, którzy przyczynili się do zbudowania cmentarza w Miednoje, a nade wszystko objąć modlitwą „Rodzinę Policyjną 1939 r.”, rodziny katyńskie, a więc tych, którzy walczyli o prawdę”.

Z okazji 20. rocznicy otwarcia Polskiego Cmentarza Wojskowego w Miednoje w Biurze Edukacji Historycznej – Muzeum Policji

To już 20. rocznica

Z okazji okrągłej, dwudziestej rocznicy otwarcia Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje 2 września br. w Komendzie Głównej Policji uczczono pamięć tysięcy pomordowanych policjantów.

Natym cmentarzu nie ma grobów indywidualnych, a zalesiony teren z krzyżami okala pas tabliczek z nazwiskami ofiar. Spoczywają tam szczątki blisko 6,3 tys. osób – w tym ok. 5 tys. policjantów, a także funkcjonariuszy Straży Granicznej, Korpusu Ochrony Pogranicza, żołnierzy Żandarmerii Wojskowej, Oddziału II Sztabu Głównego WP i pracowników wymiaru sprawiedliwości.

HISTORIA

Polski Cmentarz Wojenny w Miednoje położony jest ok. 30 km od Tweru, nieopodal drogi do Petersburga. Na obszarze 1,7 hektara spoczywają szczątki 6 tysięcy jeńców

obozu specjalnego NKWD w Ostaszkowie. Był to największy obóz specjalny podległy Zarządowi ds. Jeńców Wojskowych NKWD, funkcjonował na niewielkiej wyspie Stołbnyj jeziora Seliger, w zabudowaniach poklasztornych monasteru Niłowa Pustyni w odległości 11 km od miejscowości Ostaszków, około 300 km od Moskwy.

W 1991 r. w ramach prowadzonego przez Naczelną Prokuraturę Wojskową Związku Sowieckiego śledztwa w sprawie ustalenia losów polskich jeńców, którzy w latach 1939–1940 trafili do sowieckiej niewoli i byli przetrzymywani w trzech obozach specjalnych w Koziełsku, Starobielsku i Ostaszkowie, na wskazanym terenie dokonano czynności ekshumacyjnych. Prace doprowadziły do odnalezienia zbiorowych mogił ze szczątkami zamordowanych jeńców.

Przełomowym dla budowy Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje był rok 1995. Wówczas to, w ramach uzgodnień polsko-rosyjskich, 25 marca w Smoleńsku podpisano dokument o budowie Polskich Cmentarzy Wojskowych w Katyniu i Miednoje. Cmentarz wybudowano staraniem i ze środków budżetowych Rady Ochrony Pamięci



Gen. insp. Jarosław Szymczyk oddaje honor poległym policjantom

przy ul. Orkana w Warszawie uczczono pamięć poległych specjalną wystawą „Ostatni zeszedłszy z wytycznych nam wart – pamięci więźniów obozu ostaszkowskiego, pomordowanych w Kalininie, pogrzebanych w Miednoje”.

Centralnym punktem obchodów był uroczysty apel z udziałem Kompanii Reprezentacyjnej Policji i Orkiestry Reprezentacyjnej Policji, który rozpoczął się o godz. 20.00 przy obelisku „Poległym Policjantom – Rzeczpospolita Polska”. Na tej uroczystości nie mogło zabraknąć przedstawicieli duchowieństwa.



Złożenie wieńców przed obeliskiem

Swoją obecnością zaszczytili ją: Biskup Polowy Wojska Polskiego, delegat KEP ds. Duszpasterstwa Policji gen. bryg. dr Józef Guzdek, Prawosławny Ordynariusz Wojskowy arcybiskup prof. zw. dr hab. Jerzy Pańkowski oraz Naczelny Kapelan Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego ks. bp płk Mirosław Wola.

W imieniu ministra SWiA Mariusza Kamińskiego wiceminister Bartosz Grodecki odczytał list, w którym szef resortu przypomniał, że zamordowani w Kalininie (dzisiejszym Twerze) policjanci i żołnierze mieli zniknąć z kart historii i pamięci narodu, ale wbrew staraniom sowieckiego reżimu wydarzenia sprzed 80 lat nie zostały zapomniane, a bohaterowie spoczywający na Cmentarzu Wojennym w Miednoje zajmują trwałe miejsce w historii naszego kraju. Stając w obronie narodu, dochowali wierności przysiędze, którą złożyli, wstępując na służbę Rzeczypospolitej.

Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk w swoim przemówieniu powiedział, że w 2000 r., w 60. rocznicę zbrodni katyńskiej, w Miednoje otwarty został polski cmentarz wojenny – miejsce ważne dla wszystkich policjantów. „Również Muzeum Katyńskie, Grób Polskiego Policjanta na terenie Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach i to miejsce przed frontem budynku KGP obelisk „Poległym Policjantom – Rzeczpospolita Polska” są źródłem naszej narodowej i służbowej tożsamości”. Szef Policji podziękował wszystkim przybyłym na uroczystość, a szczególnie słowa uznania skierował do potomków ofiar tej zbrodni: „Tylko oni bowiem wiedzą, ile łez, cierpienia i upokorzeń kosztowało dojście do prawdy o losie ich bliskich, do prawdy, która od samego początku przez 50 lat tak skrętnie była ukrywana”.

Głos zabrał też prezes Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” w Łodzi Jarosław Olbrychowski, który przypomniał, że 80 lat temu w piwnicach Zarządu Obwodowego

NKWD w Kalininie dokonano mordu „(...) metodą katyńską, strzałem w tył głowy, a ciała wyrzucano na ciężarówkę i w okowach nocy przewożono do ośrodka wypoczynkowego NKWD umiejscowionego w okolicach wsi Miednoje, gdzie do dołów śmierci wrzucano zwłoki polskich patriotów, polskich obywateli II RP”. Na koniec Prezes Stowarzyszenia szczególnie podziękował gen. insp. Jarosławowi Szymczykowi, Komendantowi Głównemu Policji, za wielką pracę w związku z obchodami 100-lecia powstania Policji Państwowej i tegorocznymi uroczystościami oraz komendantom wojewódzkim, miejskim i powiatowym oraz wszystkim policjantom, którzy codziennie przyczyniają się do odkłamywania prawdy o zbrodni katyńskiej.

Z kolei list prezes Federacji Rodzin Katyńskich Izabeli Sariusz-Skąpskiej odczytał Marek Krystyniak. Prezes Federacji przekazała m.in., że dzisiejsze uroczystości świadczą o tym, że nasza pamięć wygrywa z zapomnieniem, a historie rodzinne nadal przemawiają do ludzkich serc. Odczytano też list napisany w latach 90. przez córkę zamordowanego w Katyniu, w pełni oddający zbrodnię katyńską.

Po uroczystych przemówieniach i modlitwie za poległych nastąpił Apel Pamięci, po którym złożono wieńce pod obeliskiem oraz dokonano wpisów do księgi pamięci. Orkiestra Reprezentacyjna Policji odegrała melodię „Śpij, kolego”, a następnie odczytano wiersz Kazimierza Wierzyńskiego pt. „Msza żałobna w katedrze nowojorskiej” z 1943 r., przypominający polską mszę w katedrze św. Patryka w Nowym Jorku celebrowaną „za spokój duszy setek tysięcy Polaków, których śmierć męczeńska zastała w obozach i więzieniach Rosji Sowieckiej, w tym siedmiu tysięcy oficerów polskich, którzy zginęli w północnych tundrach Syberii”. Na zakończenie uroczystości solistka zaśpiewała wiersz Zbigniewa Herberta pt. „Guziki”. ■

MICHAŁ GAWĘŁ, PM
zdj. Jacek Herok



Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji uczciło pamięć poległych specjalną wystawą

Pierwotnie tytuł tego materiału brzmiał „Wystawa o PKB”, ale czy wiadomo by było, o co chodzi? Tytuł krótki i treściwy, ale czy wiedza o latach II wojny światowej i losach policjantów podczas okupacji niemieckiej i sowieckiej jest wśród nas na tyle duża, aby już na początku artykułu stosować skróty?

Na łamach miesięcznika „Policja 997”, a wcześniej w „Gazecie Policyjnej” w ciągu ostatnich dwudziestu paru lat pojawiały się artykuły o Państwowym Kor-



Wystawa o podziemnej policji

pusie Bezpieczeństwa i strażach samorządowych. Cieszy fakt, że dzięki wystawie o PKB, którą zorganizowano w Warszawie, jest znowu okazja, aby napisać parę słów o tej – nieco dziś zapomnianej – policyjnej formacji.

WYSTAWA

Tę pamięć próbuje przywrócić wystawa „Państwowy Korpus Bezpieczeństwa – policja Polskiego Państwa Podziemnego w dokumentach”, którą uroczystie otwarto 3 sierpnia br. w Warszawie. Ekspozycja ma charakter plenerowy i znajduje się między pomnikiem Mikołaja Kopernika a Pałacem Staszica. Otwarcia wystawy dokonali wspólnie szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk oraz zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Tomasz



Szymański i dyrektor Archiwum Akt Nowych dr Tadeusz Krawczak. Podczas wernisażu obecny był także dyrektor Biura Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP nadkom. Krzysztof Musielak.

– W przestrzeni publicznej stolicy, w 76. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego otwieramy wystawę dedykowaną i poświęconą Państwowemu Korpusowi Bezpieczeństwa, tej formacji, która strzegła porządku i ładu w ramach struktur Polskiego Państwa Podziemnego – powiedział podczas ceremonii minister Jan Józef Kasprzyk. – Mam nadzieję, że tą wystawą powstałą staraniem i osobistym zaangażowaniem pana nadkom. Krzysztofa Musielaka oraz dzięki zaangażowaniu Archiwum Akt Nowych i Komendy Głównej Policji przypomnimy nieznaną kartę polskiej historii, na których tożsamość chce budować i wznosić współczesna polska Policja.

Głos zabrał także zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Tomasz Szymański. – To wielki dzień, bo dziś wyraźnie widać, że historia Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa nie została zapomniana, a losy tworzących go funkcjonariuszy wywodzących się z Policji Państwowej nie zostały skazane na zapomnienie – powiedział na otwarciu wystawy zastępca szefa polskich policjantów. – Oni żyją dotąd, dopóki istnieje pamięć o nich, a nasza ojczyzna o nich pamięta.

Generał Tomasz Szymański przypomniał ubiegłoroczną ceremonię nadawania patronów poszczególnym garnizonom policyjnym w Polsce. Wymienił patronów: Komendy Stołecznej Policji – ppłk. Mariana Kozielewskiego, Ko-

mendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie – mjr. Ludwika Drożańskiego oraz policji podlaskiej – płk. Romana Prota Sztabę, którzy w czasie niemieckiej okupacji byli funkcjonariuszami PKB. Patron KSP był pierwszym Głównym Inspektorem Państwowego Korpusu.

– Ta wspólna pamięć nie ma wymiaru wyłącznie instytucjonalnego – powiedział nadinsp. Tomasz Szymański, dziękując podmiotom zaangażowanym w przygotowanie wystawy. – To zasługa tych wszystkich, którzy tę pamięć w sercach przenieśli, odgrzebali, rozpalili. My dziś chcemy tę pamięć o funkcjonariuszach Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa przekazać w pierwszej kolejności społeczeństwu Warszawy, a następnie Krakowa, Lublina, Kielc i wielu innych miast w Polsce, które ta wystawa w najbliższym czasie odwiedzi. Życzylbym sobie, aby takich wystaw, o takiej tematyce, jak ta dzisiejsza, było więcej, żebyśmy częściej mieli możliwość popularyzowania wiedzy o historycznych aspektach kształtowania się polskiej Policji.

Ekspozycja nie mogłaby zaistnieć bez pomocy Archiwum Akt Nowych, które udostępniło oryginalne dokumenty wytworzone przez funkcjonariuszy PKB, które stanowią clou ekspozycji.





Na wystawie nieoczekiwanie pojawiła się mieszkająca w pobliżu Zofia Czekalska, ps. Sosenska, łączniczka Zgrupowania „Chrobry II” Armii Krajowej. W tym samym związku taktycznym podczas powstania warszawskiego oficerem informacyjnym była Stanisława Filipina Paleolog, która tworzyła policję kobietą przed wojną, a w czasie okupacji działała w Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa. Nadinsp. Tomasz Szymański wręczył Zofii Czekalskiej książkę Stanisławy Filipiny Paleolog „Policja kobieca w Polsce 1925–1939”, która niedawno, dzięki współpracy KGP i Biura Programu „Niepodległa”, ujrzała światło dzienne w polskim przekładzie.

Wystawę o Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa przygotowali: Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP, Archiwum Akt Nowych oraz Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

PAMIĘTAJMY

Pamięć o policjantach podziemia powinna leżeć w gestii nas wszystkich, dla których ważna jest historia formacji, w której służyliśmy i pracujemy. Państwowy Korpus Bezpieczeństwa jest brakującym, ciągle zbyt mało znanym elementem układanki, jaką stanowi współczesna Policja. Tak jak Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie i jego przedstawicielstwo w okupowanej Polsce – Delegatura Rządu na Kraj zapewniały ciągłość władzy II RP, tak podległy delegaturze Państwowy Korpus Bezpieczeństwa był jedyną legalną konspiracyjną służbą policyjną, gwarantującą kontynuację przedwojennej formacji dbającej o porządek i bezpieczeństwo obywateli.

Wiedza o Policji Państwowej z racji uroczystości obchodzonego w ubiegłym roku setnego jubileuszu jej powstania jest coraz większa, ale o wysiłku konspiracyjnym stróżów prawa II RP podczas II wojny światowej ciągle mówi się za mało. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor i archiwum



W hołdzie ofiarom „operacji polskiej” NKWD

11 sierpnia br. w Warszawie Instytut Pamięci Narodowej i Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych zorganizował pod Pomnikiem Poległym i Pomordowanym na Wschodzie uroczystość ku czci ofiar ludobójstwa przeprowadzonego w latach 1937–1938 na Polakach zamieszkujących terytorium ZSRR. Uczestniczył w niej I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Dariusz Augustyniak.

Podczas „operacji polskiej” NKWD co najmniej 111 tysięcy Polaków zostało aresztowanych pod fałszywymi zarzutami i masowo rozstrzelanych. Niektórzy historycy mówią nawet o 200 tys. zamordowanych. Kolejnych kilkadziesiąt tysięcy skazano na zesłanie do łagrów. Wielu z nich nie przeżyło tej katorgi. Bykownia, Winnica, Kuropaty – to tylko niektóre miejsca, gdzie znajdują się groby tych, którzy zginęli za to, że byli Polakami. W 2016 r. ustawowo rozszerzono zakres działalności Instytutu Pamięci Narodowej o zbrodnie popełnione od 8 listopada 1917 r. W ten okres wpisała się „operacja polska” NKWD z lat 1937–1938.

Teraz trwa przywracanie pamięci o tych wydarzeniach. W rocznicę rozpoczęcia zbrodniczej akcji cześć pod Pomnikiem Poległym i Pomordowanym na Wschodzie oddali wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska, prezes IPN dr Jarosław Szarek, szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk, I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Dariusz Augustyniak oraz przedstawiciele innych służb mundurowych i organizacji pozarządowych. Ks. płk SG Zbigniew Kępa poprowadził wspólną modlitwę za ofiary stalinowskiego terroru. ■



ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. autor

Ocalmy od zapomnienia

Takie hasło przyświeca zbiórce prowadzonej pod patronatem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów, której celem jest odbudowa pomnika poświęconego przedwojennym funkcjonariuszom poległym podczas sowieckiego napadu na Stołpcę.

Stołpcę leżą dziś na Białorusi, a stan pomnika na tzw. starym cmentarzu katolickim jest tragiczny. Monument upamiętnia siedmiu policjantów poległych podczas napadu bolszewickich dywersantów na miasteczko w 1924 r. Obelisk zlokalizowany jest w tej części nekropolii, gdzie pochowani są przedwojenni funkcjonariusze.



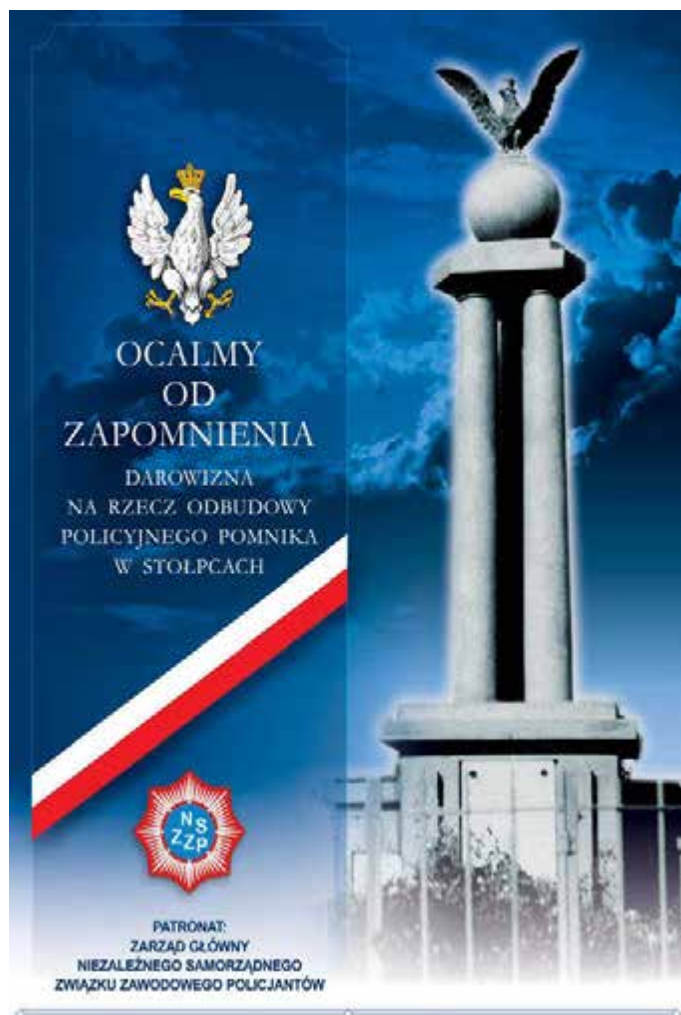
Przed II wojną światową Stołpcę były stolicą powiatu w województwie nowogródzkim, mieściła się tu ostatnia stacja kolejowa przed granicą z ZSRR. W miasteczku działała Komenda Powiatowa Policji Państwowej. Wschodnie tereny II Rzeczypospolitej przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego były terenem agitacji i dywersji komunistycznej. Po odparciu nawały sowieckiej w 1920 r. i podpisaniu w 1921 r. w Rydze traktatu pokojowego kończącego wojnę polsko-bolszewicką nastroje na tych terenach wcale się nie uspokoiły. Traktat ryski zobowiązywał strony do nieingerowania w sprawy wewnętrzne drugiego państwa, ale Związek Radziecki nic sobie z tych zapisów nie robił. Cały czas szkolili bandy dywersyjne, pomagając im przekraczać granicę z Polską i ułatwiając powrót na swoje terytorium. Najgłośniejszym z takich rajdów był napad na Stołpcę w nocy z 3 na 4 sierpnia 1924 r. Sowieccy terroryści w sile około 150 ludzi okrążyli miasto, przecięli łączność i zaatakowali jednocześnie starostwo powiatowe, stację kolejową, komendę policji i więzienie. W wyniku napaści poległo siedmiu funkcjonariuszy Policji Państwowej i jeden urzędnik, kilku policjantów odniosło rany. Bandyci byli wyposażeni w broń ręczną, granaty i karabiny maszynowe. Atakowali jak regularne wojsko. Po podpaleniu stacji, starostwa oraz komendy obrabowali i zdewastowali wszystkie sklepy i składy magazynowe. Zniszczyli urząd pocztowy, z więzienia uwolnili osadzonych, z których część wróciła potem sama do cel.

Całością bandy dowodził oficer Armii Czerwonej, czekista litewskiego pochodzenia Stanisław Waupszasow, który dwadzieścia lat później otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

W bezpośrednim pościgu podjętym przez pododdział ułanów udało się ująć kilku sprawców. Postawiono ich przed sądem i skazano na karę śmierci.

6 sierpnia 1924 r. odbył się pogrzeb ofiar sowieckiej napaści. Sprawa odbiła się głośnie echem w całej II Rzeczypospolitej. Była przedmiotem posiedzenia Politycznego Komitetu Rady Ministrów z udziałem premiera Władysława Grabskiego i Prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego. To właśnie po tym napadzie postanowiono utworzyć Korpus Ochrony Pogranicza, wyspecjalizowaną, zorganizowaną na wzór wojskowy formację strzegącą wschodnich granic Polski. Na cmentarzu w Stołpcach zostali pochowani: st. post. Ryszard Matyjaszkiewicz, post. Kazimierz Kwaśniewski, post. Stanisław Wojdera, post. Bernard Foss, post. Paweł Lisiewicz, post. Lucjan Rosolek i post. Ignacy Korziuk. Dziś obelisk upamiętniający śmierć kresowych stróżów prawa niszczeje, policijni związkowcy postanowili ocalić go od zapomnienia. Darowiznę na podane na plakacie konto może ofiarować każdy. Nawet najdrobniejsze wsparcie ma znaczenie. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. archiwum



MOŻNA WPLACIĆ NA KONTO: 69 1050 1025 1000 0090 8026 6720

NIP: 521 12 80 298 REGION: 006731897 KRS: 0000119295



Żegnamy Cię, Lodziu

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci 92-letniej Leokadii Krajewskiej, jednej z pierwszych kobiet w stołecznej Kompanii Ruchu Drogowego. Pełniąc służbę na warszawskich skrzyżowaniach, pozbawionych wtedy sygnalizacji świetlnej, przyciągała zaciekawione spojrzenia uczestników ruchu drogowego, a jej uroda budziła zainteresowanie mężczyzn. 24 sierpnia 2020 r. na Cmentarzu Północnym w Warszawie rodzina, znajomi oraz policjantki i policjanci pożegnali słynną Lodzię.

Losy Leokadii Krajewskiej mogłyby posłużyć jako pomysł na niejeden scenariusz filmowy. Zresztą już za życia stała się bohaterką wielu zdjęć, artykułów, a nawet piosenek.

Do Kompanii Ruchu Drogowego i na swoje pierwsze skrzyżowanie na rogu ulic Targowej i Wileńskiej w Warszawie trafiła w 1945 r. Ze względu na wysoki poziom przestępczości służba niosła wówczas wiele zagrożeń. W tamtych czasach widok kobiety kierującej ruchem nie był powszechny i wywoływał niezwykle poruszenie. – Gapiów było mnóstwo, i młodych, i starych. Ludziom nie przeszkadzało, że karałam mandatami, lubili mnie. Jak zaczęłam już być znana z imienia, zaczęłam dostawać na imieniny kwiaty, balony. Oj, pamiętam ten pęk balonów, który jakoś trzeba było zawieźć później do domu. Pomógł mi motocyklista na motorze z koszem. Kiedyś zagrała dla mnie Orkiestra z Chmielnej, ale ja przerażona i zawstydzona schowałam się do bramy, a i tak następnego dnia przełożony zwrócił mi uwagę, że nie powinnam się tak afiszować – wspominała. Wkrótce Leokadia dla mieszkańców Warszawy stała się po prostu Lodzią, a podest, na którym stała, pełniąc służbę, nazwano balią. Powstał o nim nawet felieton.

W 1950 r. pożegnała się ze służbą w ruchu drogowym. Pracowała w łączności, inspekcji, szkoleniach. Była także sekretarką, maszynistką, a nawet kierownikiem hali maszyn. Do drogówki wróciła w 1965 r., ale już nie na skrzyżowanie, tylko do dochodzeniówki. Ze służby odchodziła w stopniu kapitana, a uroczyste pożegnanie odbyło się w pięknej Białej Sali Pałacu Mostowskich.

Ostatnie lata życia spędziła na warszawskim Żoliborzu, zmagając się z problemami zdrowotnymi. Pogoda ducha jednak nigdy jej nie opuszczała.



Zawsze będzie dla nas wyjątkowym symbolem, najsłynniejszą powojenną funkcjonariuszką. Jej postać i zatrzymane w kadrze chwile podczas pełnienia służby pozostaną wyjątkową pamiątką.

Więcej na temat Lodzi znajdzie Państwo w artykule Przemysława Kacaka, *Lodzia – najbardziej znana polska milicjantka*, opublikowanym w naszym miesięczniku w marcu 2014 r., oraz artykule Ewy Szymańskiej-Sitkiewicz, *Najsłynniejsza polska funkcjonariuszka*, który ukazał się w marcu 2013 r. w „Stołecznym Magazynie Policijnym”. Oba teksty, pełne anegdot, wspomnień i fotografii, są dostępne w internetowych wydaniach tych periodyków. ■

oprac. AKK

zdj. Jacek Herok (2), Andrzej Mitura (1)



90 LAT TEMU

Wrzesień 1930

14 IX – W centrum Warszawy, po zakończonym wiecu w Dolinie Szwajcarskiej, doszło do zamieszek ulicznych. Kilkutysięczny tłum, skandując hasła antyrządowe, skierował się w stronę pl. Trzech Krzyży. Stołeczni policjanci usiłujący zapanować nad porządkiem zostali zaatakowani przez demonstrantów. Przy ul. Matejki jakiś osobnik rzucił w ich kierunku granat, inni strzelali z pistoletów. W zamieszkach poniosły śmierć dwie osoby, kilkadziesiąt było rannych. Wśród nich kilku policjantów: podkom. Teodor Lubiejewski z XIV KPP (postrzał w rękę), przod. Landjung z 13 KPP (rana lewej dłoni), st. post. Stefan Wierzbicki z V KPP (postrzał w nogę), st. post. Henryk Stępnik z XII KPP oraz posterunkowi: Waław Stankiewicz, Józef Wiśniewski i Jan Gromadzki (ranni odłamkami granatu). Następnego dnia poszkodowanych funkcjonariuszy odwiedził w szpitalu komendant główny PP płk Janusz Jagrym-Maleszewski. W imieniu ministra spraw wewnętrznych, gen. bryg. Sławoja Składkowskiego, życzył im szybkiego powrotu do zdrowia.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w gabinecie p. Komendanta głównego.



Obok Pana Prezydenta stoi p. komendant główny; dalej na ilustracji widoczny podręcznik szefa kancelarii wojkowej płk. Głogowski i adiutanta przybocznego kpt. Suszyński, z prawej strony zastępca komendanta głównego nadinsp. Geleza i art. mał. Świrysta-Ryżkiewicza, z lewej zaś nadcom. Kusicki.

27 IX – Po raz pierwszy od momentu powołania Policji Państwowej jej siedzibę przy ul. Nowy Świat 67 odwiedził Prezydent RP Ignacy Mościcki. Towarzyszyli mu: szef kancelarii wojkowej płk Głogowski oraz adiutant przyboczny kpt. Suszyński. Dostojnego gościa powitał komendant główny PP płk Janusz Jagrym-Maleszewski wraz ze swym zastępcą nadinsp. Juliuszem Geibem. Prezydent z zainteresowaniem obejrzał sale muzealne organizowanego muzeum Policji oraz zgromadzone tam eksponaty. Szczególną uwagę zwrócił na przedmioty z działu kryminologicznego: urządzenia do produkcji fałszywych dolarów amerykańskich, sztancowania podrabianych monet 5- i 2-złotowych, kolekcję broni i narzędzi wykorzystywanych przez przestępców. Z uwagą wysłuchał także obszernych wyjaśnień komendanta głównego na temat wprowadzanych w formacji pancerzy ochronnych, wykorzystywanych w walce z uzbrojonymi bandytami.

28–30 IX – W Antwerpii (Belgia, Region Flamandzki) odbył się Międzynarodowy Kongres Policji Kryminalnej oraz posiedzenie Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej. Polską Policję reprezentowali: naczelnik Wydziału IV KG PP (Centrala Służby Śledczej) nadinsp. dr Leon Nagler oraz komendant główny Policji Województwa Śląskiego insp. Józef Żółtaszek, który wystąpił z referatem na temat podstaw organizacji pracy służby bezpieczeństwa. Nadinsp. Nagler przewodniczył podkomisji ds. zwalczania handlu żywym

towarem, wystąpił też z wnioskiem w sprawie utworzenia policji kobiecej we wszystkich państwach do wspólnego zwalczania tego haniebnego procederu. Wniosek przyjęto jednogłośnie. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż nadinsp. Naglera wybrano na wiceprezydenta Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej.

40 LAT TEMU

Wrzesień 1980

• Szkolenie harcerzy w Młodzieżowych Służbach Ruchu w woj. częstochowskim ma już wieloletnie tradycje. W dziedzinie poznawania znaków drogowych, poruszania się na jezdniach oraz w opiece nad młodszymi kolegami przeszkolono wiele roczników częstochowian. Dużą w tym zasługą funkcjonariuszy ruchu drogowego, którzy potrafili znaleźć z młodzieżą wspólny język, atrakcyjnie prowadzić zajęcia, urozmaicając je często niestandardowym sprzętem. Ostatnio do kursantów w Złotym Potoku i Kokotku przyleciał nawet milicyjny śmigłowiec. Było na co popatrzeć.

1 IX – Wszedł w życie znowelizowany kodeks postępowania administracyjnego, uchwalony w styczniu przez Sejm. Dzięki niemu każdy, kto uzna, że decyzja administracyjna jest niesprawiedliwa lub niezgodna z prawem, będzie mógł zwrócić się o jej zbadanie do organu nadzoru administracji albo wnieść na nią skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Warto podkreślić, że zgodnie z projektem po raz pierwszy w naszym kraju wprowadza się sądową kontrolę nad decyzjami wydawanymi przez wszystkie urzędy, od gminnych aż po ministerialne.

17 IX – Powołano Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i Krajową Komisję Porozumiewawczą, na której czele znajdował się przewodniczący.

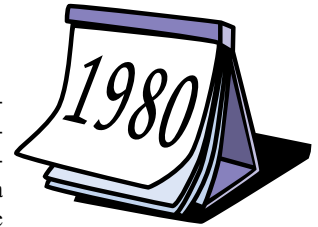
20 IX – Jubileusz 25-lecia Szkoły Ruchu Drogowego w Piasecznie, jedynej w Polsce placówki kształcącej funkcjonariuszy MO w specjalizacji kontrolerów ruchu drogowego. Są nie tylko wysoko kwalifikowanymi specjalistami w swojej dziedzinie, ale również podoficerami milicji przygotowanymi do wykonywania innych odpowiedzialnych zadań nałożonych na formację strzegącą porządku i bezpieczeństwa w kraju. Tamtego wrześniowego dnia 1955 r. rozpoczęło się pierwsze specjalistyczne szkolenie 261 funkcjonariuszy służby ruchu drogowego, oznaczone symbolem R-1.

20 LAT TEMU

Wrzesień 2000

• Śmierć na służbie: 2 września w Krakowie st. sierż. Piotr Chyra (lat 26), funkcjonariusz Kompanii Kontroli Ruchu Drogowego KMP w Krakowie, jadąc motocyklem Honda w czasie pełnienia obowiązków służbowych, zderzył się z samochodem osobowym, który wymusił pierwszeństwo przejazdu. W wyniku doznanych obrażeń policjant poniósł śmierć na miejscu. W Policji służył od 1 grudnia 1993 r. 19 września mł. asp. Krzysztof Wałdoch, funkcjonariusz KPP w Człuchowie (KWP Gdańsk), uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w swojej w jednostce. Potknąwszy się, upadł na schodach, uderzając głową o stopień, w wyniku czego stracił przytomność. Po przewiezieniu do szpitala zmarł po kilku dniach na skutek odniesionych obrażeń.

• W CSP w Legionowie odbył się finał XIII już ogólnopolskiego konkursu o tytuł najlepszego policjanta drogowki. Tradycyjnie



Patronat medialny

POLICJA
997

walczyły dwuosobowe reprezentacje Policji ze wszystkich województw oraz przedstawiciele Żandarmerii Wojskowej. Tym razem na podium stanęli: st. sierż. Mariusz Konopacki z KPP w Raciborzu (I miejsce); mł. asp. Krzysztof Wycech z KSP w Warszawie (II miejsce); sierż. szt. Roman Szaro z KWP w Rzeszowie (III miejsce). Natomiast najlepszą drużyną okazała się reprezentacja Komendy Stołecznej Policji.

2 IX – W Miednoje koło Tweru (Rosja) uroczystość otwarto i poświęcono trzeci, największy cmentarz ofiar zbrodni katyńskiej dokonanej na Polakach. Spoczywa na nim 6311 więźniów obozu w Ostaszkowie, głównie funkcjonariuszy Policji Państwowej. W uroczystości otwarcia nekropolii uczestniczył premier RP Jerzy Buzek, któremu towarzyszyli członkowie oficjalnej delegacji państwowej: marszałek Sejmu Jerzy Płażyński, minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Biernacki, komendant główny Policji nadinsp. Jan Michna. Do Miednoje licznie przybyli również członkowie rodzin pomordowanych funkcjonariuszy oraz przedstawiciele stowarzyszeń działających na rzecz utrwalenia pamięci o ofiarach sowieckiej zbrodni.

4 IX – Komendant główny Policji Jan Michna, jako pierwszy polski policjant III RP otrzymał z rąk Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego akt nominacyjny na najwyższy stopień w Policji – generalnego inspektora.

7 IX – Premier Jerzy Buzek przyjął funkcjonariuszy CBŚ, którzy uczestniczyli w rozpoznaniu i likwidacji tzw. Pruszkowa, jednej z najgroźniejszych grup przestępczych w Polsce.

13–15 IX – W Centrum Szkolenia Policji w Legionowie odbyło się seminarium poświęcone zwalczaniu międzynarodowych grup przestępczych, zorganizowane przez Komendę Główną Policji, Środkowoeuropejską Akademię Policyjną oraz WSPoL w Szczytnie. Wzięli w nim udział przedstawiciele policji z Austrii, Białorusi, Litwy, Niemiec, Polski, Słowacji, Szwajcarii i Węgier. Omawiano problematykę zwalczania międzynarodowych grup przestępczych, zakres popełnianych przez nie przestępstw, tendencje rozwojowe tych organizacji w poszczególnych krajach oraz możliwości wspólnego im przeciwdziałania. ■

JERZY PACIORKOWSKI
Biuro Edukacji Historycznej –
Muzeum Policji KGP
zdj. „Na Posterunku”

(Więcej informacji historycznych znajdziesz
na stronie: www.hit.policja.gov.pl)

Święto filmu w Radomiu

Tegoroczne Ogólnopolskie Spotkania Filmowe Kameralne Lato były trzynastą odsłoną festiwalu filmowego organizowanego we współpracy z polskimi służbami mundurowymi, w tym przede wszystkim z Komendą Wojewódzką Policji z siedzibą w Radomiu. Przez tydzień od 9 do 15 sierpnia br. odbywały się pokazy plenerowe „Niebo nad Radomiem”, konkursy filmowe, ponadto przeprowadzono wiele szkoleń, wykładów i warsztatów z udziałem twórców filmowych.

Głównym założeniem festiwalu jest promocja młodego polskiego kina, ale też kształtowanie dobrych wzorców społecznych, zachęcanie młodych ludzi do uczestnictwa w kulturze filmowej i profilaktyka społeczna realizowana wspólnie z Policją. Od lat organizatorem festiwalu jest Stowarzyszenie Filmforum, a współorganizatorem – KWP z siedzibą w Radomiu.

W konkursie prezentowane są najlepsze polskie filmy krótkometrażowe zrealizowane przez młodych twórców – głównie studentów i absolwentów szkół filmowych. Do konkursu zakwalifikowało się 8 filmów fabularnych, 8 dokumentów i 4 animacje. W tym roku jury przyznało statuetkę Złotego Łucznika i nagrodę w wysokości 10 tys. zł jednogłośnie. Zdobył ją film Pawliny Carlucci-Sforzy „Wielki Strach”. Obraz opowiada o trudnych czasach tuż po II wojnie światowej, kiedy radość powracających z tułaczki przeplata się z tragicznymi wydarzeniami w lesie Dębrzyna na Podkarpaciu. Przedstawione relacje świadków ukazują rozmiar tragedii i jednocześnie wielki strach, który nie pozwala im wyjawiać tożsamości sprawców. Nagrodę specjalną ufundowaną przez Stowarzyszenie Autorów ZAiKS w wysokości 2000 zł otrzymała Katarzyna Warzecha za film „We have one heart”. Wyróżnienie Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu za najlepszy film o tematyce społecznej otrzymał Grzegorz Paprzycki za obraz „Mój kraj taki piękny”.

*Podinsp. Piotr Janik,
zastępca KWP
zs. w Radomiu, wręczył
wyróżnienie za najlepszy
film o tematyce społecznej
„Mój kraj taki piękny”*

Festiwal to nie tylko filmy, ale też warsztaty i panele dyskusyjne. W tym roku jeden z nich odbył się online w Komendzie Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu i dotyczył hejtu oraz mowy nienawiści w internecie. Goście wirtualnego spotkania poruszali problemy młodych ludzi w sieci. W spotkaniu uczestniczyło 60 policjantów z komend miejskich i powiatowych garnizonu mazowieckiego Policji, zajmujących się na co dzień problematyką patologii wśród młodzieży oraz przestępczością nieletnich. Spotkanie poprowadził Jarosław Jarry Jaworski – dziennikarz, kulturoznawca i badacz niebezpiecznych zjawisk w sieci. Panelistami byli: Beata Domaszewicz – społeczniczka, na co dzień pracująca z trudną młodzieżą i osobami cierpiącymi na choroby psychiczne; Lucyna Kicińska – pedagoga, która przez wiele lat prowadziła i koordynowała prace linii pomocowych w Polsce w Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę oraz Fundacji ITAKA; Michał Pokorski – specjalista Wydziału do Walki z Cyberprzestępczością KWP zs. w Radomiu; Krzysztof Łyżwiński – Prezes Stowarzyszenia Budujemy Przysiań działającego na rzecz dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym oraz Krystian Rubacha – psycholog i m.in. współtwórca pomocy psychologicznej dla Polaków w czasie epidemii „Psychologowie dla Społeczeństwa”. ■



KRZYSZTOF CHRZANOWSKI
zdj. K. Kucharska

Kontynuacja cyklu artykułów o pierwszej pomocy. We współpracy z Sekcją Ochrony Pracy KGP funkcjonariusze, którzy są ratownikami medycznymi koordynującymi zagadnienia z zakresu ratownictwa medycznego w poszczególnych jednostkach Policji, przybliżają różne sytuacje zagrażające zdrowiu, a nawet życiu, w których mogą uczestniczyć policjanci.

Krwotoki

Wiele zależy od pierwszego wrażenia, szczególnie w sytuacjach, gdy stawką jest ludzkie życie i zdrowie. Już w ocenie wstępnej poszkodowanego należy poszukiwać dużych krwawień.

KREW:

- to rodzaj tkanki łącznej o właściwościach swoistych;
- to płyn ustrojowy krążący w zamkniętym układzie naczyń krwionośnych;
- rozprawdza tlen niezbędny do życia;
- nie da się jej kupić i zastąpić innymi preparatami;
- stanowi od 9% do 10% masy naszego ciała;
- na kilogram masy ciała średnio przypada około 75 ml tego płynu;
- dorosły człowiek o przeciętnej wadze ma od 4 do 6 litrów krwi w swoim układzie krążenia (mężczyźni zazwyczaj mają ok. litr więcej krwi niż kobiety).

Krwotok to silne krwawienie, gwałtowna utrata krwi. Drobne krwawienie najczęściej nie zagraża życiu poszkodowanego.

CZY KAŻDA UTRATA KRWI TO STAN ZAGROŻENIA ŻYCIA?

Krwawienia zewnętrzne to takie, które widać. Należy jednak pamiętać, że zagrożenie dla życia i zdrowia może być również wywołane krwawieniami wewnętrznymi, czyli takimi, w których krew nie znajduje ujścia poza organizm.

Każde krwawienie będzie wyglądało inaczej – jest to związane z mechanizmem urazu lub uwarunkowaniami osobniczymi poszkodowanego. Co powinno być istotne dla osób udzielających pierwszej pomocy? Jest to ilość krwi, która opuściła naczynia krwionośne. Im więcej krwi poszkodowany stracił, tym bardziej poważny – zagrażający życiu – może być jego stan.

W medycynie ratunkowej istnieją różne klasyfikacje i próby stopniowania krwawień np.:

- I stopień – utrata do 15% krwi krążącej.

Najczęściej nie obserwuje się zmian w funkcjonowaniu organizmu.

- II stopień – utrata od 15% do 30% krwi krążącej.

U poszkodowanego można zaobserwować tachykardię oraz niewielką różnicę między wartościami ciśnienia skurczowego i rozkurczowego krwi. Mechanizmem obronnym przed niedokrwieniem głównych narządów jest skurcz naczyń obwodowych, co objawia się spadkiem temperatury i blednością powłok skórnych. Mogą się pojawić niewielkie zmiany w zachowaniu poszkodowanego.

- III stopień – utrata od 30% do 40% krwi krążącej.

Obserwuje się spadek ciśnienia krwi, tachykardię, zmniejszenie się nawrotu kapilarnego, pogorszenie się stanu psychicznego pacjenta.

- IV stopień – utrata powyżej 40% krwi krążącej.

Przy tak dużej utracie krwi organizm jest na skraju wydolności i może dojść do nagłego zatrzymania krążenia.

Biorąc pod uwagę powyższą klasyfikację, można jednoznacznie stwierdzić, że nie każda utrata krwi jest stanem zagrażającym życiu i zdrowiu – jedynie ta powyżej 15% krwi krążącej.

Ocena ilości krwawienia zawiera w sobie jednak wiele pułapek. Przykładem trudności może być próba oceny ilości utraconej krwi, np., gdy krew znajduje się na:

gresie



zdjęcie 1

bruku



zdjęcie 2

trawie



zdjęcie 3

Kolejnym elementem wpływającym na trudność w ocenie ilości utraconej krwi jest ubiór poszkodowanego. Jako instruktorzy Wydziału Doboru i Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach pokazujemy uczestnikom szkoleń z zakresu pierwszej pomocy i kwalifikowanej pierwszej pomocy krwawienia na różnych elementach umundurowania funkcjonariuszy Policji. Krew będzie inaczej absorbowana przez mundur ćwiczebny, zestaw przeciwdroczynowy funkcjonariusza oddziału prewencji Policji czy mundur policjanta pełniącego służbę na motocyklu. Prezentowane zdjęcia pochodzą z doskonalenia zawodowego funkcjonariuszy garnizonu śląskiego.



zdjęcie 4



zdjęcie 5



zdjęcie 6

Pamiętaj!

- ilość krwi utraconej przez poszkodowanego najczęściej będzie trudna do oszacowania,
- nie każda utrata krwi to stan zagrażający życiu i zdrowiu.

Challenge

Spróbuj określić (podając wartości w mililitrach lub litrach), ile krwi widzisz na każdym ze zdjęć. Odpowiedź znajdziesz na stronie 22. ■

kom. STANISŁAW STACHOWIAK
sierż. szt. GRZEGORZ MECNER
Wydział Doboru i Szkolenia KWP w Katowicach
zdj. autorzy

Podzielili się tym, co najcenniejsze

Zakończyła się honorowa zbiórka krwi, która była prowadzona 14 sierpnia od rana przed Komendą Wojewódzką Policji w Katowicach. Policjanci i pracownicy cywilni, a także wszyscy, którzy odwiedzili komendę wojewódzką, jak zwykle chętnie oddali ten życiodajny płyn. Blisko 8 litrów krwi trafi wkrótce do najbardziej potrzebujących.

Ślasy mundurowi wzięli udział w honorowej zbiórce krwi. O godz. 8.00 ambulans Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Katowic zaparkował na parkingu komendy. Do godziny 13.00 każdy miał okazję podzielić się życiodajnym płynem z najbardziej potrzebującymi. Policjanci zawsze są gotowi do niesienia pomocy drugiemu człowiekowi, a podczas służby niejednokrotnie ratują ludzkie życie i zdrowie. Mając świadomość, jak ważna jest krew, mundurowi oraz pracownicy cywilni za każdym razem chętnie dzielą się nią z innymi.

14 sierpnia podczas zbiórki krwi częścią siebie z najbardziej potrzebującymi podzieliło się 18 honorowych dawców, którzy oddali ponad 7,5 litra życiodajnego płynu.

Oddając krew, można było pomóc 11-letniej córce naszego kolegi, policjanta z belchatowskiej jednostki. Dziewczynka pilnie potrzebuje krwi, gdyż zdiagnozowano u niej ostrą białaczkę. Krew grupy 0RH+ można nadal oddać w każdym punkcie krwiodawstwa, wskazując, by trafiła do Ewy Kobylińskiej. ■

KWP w Katowicach



twoja krew
moje życie

Rowerem dla Darka

W tym roku grupa działająca w mediach społecznościowych pod nazwą „Mundur na rowerze” jako charytatywne wyzwanie wyznaczyła pomoc dla chorego policjanta z Sułkowic. Dwaj funkcjonariusze ze Śląska w ramach tego challenge'u w ciągu jednej doby pokonali trasę z Zabrze do Gdańska – 548 km.

Grupa „Mundur na rowerze” skupiająca pasjonatów dwóch kółek z Wojska Polskiego oraz ze wszystkich służb mundurowych działających w Polsce rozwija się od trzech lat. Założona spontanicznie z inicjatywy żołnierzy i funkcjonariuszy w celu propagowania zdrowego, aktywnego trybu życia i poznawania uroków Polski z wysokości rowerowego siodła szybko podjęła działania pomocowe. Do tej pory coroczna akcja charytatywna polegała na organizowaniu sztafety po całym kraju, podczas której kolarze, przekazując sobie pałeczkę np. w postaci opaski – bransolety na dłoń, pokonywali wyznaczony odcinek trasy. Zbierali pieniądze na określone wcześniej osoby – rannych bądź chorych funkcjonariuszy.

ZRZUTKA DLA POLICJANTA

Teraz z powodu koronawirusa nie dałoby się zorganizować podobnego przedsięwzięcia. Ale że serca i nogi rwały się do pomocy, ustalono, że tegoroczne wyzwanie oznaczone jako #MNR2020Challenge odbędzie się na zasadzie indywidualnego pokonywania wyznaczonych przez siebie tras. W maju, gdy można było już swobodnie się przemieszczać, moderatorzy internetowego profilu „Mundur na rowerze” ogłosili, że tegorocznym beneficjentem akcji będzie asp. szt. Dariusz Ratajczak. Policjant służy w Zakładzie Kynologii Policji w Sułkowicach Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Ma za sobą dziewięćnaście lat służby, a przed sobą największe wyzwanie życia – walkę z ostrą białaczką limfoblastyczną. Na co dzień jest instruktorem sułkowickiego zakładu. Jeszcze do niedawna przebywał na chemioterapii w Instytucie Hematologii i Transfuzjologii w Warszawie. Jest po silnej dawce chemii. Cały czas trwa poszukiwanie jego bliźniaka genetycznego, aby można było dokonać przeszczepu szpiku koatnego. Dariusz Ratajczak to policjant oddany temu, co robi, lubiany i szanowany w Sułkowicach. Prywatnie jest ojcem czwórki dzieci, z których najmłodsza Laura przyszła na świat w ubiegłym roku.

Na stronie pomocowej jest utworzony profil, gdzie można wpłacać darowizny na leczenie policjanta <https://zrzutka.pl/w28n6s>. Sprawę nagłośniło Internetowe Forum Policyjne.

ROWEROWA POMOC

Zasady tegorocznej akcji charytatywnej ekipy „Munduru na rowerze” są proste. #MNR2020Challenge polega na przejechaniu rowerem tylu kilometrów, na ile wystarczy sił. Założone minimum to 10 km, co równa się 10 złotym wpłaconym na rzecz policjanta. Rachunek jest prosty 1 km = 1 zł. Gdy nominowani nie wykonają zadania, wpłacają 20 zł. Teoretycznie każdy zgłoszony do wyzwania nominuje kolejnych pięć osób. Znalazło się jednak wielu takich, którzy... nominowali się sami, chcąc jak najszybciej włączyć się w akcję.

Z wyzwaniem zmierzili się również śląscy policjanci, wśród nich mł. asp. Piotr Dębicki i asp. szt. Jordan Kowalczyk. Policjanci znają się ze wspólnej służby jako dzielnicowi w KMP w Zabrzu. Pierwszy jest od trzech miesięcy kierownikiem ogniwa patrolowo-interwencyjnego w KPP w Mikołowie, drugi natomiast kierownikiem rewiru dzielnicowych w KP II w Zabrzu.

– Na pomysł wyprawy do Gdańska wpadliśmy około trzech tygodni przed realizacją – mówi asp. szt. Jordan Kowalczyk. – Od dłuższego czasu chcieliśmy wybrać się gdzieś dalej i wesprzeć akcję pomocy dla Dariusza Ratajczaka, jesteśmy w grupie „Mundur na rowerze”.

– Rower to nasza pasja – dodaje mł. asp. Piotr Dębicki. – Trenujemy amatorsko dla siebie, startujemy w różnych zawodach. W tym roku jest z tym krucho, więc postanowiliśmy nasze wykręcone kilometry obrócić w pieniądze dla potrzebującego policjanta. Zastanawialiśmy się, gdzie pojechać. Mieszkamy na południu Polski, więc postanowiliśmy ruszyć na północ, aby dojechać na wybrzeże, a konkretnie na Westerplatte.

Przez trzy tygodnie funkcjonariusze organizowali logistykę przedsięwzięcia. W przy-



Dariusz Ratajczak podczas ubiegłorocznego dnia otwartego w Zakładzie Kynologii Policji w Sułkowicach

gotowywaną bez rozgłosu wyprawę zaangażowały się rodziny policjantów. Jak sami podkreślają, nie ćwiczyli specjalnie pod to wyzwanie. Od lat jeżdżą rowerami, startując w zawodach rowerowych, a Jordan Kowalczyk także triathlonowych. Żaden z nich wcześniej nie pokonał podczas jednego wyjazdu takiej odległości. Rekordem Piotra był dystans 300, a Jordana – 160 km.

Z ZABRZA DO GDAŃSKA

Równo o północy z 17 na 18 lipca panowie umówili się pod domem Piotra Dębickiego w Zabrzu i ruszyli. Założeniem było dotrzeć nad Bałtyk w ciągu jednej doby. W nocy jeszcze trochę kropiło, asfalt był mokry, za to dzień przywitał rowerzystów słońcem.

– Wozem dowodzenia, który był także wozem technicznym, kierowała małżonka, jako wsparcie mając moją teściową – wspomina Piotr Dębicki. – Za nami jechał ojciec kolegi.

Spotkania z wozem dowodzenia umówione były co około 100 km. Wtedy był czas na rozprostowanie się, posiłek, przepakowanie prowiantu z samochodu do kieszeni i szaszetki. W wozie technicznym na wszelki wypadek jechał zapasowy rower. Niestety, okazał się potrzebny. Po kilku godzinach jazdy na odcinku, gdzie były roboty drogowe, Piotr miał krakę. Policjant przesiadł się na zapas, a żona pojechała szukać sklepu i warsztatu rowerowego. Znalazła, ale że była godzina 6 rano w sobotę, to do 9 musiała czekać, aż go otworzą. W tym czasie mąż złapał na zmienionym rowerze trzy gumy, co zaczęło mocno zniechęcać policyjnych kolarzy. Na szczęście po przejechaniu około 80 km dogonił ich wóz techniczny z napra-

wionym bcyklem. Policjanci byli tuż przed półmetkiem. Dalej obyło się już bez niepożrebnych „atrakcji”.

– Co było najtrudniejsze podczas wyprawy? – zastanawia się Piotr Dębicki. – Na pewno okiełznanie psychiki. Człowiek normalnie nie jeździ na takich dystansach. Po pewnym czasie w głowie rodzi się pytanie – czy dam radę? Czy może lepiej zrezygnować? Najtrudniejsza była walka ze sobą, aby dotrzeć do końca.

– U mnie największy kryzys przyszedł tuż po 540. kilometrze – dodaje Jordan Kowalczyk. – Myślałem, że jesteśmy już prawie na miejscu, spytałem Piotra, ile jeszcze do celu, a gdy odpowiedział, że 6,5 km, odeszły mi siły. Psychicznie byłem przygotowany, że prawie jesteśmy, że pomnik na Westerplatte wyłoni się zaraz za zakrętem...



Po dotarciu pod kopiec policjanci byli już tak zmęczeni, że nie próbowali nawet wspinać się na jego szczyt pod monument. Każdy marzył tylko o położeniu się do łóżka.

Dotarcie z Zabrze do Gdańska zajęło im prawie 21 godzin jazdy, podczas której pokonali 548 km, spalając ponad 22 tys. kalorii.

W czasie drogi zjedli po około czterdzieści kanapek – każda zrobiona z jednej bułki, obiad, żele energetyczne – i wypili po około 15 litrów wody. – Zjedliśmy tyle słodczy, ile moje dziecko zjada przez miesiąc – śmieje się Jordan Kowalczyk. – No ale żeby kręcić, trzeba mieć energię.

Ślący policjanci są trochę zaskoczeni rożgłosem, jaki zyskali w regionie i nie tylko. Jak podkreślają, chcieli wspólnie zrobić dłuższą trasę, a żeby nie „jeździć bezproduktywnie”, włączyli się w akcję pomocy choremu policjantowi. – Być może dzięki naszemu wyczynowi więcej osób dowiedziało się

o Darku Ratajczaku i go wsparło – mówią zgodnie. – I oto chodziło.

Policjanci myślą już o następnych wyzwaniach, więc należy mieć nadzieję, że jeszcze nieraz o nich usłyszymy. – Zyskaliśmy już pewne doświadczenie, więc myślę, że teraz psychicznie i logistycznie będzie łatwiej przygotować się do wszystkiego. Wiemy, co można by lepiej zorganizować – mówi Jordan Kowalczyk. – Oczywiście kolejne wyzwanie także chcemy połączyć z jakąś akcją charytatywną. Żeby nie jechać dla samego jechania, żeby nie jechać tylko po to, aby samemu sobie coś udowodnić, ale żeby mieć przed sobą cel większy i bardziej szczytny. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. autor (1) i z archiwum śląskich policjantów



POLICJA

miesięcznik

Komendanta Głównego Policji

997

Adres redakcji:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67

www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami:

gazeta.listy@policja.gov.pl

Sekretariat: Sandra Choromańska

gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

Redaktor naczelny:

insp. dr Mariusz Ciarka

mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)

Zastępca redaktora naczelnego:

Piotr Maciejczak

piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-116-19)

Sekretarz redakcji:

Anna Krupecka-Krupińska (47 72-161-32)

anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl

Zespół redakcyjny:

Krzysztof Chrzanowski, Andrzej Chyliński

andrzej.chylinski1@policja.gov.pl,

Klaudiusz Kryczka, Paweł Ostaszewski,

Izabela Pajdała-Kusińska, Elżbieta Sitek

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

Konsultacja historyczna: nadkom. Krzysztof Musielak

dyrektor BEH-MP KGP

Dział foto: Jacek Herok

jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

Reklama: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Studio graficzne: Krystyna Zaczekiewicz,

Krzysztof Zaczekiewicz (47 72-135-46)

Korekta:

Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Kolportaż: Krzysztof Chrzanowski (47 72-160-86)

Rada Naukowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław

Szymczyk, Komendant Główny Policji

Prof. zw. dr hab. Brunon Hołyst

Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński

Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik

Prof. zw. dr hab. Andrzej Balandynowicz

Prof. zw. dr hab. Jerzy Bralczyk

Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek

Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski

Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski

Prof. zw. dr hab. Zbyszko Melosik

Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz

Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka

Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwowski

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski

Insp. dr hab. Iwona Klonowska –

komendant rektor WSPol.

Podinsp. Anna Kędzierzawska

naczelnik WPP BKS KGP

Druk i oprawa: ArtDruk. Nakład: 20 000 egz.

Numer zamknięto: 9.09.2020 r.

Zamówienia na prenumeratę:

Redakcja Czasopisma „Policja 997”

ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa

tel. 47 72-150-91, 47 72-161-26, faks 47 72-168-67

e-mail: malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Cena prenumeraty rocznej miesięcznika

„Policja 997” – 36 zł

Platników VAT prosimy o podanie numeru NIP

Zamówienie zostanie zrealizowane po opłaceniu wysłanej

do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu przez

Zamawiającego wpłaty na konto: Komenda Główna Policji

ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa

NBP O/O Warszawa 18 1010 1010 0071 2622 3100 0000

W tytule wpłaty prosimy wpisać: „Prenumerata Policji 997”.

Wpłaty nieopłacone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

Od Pucka do Radzymina — dla dzielnej Gabrysi

Grupa pozytywnie zakręconych przyjaciół, biegaczy, członków Regionu Komenda Główna Policji SGW IPA postanowiła na sportowo uczcić wydarzenia związane m.in.: ze 100-leciem Bitwy Warszawskiej – zwanej Cudem nad Wisłą, Zaślubin Polski z morzem, jak również promować ochronę środowiska w Polsce, zdrowy tryb życia oraz wspierać zbiórkę środków finansowych na leczenie dzielnej Gabrysi, córki policjanta garnizonu stołecznego.

W biegu towarzyszyli im rowerzyści oraz ratownicy na motoambulansach, jak również koledzy z samochodowego wsparcia technicznego.

Jak wspomina Kamil, jeden z uczestników biegu: „(...) Na końcowym odcinku niestety piach na drodze nas pokonał i z jednego biegacza zrobiło się trzech biegaczy. Dwóch z rowerami na plecach (...)”.

Ogromną niespodzianką dla biegaczy, a szczególnie dla Pawła, była wizyta Gabrysi na trasie (okolice Mławy). Jej uśmiech sprawił, że mimo późnych godzin nocnych biegacze otrzymali kolejną dawkę pozytywnej energii, ogień w nogach, radość w sercu, ale też pojawiły się łzy.

Bieg był fascynującą przygodą, wyzwaniem, walką z własnymi słabościami, w tym ze zmęczeniem i brakiem snu. Temperatura istic wakaacyjna, wręcz wymarzona – tylko niestety nie dla biegaczy. W dzień po-



wyżej 30°C, otwarta przestrzeń, rozgrzany asfalt, czasami gorący piach, natomiast chłodne noce z temperaturą ok. 10°C.

Przedsięwzięcie zostało objęte patronatem honorowym ministra środowiska Michała Wosia, organizatorem był Region Komenda Główna Policji Stołecznej Grupy Wojewódzkiej IPA, partnerem strategicznym – ORLEN Upstream Sp. z o.o., natomiast partnerami: Lasy Państwowe, Universal Sport, Zarząd Oddziałowy Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Straży Granicznej przy Nadwiślańskim Oddziale Straży Granicznej, Zarząd Oddziałowy Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Straży Granicznej przy Komendzie Głównej Straży Granicznej, Służba Więzienna, SRS ORLEN Upstream Przemysł, Fundacja Ratownictwo Motocyklowe Polska, Diety od Brokuła, GUN TV PL, Agisko, Międzynarodowe Stowarzyszenie Służb Ratowniczych IPA Medic.

Bieg już się zakończył, ale pomoc dla dzielnej Gabrysi trwa.

Koszty leczenia oraz stałej rehabilitacji są ogromne i niestety przerażają możliwości finansowe równie dzielnych Rodziców!

Jeśli chcesz przekazać darowiznę:

Pomoc dla Dzielnej Gabrysi AGS

Alior Bank 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Tytułem: 32382 Jaworska Gabriela PIASECZNO

– darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

lub

pomagam.pl/dzielnagabrysiaa

Gabrysia to dzielna 3-latkka, która każdego dnia walczy z nieuleczalną chorobą zespołu Aicardiego-Goutièresa AGS i udowadnia nam, że chce! Od lipca 2019 r. bierze udział w leczeniu eksperymentalnym w Szpitalu Dziecięcym w Filadelfii (USA). Lek, który przyjmuje, ma zatrzymać lub spowolnić postęp choroby. Gabrysia wymaga również wieloprofilowej rehabilitacji.

OD PUCKA DO RADZYMINA
DLA DZIELNEJ GABRYSI
BIEG CHARYTATYWNY
Na 100-lecie Bitwy Warszawskiej i zaślubin Polski z morzem

Dzielna Gabrysia, biegniemy dla Ciebie!
Kochanki, zapraszamy, dołączcie do Nas i pomóżcie Nam zebrać pieniądze na leczenie tej małej ale za to bardzo Dzielnej Gabrysi!

@DzielnaGabrysia – walka z AGS

Gabrysia to 3-letnia dziewczynka, która każdego dnia walczy z nieuleczalną chorobą zespołu Aicardiego-Goutièresa AGS i udowadnia nam, że chce! Od lipca 2019 r. bierze udział w leczeniu eksperymentalnym w Szpitalu Dziecięcym w Filadelfii (USA). Lek, który przyjmuje, ma zatrzymać lub spowolnić postęp choroby. Gabrysia wymaga również wieloprofilowej rehabilitacji.

Koszty leczenia oraz stałej rehabilitacji są ogromne i niestety przerażają możliwości finansowe równie dzielnych Rodziców!

TRASA BIEGU:
405 km
czas ok. 48 godz.

CEL przedsięwzięcia:

- uczczenie 100. rocznicy zwycięskiej Bitwy Warszawskiej w 1920 r.
- uczczenie 100. rocznicy Zaślubin Polski z morzem
- wspieranie zbiórki środków finansowych na leczenie Dzielnej Gabrysi
- promowanie ochrony środowiska w Polsce
- popularyzacja biegów masowych w kraju i za granicą
- promowanie zdrowego trybu życia i zachęcanie do aktywnego wypoczynku

JEŚLI CHCESZ PRZEKAZAĆ DAROWIZNĘ

Pomoc dla Dzielnej Gabrysi AGS

Więcej informacji:
pomagam.pl/dzielnagabrysiaa

Partner honorowy: MINISTERSTWO ŚRODOWISKA

Partner: [Logo]

Organizator: [Logo]

Partner strategiczny: ORLEN Upstream

Partnerzy: [Logos]

Katowice znów najlepsze

Miesiąc temu informowaliśmy na naszych łamach o sukcesie funkcjonariuszy z Oddziału Prewencji Policji w Katowicach, którzy zdominowali VIII Ogólnopolskie Mistrzostwa w Podciąganiu na Drążku, które odbyły się w Radzynie Podlaskim. Nie inaczej było na rozegranych 12 sierpnia br. III Mistrzostwach Policji w Podciąganiu na Drążku o Puchar Przewodniczącego Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej KKOP przy Komendzie Wojewódzkiej Policji w Poznaniu. Zawody zorganizowane zostały przez Zarząd Terenowy NSZZP OPP w Poznaniu.

Pierwsze trzy miejsca podczas zmagania na terenie sali ćwiczeń OPP w Poznaniu wywalczyli funkcjonariusze Oddziału Prewencji Policji w Katowicach. Pierwsze miejsce zajął Adam Biedziak, który podciągnął się 58 razy. Za nim uplasował się Sebastian Badura z 50 powtórzeniami, a trzecie miejsce zdobył Mateusz Ciesielski, który wykonał 48 podciągnięć.

Wśród pań najlepsza okazała się Hanna Zielińska z KP Poznań-Wilda, która podciągnęła się 31 razy. Drugie miejsce wywalczyła policjantka z tej samej jednostki – Agnieszka Sowińska, która wykonała 22 powtórzenia. Trzecie miejsce zajęła Karolina Juja z Wydziału Techniki Kryminalistycznej KMP w Poznaniu. Zawody były przełożone z 7 kwietnia, kiedy to z powodu pandemii koronawirusa odbyć się nie mogły. ■

POSt.

Wyzwanie rzucone

Miesiąc temu pisaliśmy o rajdzie rowerowym granicami Warmii i Mazur wspierającym dzieci i wdowy po poległych policjantach, jaki w dniach 24–27 lipca br. zorganizowano z okazji Święta Policji. Teraz jego uczestnicy na antenie TVP Olsztyn rzucili wyzwanie kolarzom, którzy startowali w Tour de Pologne. Argumentowali, że amatorzy kolarstwa z garnizonu warmińsko-mazurskiego i miejscowi sympatycy formacji w ciągu czterech dni przejechali ponad 820 km, osiągając średnią prędkość ponad 26 km/h i zbierając na rzecz Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach ponad 12 tys. zł. W tegorocznym Tour de Pologne kolarze mieli do pokonania 703 km w cztery dni, a całość trasy przewidziana na dni pięć obejmowała w sumie 891,3 km. Challenge rzucony przez mundurowych rowerzystów do uczestników, klubów i organizatorów Tour de Pologne stawia pytanie, które jest jednocześnie charytatywnym wyzwaniem – czy kolarze zawodowego peletonu są w stanie zebrać więcej środków na Fundację Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach? Dyrektor Tour de Pologne Czesław Lang już zapowiedział przekazanie kolarskich gadżetów na licytację, która zasili konto Fundacji. Do Olsztyna mają trafić m.in. koszulki zwycięzców czterech kategorii Tour de Pologne. O wynikach pomocowego challenge poinformujemy na naszych łamach. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI



Weterani RP w hołdzie powstańcom

2 sierpnia br. na terenach podwarszawskiej gminy Wieliszew już po raz szósty zorganizowano Ultramaraton Powstańca 1944–2020. Impreza odbywająca się pod patronatem Muzeum Powstania Warszawskiego po raz drugi przyciągnęła biegaczy skupionych pod hasłem Weterani RP. Przypomnijmy, że jest to coś na kształt wirtualnego klubu, pod którego szyldem startują ludzie związani ze Stowarzyszeniem Weteranów Działających poza Granicami RP oraz sympatycy idei uhonorowania uczestników misji pokojowych.

Bieg rozgrywany jest na dystansie 63 km, co nawiązuje do 63 dni powstania warszawskiego. Zawodnicy biegają indywidualnie i w sztafetach (dwóch lub siedmioosobowych). Podczas imprezy przebywali szlak „kuriera powstańczego”, meldując się w kolejnych punktach kontrolnych i punktach zmian. Punkty kontrolne obsługiwane były przez żołnierzy z 32. Wieliszewskiego Dywizjonu Rakietowego Obrony Powietrznej im. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera z Olszewnicy Starej. Cała społeczność Wieliszewa wspiera imprezę, która stała się już wizytówką gminy.

Biegający weterani wystartowali w konkurencji sztafetowej. Na trzydziści dziewięć sklasyfikowanych zespołów ósme miejsce zajęła sztafeta dwuosobowa w składzie Paweł Makarowski i Andrzej Sokołowski, którzy pokonali trasę w czasie 5 godzin 15 minut i 36 sekund, uzyskując średnią prędkość 11,98 km/h (tempo 5:00 min/km). Na dwudziestym

pierwszym miejscu uplasowała się sztafeta siedmioosobowa Weteranów RP w składzie: Marek Górnicki (na co dzień prezes Stowarzyszenia Weteranów Działających poza Granicami RP), Krzysztof Górski, Renata Ewa Górnicka, Andrzej Idzikowski, Aleksandra Turku, Małgorzata Dąbrowska oraz Piotr Nowicki. Drużyna pokonała dystans w czasie 6 godzin i 54 sekund przy średniej prędkości 10,47 km/h (tempo 5:43 min/km).

W tabeli wyników indywidualnych 6. Ultramaratonu Powstańca 1944–2020



wypatrzyliśmy także naszego byłego redaktora naczelnego Pawła Chojckiego, który pokonał trasę w czasie 6 godzin 21 minut i 37 sekund ze średnią prędkością 9,91 km/h, uzyskując w ten sposób tempo 6:03 min/km. Uplasował się na 52. miejscu na około trzystu startujących, z których nie wszyscy dobiegli do mety lub zmieścili się w limicie czasowym. Wszystkim uczestnikom gratulujemy! ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. Dariusz Ślusarski/Fotografia

Październik



zdj. Jacek Herok

Wzrzesień

p	7	14	21	28	
w	1	8	15	22	29
ś	2	9	16	23	30
c	3	10	17	24	
p	4	11	18	25	
s	5	12	19	26	
n	6	13	20	27	

POLICJA

miesięcznik
Komendanta Głównego Policji

997

Adres redakcji:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67

Listopad

p	2	9	16	23	30
w	3	10	17	24	
ś	4	11	18	25	
c	5	12	19	26	
p	6	13	20	27	
s	7	14	21	28	
n	1	8	15	22	29

Grudzień

p	7	14	21	28	
w	1	8	15	22	29
\$	2	9	16	23	30
c	3	10	17	24	31
p	4	11	18	25	
s	5	12	19	26	
n	6	13	20	27	

c	1
p	2
s	3
n	4

p	5
w	6
ś	7
c	8
p	9
s	10
n	11
p	12
w	13
ś	14
c	15
p	16
s	17
n	18
p	19
w	20
ś	21
c	22
p	23
s	24
n	25
p	26
w	27
ś	28
c	29
p	30
s	31